PROFIL

nr 2 (69) luty 1999

ISSN 1427-8995



Prywatne łącza

Przyszłość na trzech filarach

Cyfrowa wizja

CENTERTEL®



Partner z klasą

UNI-COMP Siedziba Główna
53-127 Wrocław, ul. Wiązowa 14,
tel (071) 337 08 02 do 4, 337 00 55 i 56,
tel. (0 90) 34 10 50

Bytom: ELJOT BIS ul. Krakowska 6, tel. 81 30 22, (0 501) 15 17 18; **Chorzów**: TELZAM-COM ul. Jagiellońska 2, tel. 242 63 01, (0 501) 42 70 77; **Częstochowa**: KWANT Rynek Wieluński 37, tel. 361 47 77, 361 03 33; **Dąbrowa Górnicza**: SZCZĘSNY-ZJAWIONY-FIAT ul. Reymonta 29, tel. 268 27 70, (0 501) 15 17 15; **Gdańsk**: IDEAKOM ul. Podwale Staromiejskie 109/112, tel. 301 24 40, 301 14 68; **Gdynia**: TELE-RADIO-VIDEO ul. Świętojańska 86, tel 661 31 00, (0 501) 10 11 06; **Gliwice**: STOART Nowy Świat 3, tel 231 41 41, (0 501) 15 17 37; KOM-TEL ul. Jana Matejki 5, tel. (0 32) 231 31 13, (0 501) 692 082; **Jelenia Góra**: UNI-COMP ul. Kopernika 2, tel. 752 51 84, (0 90) 34 24 80; SATEL ul. Bankowa 22, tel. 764 67 00, (0 90) 66 22 00; **Kamienna Góra**: PEN-KOM ul. Spacerowa 5a, tel. 744 20 30, (0 90) 32 45 05; **Katowice**: TELSTAR ul. Wojewódzka 22, tel. 51 86 54, (0 501) 15 15 75; KIM al. Korfantego 3a, tel. 58 71 87, (0 501) 15 17 27, TELSYSTEL ul. Katowicka 8, tel. (0 501) 16 71 97; **Kępno**: SECAM ul. Warszawska 29, tel 782 03 47; **Kluczbork**: SECAM Rynek 17, tel. 418 25 93; **Kłodzko**: SALVUS ul. Zajęcza 4, tel. 67 29 33 w. 54, (0 90) 35 07 55; SYSTEM ul. Spadzista 4, tel. 67 19 81, (0 90) 69 65 00; **Kraków**: K&K ul. Grzegórzecka 31, tel 429 41 62 lub 68, (0 501) 15 20 10; APOLLO ul. Budryka 7, 637 53 74, (0 501) 15 16 06; **Legnica**: ARS Christiana Rynek 36, tel. 852 49 65, (0 90) 64 00 56; **Lubin**: UNI-COMP ul. Armii Krajowej 14, tel. 841 51 39, (0 90) 23 22 22; **Lublin**: MAXTEL al. Kraśnicka 130a, tel. (0 501) 40 86 03; **Oleśnica**: IMPULS Rynek 19, tel. 314 97 13 w. 51; **Poznań**: UNI-COMP ul. Poznańska 40, tel. 864 13 00, (0 90) 32 82 82; IDEAKOM ul. Wrocławska 9, tel. 852 69 19, (0 501) 42 76 99; **Siedlce**: PERFEKT ul. 3 Maja 34, tel. 44 05 05, (0 90) 66 82 66; **Siemianowice Śl.**: TOMTEL ul. Świerczewskiego 30, tel. 229 00 02, (0 501) 15 15 85; **Szczecin**: CENTERCOM ul. Bogusława 12/2, tel. 434 14 28, (0 501) 16 72 00; RESPOL ul. Unisławy 13a, tel. 22 69 07, (0 501) 10 13 01; **Tarnowskie Góry**: TELZAM-COM Kaczyniec 12, tel. 285 30 80, 285 53 24; **Wałbrzych**: UNI-COMP ul. 11 Listopada 24, tel. 770 94, (0 90) 34 22 92; **Warszawa**: MIXEL ul. Mazowiecka 12, tel. 828 42 19, (0 501) 12 86 49, ul. Jubilerska 1 (Geant Praga), tel. 611 48 73, (0 501) 12 86 51, SANSHOP pl. Konstytucji 6, tel. 628 84 55, (0 501) 24 45 66; **Wieluń**: SECAM ul. Śląska 4, tel. 843 45 51, (0 90) 23 33 00; **Wrocław**: AGRINA ul. Horbaczewskiego 4/6 (DT Astra), tel. 352 31 54, (0 501) 10 13 00; AGIDA Podwale 37/38 (DH Podwale), tel. 341 07 69, (0 501) 10 22 00; TELSYSTEL ul. Powstańców Śl. 5, tel. 360 59 21, (0 501) 10 15 55; UNI-COMP ul. Ruska 37/38 (DT Domar), tel. 343 75 26, (0 501) 15 17 47; UNI-COMP ul. Ślężna 169, tel. 367 94 81, 367 62 76, (0 90) 34 10 50; UNI-COMP ul. Bolesławiecka 1 tel. 353 61 52, 354 61 57, (0 501) 34 24 84; UNI-COMP ul. Świętokrzyska 57, tel. 322 19 03, (0 501) 10 15 05; UNI-COMP ul. Braniborska 14 (DT Domar), tel. 55 55 06 w. 332, (0 501) 10 12 99, (0 501) 15 17 07; UNIMEX ul. Piłsudskiego 16, tel. (0 501) 17 09 19, (0 90) 67 96 29; WEYDE ul. M. Skłodowskiej 3, tel. 21 90 36, (0 501) 10 14 08; **Zgierz**: CELTEL pl. Kilińskiego 12, tel. 719 04 37, (0 501) 02 85 01.



Przedmioty na fotografii należą do Wojciecha hrabiego Dzieduszyckiego

Szanowni Państwo,

Na jesieni ubiegłego roku na giełdy trafiły akcje Telekomunikacji Polskiej S.A. Rozpoczął się od dawna zapowiadany proces prywatyzacji firmy. Przypomnienie historii i krótkie podsumowanie I etapu akcji prywatyzacyjnej jest szczególnie ciekawe na tle podobnych operacji, podejmowanych już od lat 80. na zachodzie Europy, a całkiem niedawno – również u naszych najbliższych sąsiadów. Ile mogą być warte udziały w spółkach telekomunikacyjnych? Na to pytanie odpowiada „Wielka wyprzedaż telefonów".
W lutowym numerze „Profil-u" przeczytają też Państwo o rozwoju sieci dwusystemowych (GSM 900/1800) w Europie, usługach bankowych i nowych roamingach w sieci Idea. W części poradnikowej tym razem znalazły się wskazówki, dotyczące wyboru i montażu zewnętrznych anten, zwiększających możliwości telefonów komórkowych.

Cały rok 1999 w Polsce bez wątpienia będzie stał pod znakiem reform społecznych. Gruntowna przebudowa objęła już system administracyjno-samorządowy i ochronę zdrowia. Kolejną reformą, której „rozruch" zapewne większość z nas kojarzyć będzie z lutowymi mega-kampaniami reklamowymi, jest reforma systemu emerytalnego. Opis zmian w zakresie działania Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, a także zasad uczestnictwa w tzw. II (fundusze emerytalne) i III filarze reformy wyróżniliśmy jako nasz temat miesiąca.

Rozwój telewizji cyfrowej przebiega odmiennie w USA i w Europie, co jest podyktowane chociażby względami technicznymi. Jak się okazuje, system nadawania i kanały tematyczne w cyfrowych pakietach nie bez trudności przebijają się też w krajach, w których widzowie już teraz mają ogromną ofertę programową („Telewizja przyszłości"). Po zapoznaniu się z nowym medium, mogą Państwo pójść w ślady „buszującego w Internecie" i pozwiedzać sieciowe galerie („Popatrzeć warto"). A „Po godzinach" (to coś dla narciarzy) zaplanować wypad w Alpy w drugiej części sezonu („Zimowy zawrót głowy").

Miłej lektury życzy Redakcja

PROFIL
– magazyn abonentów ptk centertel

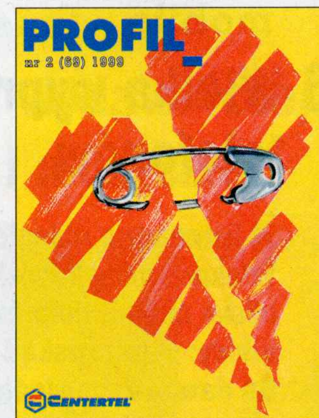
wydawca: polska telefonia komórkowa centertel sp. z o.o.
redakcja: dział komunikacji marketingowej ptk

redaktor naczelny: iwona zabielska
sekretarz redakcji: krzysztof adelt
redakcja: agnieszka guzek, maria piskorska
korekta: irena szewczyk
reklama: ula sękowska
tel. (0-22) 656 14 44 w. 1314
opracowanie graficzne: jurek wasiukiewicz

adres redakcji:
ul. sienna 75, warszawa
adres do korespondencji:
ul. żelazna 28/30, 00-832 warszawa
tel. (0-22) 656 15 97; faks (0-22) 656 15 51

przygotowanie do druku: oficyna wydawnicza oikos, warszawa
druk: drukarnia prasowa, łódź
druk okładki: drukpol, sulejówek

redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczonych reklam.



okładka: włodzimierz walus
agencja reklamowa kontur studio

informacja handlowa
0-800 123456
(połączenie bezpłatne z dowolnego aparatu)
(0)90 234567
(połączenie bezpłatne w sieci nmt)
(0)501 123456
(połączenie bezpłatne w sieci idea)

internet:
www.centertel.pl, www.idea.centertel.pl

sklep internetowy:
sklep.centertel.pl

biuro obsługi klienta:
*22 (połączenie bezpłatne), 501 100 100 (połączenie bezpłatne w sieci idea), (0)22 634 28 82, z zagranicy: +48 22 634 28 82 lub +48 501 100 100

serwisy:
90 200 123, 501 200 123 – informacja o numerach abonentów ptk centertel i numerach kierunkowych (*123 z telefonu komórkowego)

90 234 234, 501 234 234 – serwis informacji handlowej ptk centertel (cenniki, promocje, roaming)

90 213 213, 501 213 213 – wirtualny serwis ekonomiczny ptk centertel i firmy prorexim (oprocentowanie w bankach, kursy walut, giełda) internet: http://www.prorexim.com.pl

501 70 70 70 – internet w sieci nmt i idea

90 200 175, 501 200 175 – horoskop agnieszki

w trakcie trwania połączenia z serwisami istnieje możliwość otrzymania wydruków po wybraniu 5 i START na faksie.

temat miesiąca **Starość – radość?**

20 KaZUS emerytalny

23 Wykupiona emerytura

26 Trzeci filar

mobile

6 Wielka wyprzedaż telefonów

W listopadzie ubiegłego roku 15 % akcji Telekomunikacji Polskiej S.A., wartych blisko miliard dolarów, trafiło na giełdy: warszawską i londyńską. Od dawna zapowiadana prywatyzacja firmy stała się faktem.

10 Siemens S11

Aparat ten oferuje wiele ciekawych funkcji – wyróżnia go wbudowany „dyktafon”, bardzo pojemna bateria i kolorowy, graficzny wyświetlacz.

12 O antenach słów kilka

Producenci anten samochodowych do telefonów komórkowych reklamują swoje wyroby, podkreślając możliwości zwiększenia zasięgu. I rzeczywiście, różnice w komforcie użytkowania telefonu stają się bardzo wyraźne.

14 Usługi bankowe w sieci Idea

Integrację usług bankowych i telefonii komórkowej umożliwia współpraca PTK Centertel i banku Pekao S.A.

16 Nowe roamingi w Idei

17 Sieci dwusystemowe

Niektórzy europejscy operatorzy sieci GSM otrzymują pozwolenie na działanie w dwóch pasmach częstotliwości już na początku swojej działalności. Wielu rozszerza zakres usług o kolejne pasmo, rozbudowując już istniejącą sieć.

18 90... ...501





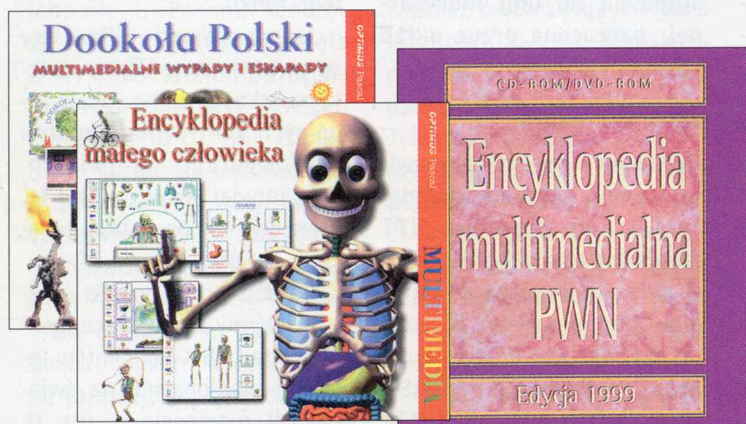


temat miesiąca

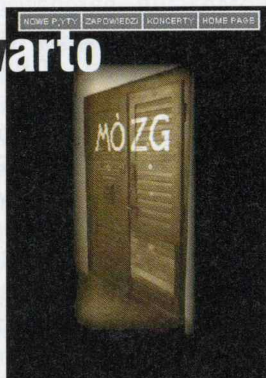


w sieci

28 Cyfrowa biblioteka



29 Popatrzeć warto



Internet rozleniwia miłośników sztuki. Nie ruszając się z domu, mogą obcować z tysiącami obrazów, rzeźb i fotografii umieszczonych w wirtualnych galeriach.

30 Telewizja przyszłości

Telewizja cyfrowa – nowy rynek mediów.

po godzinach

33 Nowości wydawnicze, filmowe i muzyczne



36 Prawe-lewe, prawe-lewe...



Obecnie dziewiarstwo to nowoczesna technologia, wymyślne wzory i sploty. To miękkie, ciepłe i rozciągliwe tkaniny.

38 Zimowy zawrót głowy

Planując zimowe wyjazdy, warto prześledzić coraz bogatszą ofertę biur podróży.



Wielka wyprzedaż TELEFONÓW

W listopadzie ubiegłego roku 15 % akcji Telekomunikacji Polskiej S.A., wartych blisko miliard dolarów, trafiło na giełdy: warszawską i londyńską. Od dawna zapowiadana prywatyzacja firmy stała się faktem. Czas najwyższy, gdyż na świecie zdecydowaną większość telekomów – przynajmniej częściowo – już sprywatyzowano.

O przekształceniach własnościowych TP S.A. zaczęto mówić na początku lat 90., kiedy na całym świecie zapanowała moda na prywatyzację narodowych operatorów publicznych sieci telefonicznych (tzw. PTOs – Public Telecommunication Operators). W Europie wszystko zaczęło się na początku lat 80. od śmiałej decyzji premier Margaret Thatcher, która w ramach swej liberalnej ofensywy ekonomicznej podjęła atak na obowiązujący dotąd dogmat administrowania telekomunikacją przez państwo.

Na sprzedaży 50% akcji British Telecom brytyjski skarb wzbogacił się zaledwie o 5,2 mld USD. Dzisiaj, mimo kryzysu finansowego, warte są one ponad osiem razy więcej. Wydarzenie to zapoczątkowało lawinę zmian, które w przeciągu zaledwie kilkunastu lat całkowicie przeobraziły światowy krajobraz telekomunikacyjny.

Telefon za 300 mld dolarów

Od 1984 r. na świecie przeprowadzono ponad 100 operacji prywatyzacyjnych w sektorze telekomunikacyjnym. Sprzedaż akcji i udziałów ponad 60 operatorów narodowych przyniosła łącznie od 280 do 300 mld USD (tj. ponad dwa razy tyle, ile w zeszłym roku wynosił produkt krajowy brutto w Polsce). Większość tej kwoty zasiliła dziurawe budżety państwowe.

W rozwiniętych gospodarczo i ustabilizowanych politycznie krajach Europy Zachodniej, Azji i w Australii strategicznym celem prywatyzacji było oczyszczenie przedpola dla wprowadzenia konkurencji. Co charakterystyczne, akcje telekomów na ogół trafiały tam na giełdę. Z kolei państwa zacofane zwykle szukają silnego partnera, który wniósłby doświadczenie, nowoczesne zarządzanie i nowe technologie. Powodem nie bez znaczenia jest brak środków finansowych na inwestycje w telekomunikację i ogólne zadłużenie (prywatyzacja stwarza szansę na pozbycie się części tego balastu).

Sytuacja w Europie Środkowej i Wschodniej była jeszcze bardziej złożona. Z jednej strony część krajów regionu – Węgry, Polska, Czechy czy Słowenia – nie mogła narzekać na brak możliwości zaciągnięcia zachodnich kredytów. Z drugiej jednak strony, warunkiem powodzenia programów restukturyzacji było odrobienie sporego zapóźnienia w rozwoju telekomunikacji, sięgnięcie po know-how i technologie najbardziej zaawansowanych krajów.

Entuzjaści liberalnych idei na wszystkich kontynentach parli do przekształcenia państwowych telekomów w prywatne spółki akcyjne, upatrując w tym jedyny sposób na poprawę ich efektywności, jakości świadczonych usług i obsługi klientów, jak również postępującą obniżkę taryf. O prywatyzacyjnym kalendarium w większości przypadków decydowały też względy podatkowe. Miało to miejsce nie tylko w odniesieniu do krajów ubogich (w tym wschodniej i środkowej Europy), ale i bogatych Niemiec, których kasę nadwyrężyły poważnie inwestycje we wschodnich landach. Inne kraje Europy Zachodniej szukały w tym czasie środków na równoważenie swoich budżetów i obniżanie poziomu długu publicznego, aby spełnić warunki przystąpienia do unii monetarnej, narzucone przez układ z Maastricht.

Japoński rekord

Prawdziwy rekord ustanowiła Japonia, która na sprzedaży 1/3 akcji operatora NTT zarobiła ponad 77 mld USD, tj. tyle, ile wynoszą jej aktualne roczne obroty. W roku ub. do państwowej kasy wpłynęło dodatkowe 18 mld USD ze sprzedaży 34% akcji NTT DoCoMo, filii narodowego operatora, parającej się telefonią komórkową. Druga z kolei pod względem wysokości uzyskanych wpływów Wielka Brytania uzyskała 23 mld USD, i to za całość swej British Telecom. Świetny interes na prywatyzacji zrobiła Brazylia, która w lipcu 1998 r. dostała aż 19,1 mld USD za 20-procentowy pakiet firmy Telebras, obsługującej blisko dwukrotnie mniejszą liczbę abonentów, niż jej brytyjski odpowiednik.

W Europie poza BT największą operacją prywatyzacyjną była sprzedaż akcji France Telecom, która w dwóch transzach przyniosła (za 38% akcji) ok. 18 mld USD. Kolejna pod względem wielkości była oferta blisko 45% akcji Telecom Italia (14,6 mld dol.) oraz 26% akcji niemieckiego Deutsche Telekom (13,4 mld dol.).

Skąd tak wielkie sumy? Wartość telekomów nie wynika z prostego zsumowania wartości central telefonicznych czy kabli. Telekomunikacja, podobnie jak przemysł petrochemiczny czy linie lotnicze, należy do tych działów gospodarki, których prywatyzacja oznacza sprzedaż nie tyle konkretnej firmy, ale całego rynku.

Jeszcze przed kilku laty sprywatyzowane firmy telekomunikacyjne na poszczególnych kontynentach można było wyliczyć na palcach. Dziś łatwiej jest wymienić te, które jeszcze pozostają w rękach państwa.

Do dziś prywatyzacja objęła telekomy obsługujące łącznie ponad 75% abonentów telefonii stacjonarnej na świecie. W momencie startu, tj. w 1984 r., wskaźnik „sprywatyzowania" branży wynosił zaledwie 40%. Wówczas dotyczył on w praktyce tylko amerykańskich i kanadyjskich kompanii telekomunikacyjnych, które od początków swego istnienia pozostawały w rękach prywatnych (choć miewały nieformalny monopol). W 6 lat później wskaźnik ten wzrósł do 50%, a w roku 1994 – do 54,9%.

Prywatyzacyjny pociąg na Wschód

Szybciej niż się spodziewano, do prywatyzacyjnej fali włączyły się kraje byłego obozu socjalistycznego. Już w 1993 r., a więc zaledwie w 3 lata po zburzeniu berlińskiego muru, oddzielającego je – dosłownie

i w przenośni – od demokracji zachodnich, rząd estoński wybrał partnera strategicznego dla swego narodowego operatora, EESTI Telecom. Skandynawskie konsorcjum, złożone ze szwedzkiej Telii i Telecom Finland, objęło 49% udziałów w firmie. W tym samym roku amerykańska kompania regionalna Ameritech wraz z Deutsche Telekom przejęły 30% udziałów węgierskiego operatora Matav.

W półtora roku później przyszła kolej na czeski SPT, którego strategicznym partnerem zostali holenderski KPN i szwajcarski PTT (obecnie Swisscom). Łotewski LETTELEKOM przejęło w 49% konsorcjum, złożone z brytyjskiego C&W, Telecom Finland i IFC, filii Banku Światowego. Co ciekawe, już w 1994 r. 49% akcji swego operatora Endessy sprzedała, uchodząca za bastion socjalizmu, Kuba.

Na odstąpienie 25% akcji Swiazinwestu zdecydowała się także Rosja, sprzedając je przed rokiem konsorcjum Musticom. Przewodzą mu: Oneksimbank (z udziałem słynnego amerykańskiego miliardera węgierskiego pochodzenia, Sorosa) i Deutsche Bank. Jesienią ub. roku do tego grona dołączyła Rumunia, odstępując 35% Romtelekomu konsorcjum pod przewodnictwem greckiej OTE, a także Litwa.

Polska jako jedyna – w odróżnieniu od pozostałych krajów Europy Środkowej i Wschodniej – zdecydowała się wprowadzić 15% udziałów TP S.A. do publicznej sprzedaży na giełdzie.

Przystanek: Polska

Kiedy 13 maja 1997 r. polski rząd zdecydował o rozpoczęciu prywatyzacji TP S.A. w drodze oferty publicznej, mało kto wierzył, że wreszcie dojdzie do wielokroć odkładanej operacji. Pierwszym krokiem ku prywatyzacji był – dokonany 1 stycznia 1992 r. przez ówczesnego ministra łączności, Jerzego Ślezaka – podział przedsiębiorstwa państwowego Polska Poczta, Telegraf i Telefon na dwie firmy (Państwowe Przedsiębiorstwo Użyteczności Publicznej „Poczta Polska" i Telekomunikację Polską S.A.). Później kolejni ministrowie przedstawiali pod dyskusję swoje pomysły.

Wpływy z prywatyzacji telekomów w latach 1990-1998 (w mld dolarów)

1990	8,92
1991	15,31
1992	2,17
1993	13,93
1994	13,90
1995	8,46
1996	23,39
1997	56,67
1998	50,00

Najbardziej radykalny projekt prywatyzacji zgłosił przed 7 laty minister łączności, Krzysztof Kilian. Zaproponował on, aby najpierw oddzielić najbardziej dochodowe połączenia międzynarodowe od reszty sieci. Pozostałyby one nadal własnością TP S.A. Drugim krokiem byłoby powołanie spółki zarządzającej siecią międzymiastową i lokalnymi. Roboczo nazwano ją „Telekomunikacja Krajowa S.A.". Początkowo właścicielem 100% jej akcji miała być TP S.A. Następnie minister łączności ogłosiłby międzynarodowy przetarg na sprzedaż od 5 do 15% akcji TK S.A., ale z opcją na sprzedaż kolejnych 30-40% po spełnieniu pewnych warunków. W grę wchodziła też wymiana pakietów akcji z telekomami skandynawskimi, które objęłyby 25-30% akcji TP S.A.

W 1997 r. Andrzej Zieliński, poprzedni minister łączności, zapowiadał początek prywatyzacji dopiero na przełom wieków. Jednak ogromne potrzeby finansów publicznych zmusiły rząd do przyspieszenia tej operacji.

Czas na akcje

Powszechnie za TP S.A. spodziewano się dostać olbrzymie pieniądze. Min. Zieliński wyceniał firmę na 20-25 mld USD. Byli też sceptycy, którzy szacowali jej wartość w granicach 10 mld USD. Najbardziej sceptyczny okazał się jednak doradca resortu skarbu przy prywatyzacji, brytyjski bank inwestycyjny Schroders, który przy podobnych projektach doradzał wcześniej rządom Portugalii i Grecji.

Zgodnie z sugestiami konsultantów zachodnich, rząd polski zdecydował, aby sprzedać do 20% akcji naszego giganta na największych światowych giełdach i przez giełdę w Warszawie. Jedna trzecia pierwszej transzy miała trafić na rynek krajowy do inwestorów indywidualnych i instytucjonalnych, a reszta na giełdy zagraniczne (w postaci tzw. GDR-ów i ADR-ów). Uznano też, że w drugim etapie prywatyzacji, przewidzianym na 5 lat, powinien wziąć udział „stabilny inwestor z branży telekomunikacyjnej", który wniesie do spółki „kulturę menedżerską i nowe technologie".

Prospekt w Komisji Papierów Wartościowych złożono w czerwcu 1998 r., a przeprowadzenie oferty publicznej zaplanowano na listopad. W międzyczasie – ze względu na wyraźne objawy światowego kryzysu ekonomicznego – zredukowano wielkość oferty do 15% akcji. Pierwsze notowanie TP S.A. na warszawskiej giełdzie odbyło się 19 listopada. Skarb państwa sprzedał akcje za 3,2 mld zł, a wartość rynkowa całej TP S.A., zgodnie z cenami z pierwszego dnia notowań, wyniosła 21,28 mld zł (ok. 6 mld USD).

Większym wzięciem udziały TP S.A. cieszyły się nie u inwestorów krajowych, ale zagranicznych. Zgłosili oni zapotrzebowanie na ponad 361 mln akcji (oferowano im tylko 140 mln). Resort skarbu oszacował redukcję zleceń na 58,2%.

Krajowi inwestorzy (drobni i instytucjonalni) chcieli kupić w sumie dwa razy więcej akcji, niż wynosiła przewidziana dla nich oferta. Jednak wśród inwestorów instytucjonalnych akcje TP S.A. cieszyły się nikłym wzięciem – złożyli oni 4 razy mniej zleceń, niż mogli. Dlatego resort skarbu zdecydował się przesunąć 16 mln akcji z niewykorzystanej przez nich puli do transzy zagranicznej. Choć oferowana cena za akcje TP S.A. była niska, Ministerstwo Skarbu pierwszy etap prywatyzacji uważa za sukces. Już po giełdowym debiucie TP S.A., wartość notowanych na warszawskim parkiecie akcji wzrosła prawie dwukrotnie.

Czas na inwestora strategicznego

Na tym jednak nie koniec. Ministerstwo Skarbu zamierza w połowie tego roku sprzedać od 25 do 35% akcji TP S.A. inwestorowi strategicznemu. Zakończyłyby się w ten sposób drugi etap prywatyzacji firmy. Dotychczasowy doradca Ministerstwa Skarbu, brytyjski Schroders jest pewny, że dzięki rozpoczęciu prywatyzacji jeszcze w 1998 r., akcje polskiej fir-

my w kolejnej ofercie będą warte dużo więcej. Zdaniem Krzysztofa Opawskiego, prezesa Schrodersa, Telekomunikacja będzie wreszcie mogła rozpocząć potrzebną jej restrukturyzację, by dostosować się do międzynarodowych standardów. I również dzięki temu jej wartość wzrośnie.

Wkrótce resort skarbu ogłosi przetarg na doradcę prywatyzacyjnego II etapu. Wybierze go w połowie marca. O kontrakt może się starać także Schroders. Najprawdopodobniej inwestorem strategicznym zostanie konsorcjum zagranicznych firm. Nie można jednak wykluczyć, że będzie to jeden operator. Zainteresowanie TP S.A. deklarują zarówno firmy europejskie, jak i amerykańskie.

Dlaczego od razu nie wybrano inwestora strategicznego, a zdecydowano się na prywatyzację przez giełdy? Chodziło m.in. o uniknięcie oskarżeń, że ze sprzedaży Telekomunikacji nie korzysta możliwie szeroka rzesza Polaków. W przypadku giełdy, cenę ustala rynek, i nie wynika ona z dogadania się z inwestorem. Inwestorowi strategicznemu trzeba też dodatkowo płacić za udział w zarządzaniu (tzw. management fee). To spory minus dla niezbyt bogatego państwa.

Z wyborem partnera strategicznego można łączyć nadzieje na usprawnienie zarządzania i wprowadzenie TP S.A. w system światowych sojuszy telekomunikacyjnych. Ważną korzyścią mogłoby stać się wspieranie przez takiego inwestora Polski jako centrum tranzytowego dla całej Europy Środkowo-Wschodniej.

Z krajów regionu, które poza Polską wybrały wariant pozyskania partnera strategicznego, najlepszy interes zrobiły Czechy, które za jedną trzecią swej SPT uzyskały blisko 1,4 mld USD. Węgrom sprzedaż blisko 80% publicznego operatora Matav przyniosła ok. 3 mld USD. Znacznie mniej korzystnie wypadło to w Rumunii, Rosji czy na Litwie. Wpływy z prywatyzacji w tych krajach były poniżej oczekiwań, zaś samym operacjom towarzyszyła w trakcie i po ich zakończeniu atmosfera skandalu. Nie uniknęli go także nasi południowi sąsiedzi Czesi, oskarżający liderów rządzącej przed 3 laty partii o przyjęcie łapówki od holenderskiej KPN.

Polski poślizg

Czas sprzedaży pierwszej transzy akcji TP S.A. był wyjątkowo niesprzyjający ze względu na światowy kryzys ekonomiczny. Na stosunkowo niską cenę akcji wpłynęła bez wątpienia bessa na rynkach kapitałowych po wybuchu rosyjskiego kryzysu i trwające od dłuższego czasu zawirowania w Brazylii. Zagraniczni inwestorzy niechętnie inwestują teraz w krajach zaliczanych do tzw. rynków wschodzących. Polska, mimo coraz lepszych wskaźników makroekonomicznych, nadal uważana jest za państwo z tej grupy ryzyka. Pojawiały się więc wątpliwości, czy nie lepiej było poczekać na koniec kryzysu, i wtedy sprzedać akcje. Problem w tym, że nie wiadomo, ile jeszcze recesja potrwa, i czy się nie pogłębi.

Bez wątpienia, prywatyzację lepiej było przeprowadzić wcześniej, jak to zrobili Czesi i Węgrzy. Dlaczego? TP S.A. ma coraz więcej konkurentów, a zawsze można zarobić więcej na sprzedaży monopolisty niż firmy, która dzieli się rynkiem. Tymczasem resort łączności zakończył już przetargi na budowę konkurencyjnych wobec TP S.A., prywatnych sieci telefonicznych w dawnych 49 województwach, i przymierza się do liberalizacji łączności międzymiastowej w tym roku.

Czy warto inwestować?

Czy osoby, które zainwestowały w TP S.A. (bądź to uczynią) zyskają? Długofalowo – najprawdopodobniej tak, i to dużo. Uczy tego doświadczenie. Inwestycje w akcje firm telekomunikacyjnych okazały się jednym z najlepszych interesów w ostatnim dwudziestoleciu.

Narodowy operator w Nowej Zelandii, w 1990 r. wykupiony w całości za 2,5 mld USD przez amerykańskie konsorcjum Ameritech i Bell Atlantic, dziś wart jest już blisko 9 mld USD. Wartość akcji Telecommunicationes de Chile od początku lat 90. wzrosła blisko 9-krotnie, zaś Telefonica Peru – czterokrotnie. Walory Telecom Italia są 3 razy droższe, niż w 1992 r. Aby kupić akcje Deutsche Telekom, wprowadzane na giełdę jesienią 1996 r. w cenie 32-35 marek, dziś trzeba wyłożyć już ponad 77 marek. Jeszcze więcej, bo aż 2,5 raza na przestrzeni zaledwie roku, poszły w górę walory sąsiada, tj. France Telecom.

Cieszą się z tego nie tylko ministrowie finansów i strażnicy państwowego skarbu. Najlepszy interes na telekomunikacyjnym boomie zrobili giełdowi inwestorzy instytucjonalni, a w krajach takich jak Francja, Hiszpania, Niemcy, Włochy, Portugalia, Australia czy Singapur, które postawiły na masową sprzedaż akcji swych telekomów – miliony przeciętnych zjadaczy chleba.

Aby przyciągnąć na giełdę i związać z interesami prywatyzowanych operatorów jak najszersze kręgi, wprowadzano specjalne zachęty: dodatkowe akcje „za wierność", bonifikaty itp. Rząd Singapuru posunął się do tego, że nie tylko zapewnił wszystkim mieszkańcom możliwość zakupu akcji o 1/4 taniej od ceny wyjściowej, ale i zaciągnięcia na ten cel niskoprocentowego kredytu. Dziś współwłaścicielami Singapore Telecom jest już ponad 80% dorosłych mieszkańców tego kraju. Akcje Deutsche Telkom posiada ponad 2,5 miliona Niemców. Emisja tego operatora pozwoliła wręcz przełamać tradycyjną rezerwę, z jaką wielu Niemców odnosiło się do inwestowania na giełdzie. Na zakup akcji swych krajowych operatorów zdecydowało się 4 mln Francuzów, po ponad 2 mln Włochów i Australijczyków oraz milion Hiszpanów.

Popyt na telekomunikacyjne akcje, zarówno ze strony drobnych nabywców, jak i inwestorów instytucjonalnych przekraczał wszelkie przewidywania, przebijając wielokrotnie giełdową ofertę. Historia prywatyzacji telekomów odnotowuje jak na razie niewiele przypadków załamań bądź spadku kursów ich walorów. Sytuacja taka nie będzie się jednak przeciągać w nieskończoność, tym bardziej, iż wiele z tych akcji na fali giełdowej gorączki zbliżyło się do granicy opłacalności inwestowania.

Zbigniew Zdanowicz, Paweł J. Bielański

Motorolujesz i głośnomówisz za 199



Motorola C520 z klawiszem Szybkiego Dostępu, różnokolorowymi obudowami do wyboru i wydajną baterią. **Z przenośnym zestawem głośnomówiącym** kosztuje teraz tylko **199 złotych!** Możesz rozmawiać nawet, kiedy obie ręce masz zajęte. A gdy jednak wyczerpie Ci się bateria i jesteś daleko od swojej ładowarki, **użyj zwykłych paluszków**. Pasują!

Aktywacja gratis przy wyborze pakietu Idea 150

cena netto; start promocji 11 stycznia; liczba aparatów ograniczona
adres sklepu internetowego: http://sklep.centertel.pl

Dużo mówisz. Mało płacisz.

Bezpłatna infolinia 0-800 123456, www.idea.centertel.pl

IDEA centertel

SIEMENS S11

Siemens S11 to wysokiej klasy telefon, przeznaczony do pracy w sieciach GSM 1800. Aparat ten oferuje wiele ciekawych funkcji – wyróżnia go wbudowany „dyktafon", bardzo pojemna bateria i kolorowy, graficzny wyświetlacz.

Nowy aparat – dostępny w sieci Idea – jest wszechstronny i dostosowany do indywidualnych potrzeb. Dzięki precyzyjnemu wykonaniu i nowym funkcjom, jest to zaawansowany telefon, który zadowoli nawet wymagającego użytkownika. Łatwość obsługi osiągnięto dzięki przejrzystemu menu i szeroko rozstawionym klawiszom o ergonomicznych kształtach. W aparacie Siemens S11 zastosowano też kolorowy, czytelny, 6-liniowy wyświetlacz, na którym pojawiają się cyfry, litery i grafika.

Zaletą modelu S11 jest bardzo długi czas pracy standardowej baterii. Utrzymuje ona aparat w stanie gotowości do 120 godzin i pozwala na prowadzenie do 10 godzin rozmów. S11 jest także odpowiednim partnerem w biznesie. Gdy ktoś do nas dzwoni, różne kolory wpisów w książce telefonicznej pozwalają łatwo odróżnić rozmowę prywatną od służbowej. Funkcja „memo" pozwala na zapisanie do 20 sekund rozmowy w trakcie jej prowadzenia, może też służyć jako dyktafon w trybie czuwania aparatu. Dodatkowym ułatwieniem jest możliwość przesyłania danych i faksów przy użyciu akcesoriów do transmisji danych.

Telefon Siemens S11 współpracuje z całą gamą akcesoriów, co czyni z niego aparat jeszcze bardziej wszechstronny i dostosowany do indywidualnych potrzeb użytkowników.

Daniel Opolski



Dane techniczne

Waga: 185 g (ze standardową baterią)
Wymiary: 147 x 46 x 25 mm
Wyświetlacz: graficzny, wysokiej rozdzielczości, kolorowy (6 linii do 80 znaków)
Bateria: Li-Ion, 1800 mAh

Podstawowe funkcje*

- interaktywne, czytelne menu;
- dwa wielofunkcyjne klawisze dialogowe;
- pamięć do 230 numerów na karcie oraz 50 numerów w aparacie;
- dwie książki telefoniczne („czerwona" i „niebieska") z różnymi sygnałami dzwonienia;
- 15 rodzajów dzwonka i 5 poziomów głośności;
- wykaz 10 ostatnio wykonanych/ odebranych/ nie odebranych połączeń;
- identyfikacja numeru/nazwiska osoby dzwoniącej (funkcja CLIP);
- pamięć głosowa do 20 sekund (funkcja MEMO);
- automatyczne powtarzanie ostatniego numeru;
- połączenia konferencyjne;
- wyciszanie mikrofonu;
- blokada klawiatury;
- informacja o czasie i kosztach połączeń;
- blokowanie i przekazywanie rozmów;
- połączenie alarmowe (także bez karty SIM).

Transmisja danych i faksów

- przesyłanie i odbieranie krótkich wiadomości tekstowych SMS (do 160 znaków każda);
- transmisja danych i faksów z szybkością do 9600 bps.

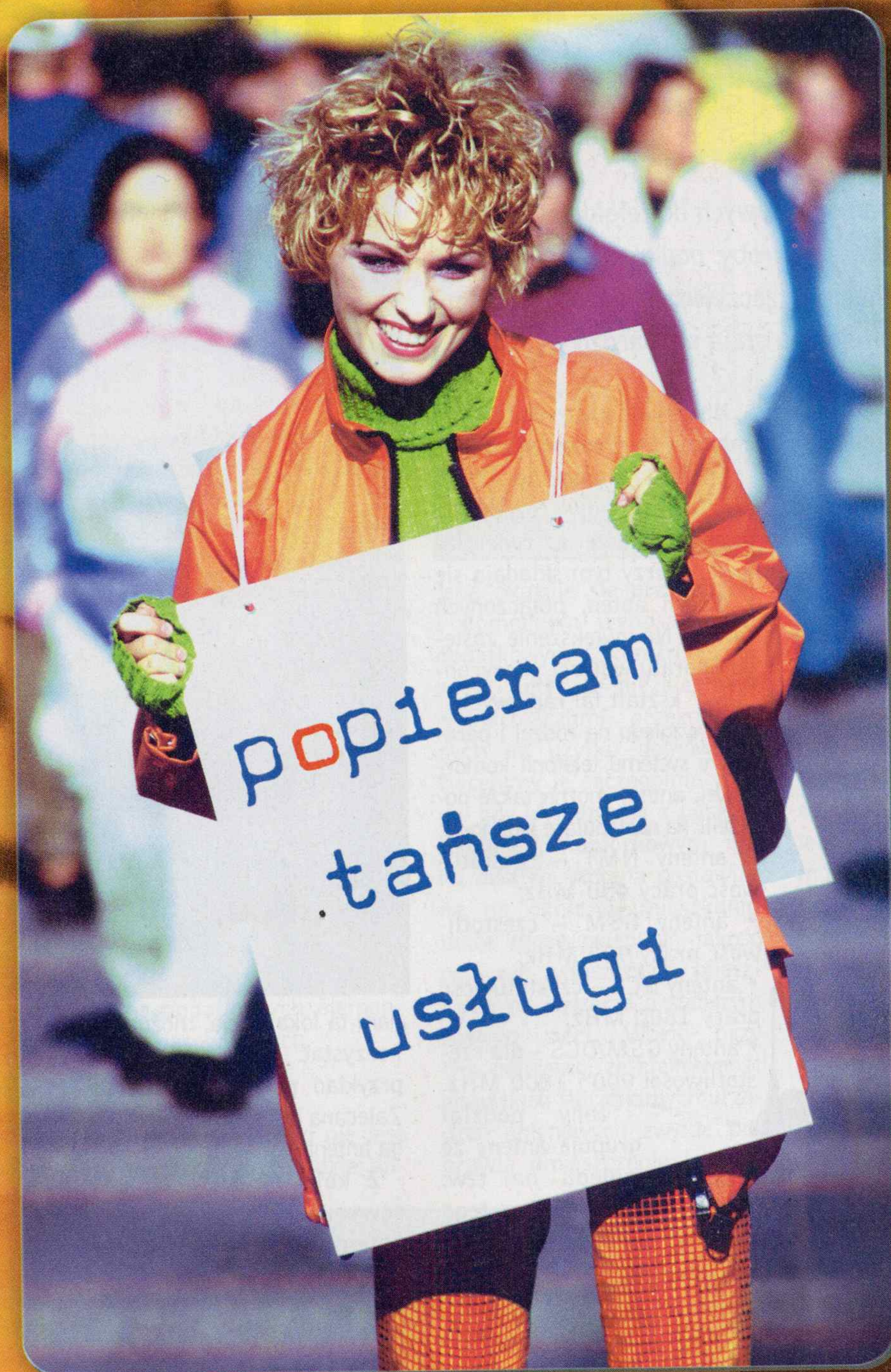
Akcesoria do transmisji danych i faksów

- Soft Data Link (łącze RS232 + oprogramowanie dla Windows '95 oraz Windows NT);
- karta PCMCIA + oprogramowanie (dla wszystkich systemów operacyjnych).

Akcesoria dodatkowe

- bateria wibrująca, 1000 mAh;
- ładowarka samochodowa;
- ładowarka podróżna (110/220V);
- ładowarka biurkowa z miejscem na dodatkową baterię;
- ładowarka samochodowa z wyjściem antenowym oraz uchwytem;
- uchwyt pasywny na aparat;
- zestaw słuchawkowy;
- zestaw samochodowy głośnomówiący KOMFORT;
- zestaw samochodowy głośnomówiący profesjonalny.

** Wszystkie parametry podane są w przybliżeniu i mogą ulec zmianie w zależności od konfiguracji sieci oraz wybranych funkcji. Aparat ma blokadę SIM-lock, umożliwiającą jego pracę jedynie z kartą SIM sieci Idea Centertel.*



stop. teraz jest pop. nowa usługa. rozmowy.
na kartę. bez abonamentu. bez rachunków.
bez formalności. taniej. z życiem. z sensem. popieram.

POP popiera tańsze usługi.



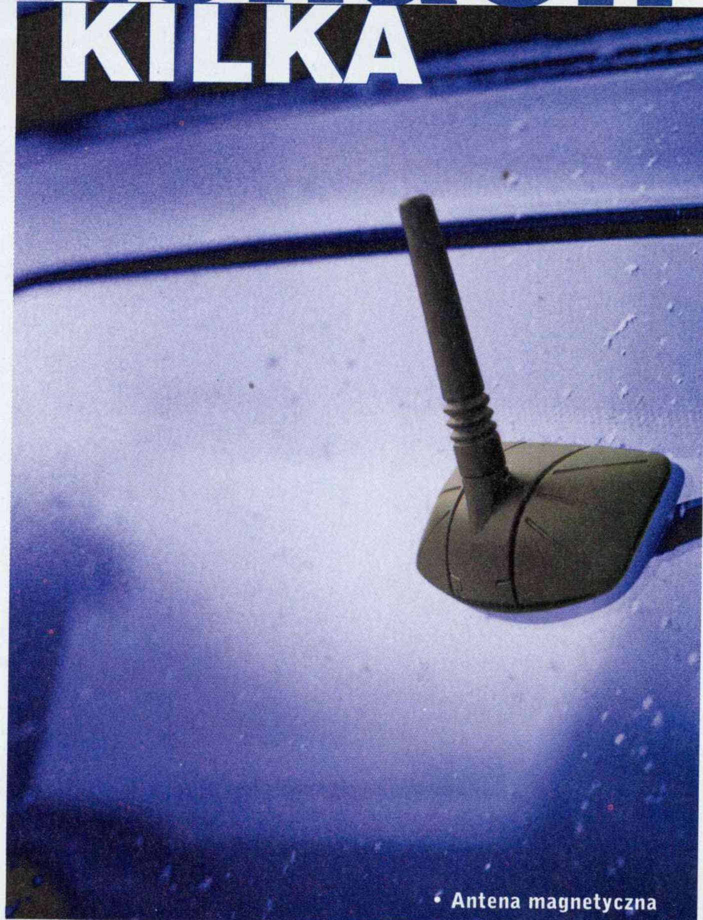


bezpłatna infolinia: 0-800 123456

usługa dostępna w sieci **Idea**

O antenach SŁÓW KILKA

Producenci anten samochodowych do telefonów komórkowych reklamują swoje wyroby, podkreślając możliwości zwiększenia zasięgu. I rzeczywiście, różnice w komforcie użytkowania telefonu stają się bardzo wyraźne.



• Antena magnetyczna

Prowadzenie rozmowy w samochodzie – zamkniętej „puszce" – wiąże się automatycznie z pogorszeniem jakości połączenia. Działanie niektórych układów elektronicznych naszego auta dodatkowo zwiększa liczbę zakłóceń. Antena pozwala znacznie poprawić „warunki radiowe". Zainstalowana na dachu lub szybie samochodu, gwarantuje użytkownikowi:

• zwiększony zasięg działania telefonu;
• lepszą jakość połączeń;
• dłuższy czas działania baterii telefonu (mniejsza wymagana moc nadajnika i wolniejsze zużycie baterii);
• zmniejszenie liczby połączeń odrzuconych;
• brak interferencji z elektroniką samochodową.

Typy anten

Anteny samochodowe dzielą się właściwie na dwa rodzaje. Pierwszy określa się mianem anten ćwierćfalowych. Druga grupa to anteny kolinearne. Różnice pomiędzy nimi są dostrzegalne już na pierwszy rzut oka.

Anteny ćwierćfalowe są krótkie. Charakteryzuje je szerokie pasmo nadawania (ze względu na „okrągły" kształt fal radiowych). Dla użytkownika oznacza to lepszy odbiór pomiędzy budynkami, dlatego też anteny tego typu polecane są tym, którzy korzystać z nich będą głównie w mieście.



• Przenośna antena ćwierćfalowa

Natomiast na terenach niezabudowanych znacznie lepiej sprawdzają się anteny kolineare. Dają się łatwo rozpoznać, gdyż są dłuższe niż ćwierćfalowe, a przy tym składają się z dwóch anten, połączonych cewką. Na zwiększenie zasięgu aparatu wpływa „horyzontalny" kształt fal radiowych.

Ze względu na rodzaj i parametry systemu telefonii komórkowej, anteny można także podzielić na następujące kategorie:

• anteny NMT – częstotliwość pracy 450 MHz;
• anteny GSM – częstotliwość pracy 900 MHz;
• anteny DCS – częstotliwość pracy 1800 MHz;
• anteny GSM/DCS – dla częstotliwości 900 i 1800 MHz.

Inny podział grupuje anteny ze względu na tzw. zysk. Według tego podziału, anteny ćwierćfalowe określa się jako te bez zysku. Anteny kolinearne z kolei dają zysk najczęściej w zakresie 3-6 dB.

Porady dla montażystów

Przy instalacji na stałe najlepszym miejscem do zamocowania anteny jest dach samochodu, a to ze względu na równomierne rozchodzenie się fal radiowych wokół osi anteny i duże ograniczenie zakłóceń. Jeżeli jednak z jakichś powodów (praktycznych, estetycznych, etc.) nie odpowiada nam ta lokalizacja, można wykorzystać inne miejsca, na przykład pokrywę bagażnika. Zalecana jest jednak wtedy długa antena kolinearna.

Z kolei typowo „tymczasowym" rozwiązaniem są anteny na bazie magnetycznej (zamontowane np. na dachu pojazdu, nie wymagają wiercenia otworów). Przy ich montowaniu należy zadbać, by przygotowane na antenę miejsce nie było zanieczyszczone. Unikniemy dzięki temu ewentualnych zarysowań karoserii, które mogą się zdarzyć zwłaszcza przy częstym montażu i demontażu.

Oczywistą wadą tymczasowej instalacji jest duża łatwość demontażu przez potencjalnego złodzieja. Warto o tym pamiętać, by ustrzec się przed przykrymi niespodziankami.



• Krótka antena ćwierćfalowa

Niektóre anteny konstruowane są z myślą o montażu wewnątrz zderzaków samochodowych lub mocowaniu na przedniej szybie. Producenci pomyśleli także o akcesoriach antenowych dla komórkowych użytkowników „ekstremalnych". Stąd na przykład anteny tzw. morskie, odporne na wodę i korozję (do stosowania na łodziach).

Antena zainstalowana na dachu zapewnia najlepszy odbiór. Należy jednak przestrzegać zasady umieszczania jej w pozycji pionowej. Dla anteny kolinearnej już odchylenie od pionu większe niż 5 stopni powoduje pewne zmniejszenie zasięgu, a 45° odchylenia

zmniejsza zasięg o około 80%, co pozbawia sensu wysiłek włożony w zakup i montaż anteny. Podobnie dzieje się w przypadku anteny ćwierćfalowej. Tu dopuszczalne odchylenie wynosi do 30°.

Gdy chcemy umieścić antenę na szybie, również znajdziemy odpowiednie modele, wyposażone w specjalny uchwyt. Część użytkowników może jednak drażnić przewód, zwisający luźno we wnętrzu samochodu (ryzyko przypadkowego wyrwania przez pasażerów, „pokusa" dla przewożonych dzieci, psa itd.)

Istnieją także tak zwane anteny „kombi", które obsługują zarówno telefon komórkowy, jak i samochodowe radio. Montowane na miejscu zwykłej anteny radiowej, są praktyczne (dwa w jednym...), ale z racji ukośnego położenia mogą tracić na wydajności.

Dla uzyskania najlepszej jakości połączeń bardzo duże znaczenie ma odpowiedni sposób podłączania anteny do naszego aparatu lub samochodowego zestawu głośnomówiącego HF. Optymalne rozwiązanie zapewniają odpowiednie złącza, które przystosowane są do częstotliwości pracy anten. Ponieważ jednak wspomniane złącza występują w co najmniej kilkunastu odmianach (np. TNC, N, BNC, UHF, SMA itd.), warto sprawdzić przed zakupem anteny, jakiego rodzaju złącze pasuje do naszego zestawu samochodowego HF. Jeżeli jest już na to za późno, można jeszcze skorzystać z dodatkowych elementów dopasowujących.

JAKĄ ANTENĘ WYBRAĆ?

Jeżeli antena ma służyć przede wszystkim w mieście – najlepszym wyborem będzie krótka antena ćwierćfalowa.

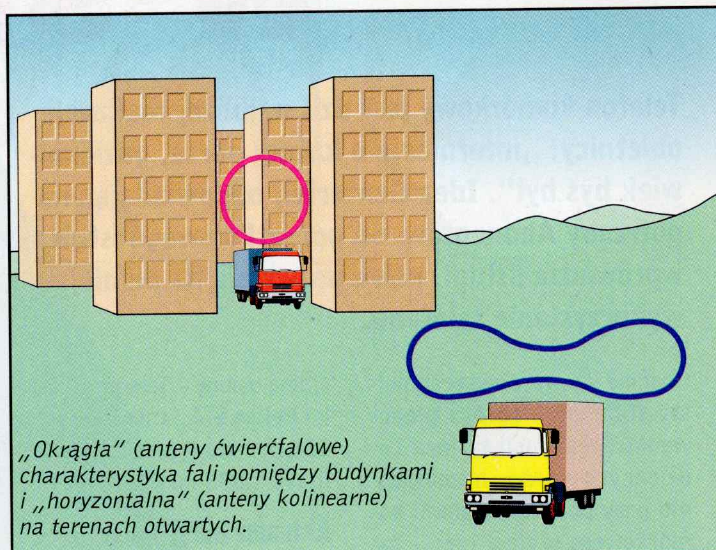
Aktywni użytkownicy, często podróżujący za miasto, lub przebywający na terenach niezabudowanych będą bardziej zadowoleni z pracy anteny kolinearnej.

Nie tylko do auta

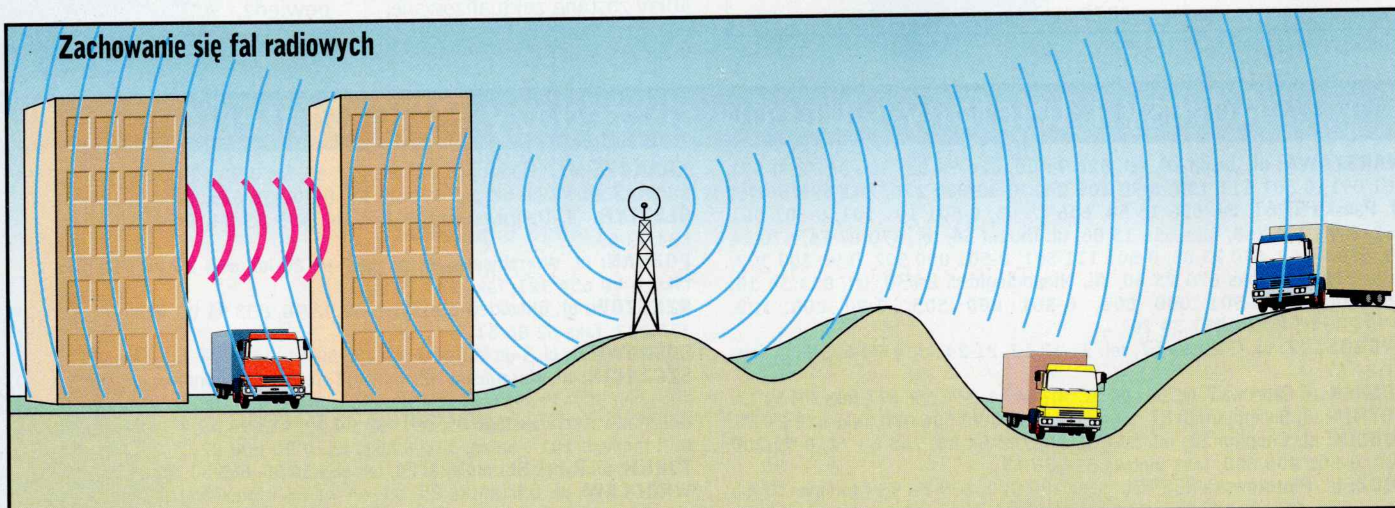
Oczywiście samochód nie jest jedynym miejscem, gdzie antena okazuje się przydatnym i pomocnym wyposażeniem dodatkowym. Skonstruowano wiele anten z niezależnymi wzmacniaczami, przeznaczonych do użytku domowego. Docenimy je szczególnie wtedy, gdy wyjedziemy z naszym telefonem komórkowym np. na działkę. Antena postawiona na oknie w mieszkaniu także może polepszyć jakość połączeń, zwłaszcza gdy mieszkamy na obszarze o słabszym zasięgu sieci. Warto przy tym pamiętać, że efektywność wszystkich stacjonarnych urządzeń antenowych zwykle poprawia umieszczenie ich powyżej budynków i drzew (dach, maszt, itp.)

W trosce o wygodę użytkowników, producenci akcesoriów oferują szereg wspólnych rozwiązań dla większej liczby systemów. Pozwala to zainteresowanym bez trudu odnaleźć antenę wspólną dla systemów GSM 900/1800, czy nawet rozwiązanie wspólne dla trzech systemów (FM/GSM 900/GSM 1800). O zaletach podobnych urządzeń nie trzeba przekonywać posiadaczy komórkowych aparatów dwusystemowych.

Daniel Opolski



„Okrągła" (anteny ćwierćfalowe) charakterystyka fali pomiędzy budynkami i „horyzontalna" (anteny kolinearne) na terenach otwartych.



Szumy podczas rozmowy telefonicznej oraz przerwane połączenia mogą być skutkiem odbicia fal radiowych.

USŁUGI BANKOWE w sieci Idea

Telefon komórkowy jest dziś najbliżej realizacji obietnicy: „informacja o każdej porze, gdziekolwiek byś był''. Idea Centertel, odpowiadając na potrzeby Abonentów, od początku swego istnienia wprowadza usługi, które pozwalają na pełniejsze wykorzystanie telefonu.

Obecnie coraz powszechniejsze staje się – oprócz planowania i realizacji tysiąca codziennych spraw bezpośrednio przy pomocy telefonu komórkowego w sieci Idea – zainteresowanie narzędziami typowo biznesowymi. Do takich należy możliwość dokonywania operacji bankowych.

Dążąc do integracji usług bankowych i telefonii komórkowej, w sieci Idea już teraz udostępniono Abonentom specjalną usługę – Teleserwis Banku Pekao S.A., (numer 800 12 1881), o której pisaliśmy w Profil-u z 12/98 i 01/99.

Aktualne kursy walut

Już wkrótce w sieci Idea każdy Abonent będzie miał możliwość otrzymywania wiadomości tekstowych SMS z informacją o:

- średnich kursach dolara amerykańskiego i marki niemieckiej w Narodowym Banku Polskim;
- kursie kupna/sprzedaży USD i DEM w Pekao S.A. dla rozliczeń gotówkowych i bezgotówkowych.

Powyższe informacje rozsyłane będą Abonentom o określonej porze każdego dnia, w którym kursy zostaną zaktualizowane.

W przyszłości, w sieci Idea szereg usług i serwisów tego typu będzie dostępnych interaktywnie. Aby otrzymać pożądane informacje, Abonent będzie wprowadzał krótki kod, a po chwili otrzyma odpowiedź.



IDEA centertel
BANK PEKAO SA

teleserwis
Banku Pekao SA

pozwala szybko, wygodnie i bezpiecznie:
- sprawdzić stan posiadanych środków finansowych;
- otworzyć lokatę terminową;
- dokonać przelewu;
- uzyskać informacje o usługach Banku.

teleserwis jest dostępny dla Abonentów sieci Idea Centertel w ramach bezpłatnych połączeń (pakiet Idea 50/150) pod numerem:
800 12 1881
Po wykorzystaniu bezpłatnej puli, połączenia z teleserwisem są rozliczane jak połączenia regionalne do sieci stacjonarnej.

Adresy i telefony salonów sprzedaży PTK Centertel

WARSZAWA: ul. Jasna 24, tel. 826 94 00, 826 94 01, 826 88 72, 0-501 001 091, 0-501 111 150, 0-90 209 040, 0-90 200 170, faks 826 86 99; ul. Pańska 57/61, tel. 656 15 54, 656 15 03, 0-501 101 101, 0-501 001 052, 0-90 200 768, faks 656 15 06; ul. Okrzei 34, tel. 670 07 25, 670 16 50, 670 24 60, 670 23 88, 0-501 111 501, 0-501 000 502, 0-90 209 302, 0-90 272 999, faks 670 23 60; Al. Niepodległości 24/30, tel. 853 34 10, 853 34 15, 0-501 000 501, 0-501 000 505, 0-90 209 102, 0-90 200 034, faks 853 34 20.
BYDGOSZCZ: ul. Gdańska 67, tel. 21 12 12, 21 24 33, 0-90 600 600, faks 21 29 67.
GDAŃSK: ul. Okopowa 7, tel. 301 00 21, 301 14 14, 0-90 556 677, faks 301 51 13.
GDYNIA: ul. Świętojańska 87, tel. 620 22 22, 0-90 506 070, faks 620 21 21.
LUBLIN: ul. Chopina 11, tel. 534 55 30, 743 64 80, 743 63 72, 0-90 200 600, 0-501 200 600, faks tonowo 534 55 65.
ŁÓDŹ: ul. Piotrkowska 232, tel. 0-90 209 020, 639 96 95 i tonowo 10 lub 11 – salon, 20 – handlowcy, 60 lub 61 – serwis, 64 – faks.
KATOWICE: ul. Graniczna 29, tel. 256 40 18, 256 40 34, 0-90 345 678, faks 256 15 49.
KRAKÓW: ul. Piłsudskiego 22, tel. 421 65 76, 0-90 330 000, faks 421 64 88; ul. Starowiślna 62, tel. 422 29 59, 0-90 336 633, faks 422 26 83.
OLSZTYN: ul. Dąbrowszczaków 8/9, tel. 535 05 04, 0-90 500 500, faks 534 97 53.
POZNAŃ: ul. Wierzbięcice 9, tel. 865 19 20 lub 865 19 21 i tonowo: 1 – faks, 0-90 654 321, faks 833 79 80.
RZESZÓW: ul. Chodkiewicza 7, tel. 62 92 96, 853 91 00, 853 91 01, 0-90 333 222, faks 62 86 81.
SOSNOWIEC: ul. 3-go Maja 30, tel. 292 50 44, 0-90 321 321, faks 292 50 33.
SZCZECIN: ul. Kaszubska 52, tel. 488 40 61-64 i tonowo: 10 – salon, 20 – serwis, 30 – Przedstawiciele Handlowi, 40 – faks, tel. 0-90-66-55-44; ul. Bolesława Krzywoustego 65, tel. 433 04 49, 433 94 58, 433 94 86, 433 93 07 i tonowo: 101 – salon, 110 – faks, tel. 0-90 600 222.
TORUŃ: ul. Rynek Staromiejski 24, tel. 663 50 00, 663 50 30, faks 663 53 44.
WROCŁAW: ul. Odrzańska 25, tel. 44 71 66 i tonowo: 101 – salon, 202 – serwis, 121 – Przedstawiciele Handlowi, 111 – fax, 0-90 332 211; ul. Piłsudskiego 104, tel. 346 00 10, i tonowo: 101, 102, 103 – salon, 110 – faks, 0-90 332 233.

Szok.



199 zł

Szokująco wygodna **funkcja dyktafonu**.
Szokująco **długi czas** rozmowy i gotowości: **10h i 120h.**
Szokująco **duży kolorowy wyświetlacz**, który mieści aż 6 linii tekstu.
Szokująca cena.
Siemens S11.
Szok.

Aktywacja gratis przy wyborze pakietu Idea 150.

cena netto; liczba aparatów ograniczona
sklep internetowy: http://sklep.centertel.pl



Dużo mówisz. Mało płacisz.

Bezpłatna infolinia 0-800 123456, www.idea.centertel.pl

Nowe roamingi w Idei

Litwa



Bite GSM (GSM 900)
(GSM 1800 w fazie testów)
Roaming od: 05.01.99 r.
Kod (nazwa) sieci: 246 02; LT BITE GSM, LT BITE
Telefony: 8 299 23 232, 8 22 23 23 23, +370 2 23 23 23 (BOK)
Rozmowy w kraju: 1,94 (1,22)
Rozmowy do Polski: 4,48

Makao



CTM (GSM 900)
Roaming od: 25.01.99 r.
Kod (nazwa) sieci: 455 01; TELEMOVEL, MAC CTMGSM, CTM MACAU GSM
Telefony: 1000, +853 1000 (BOK); 181, 101 (informacja o numerach)
Rozmowy w kraju: 1,19
Rozmowy do Polski: 10,47

Słowenia



MobiTel (GSM 900)
Roaming od: 26.01.99 r.
Kod (nazwa) sieci: 293 41; MOBITEL
Telefony: 700 700, 041 700 700, +386 41 700 700 (BOK); 988, 989 (informacja o numerach)
Rozmowy w kraju: 1,90 (0,87)
Rozmowy do Polski: 3,48 (2,78)

Szwecja



Comviq (GSM 900/1800)
Roaming od: 28.01.99 r.
Kod (nazwa) sieci: 240 07; S COMVIQ
Telefony: 200, 0200 22 20 40, +46 856 22 20 40 (BOK); 07999, 07977 (informacja o numerach)
Rozmowy w kraju: 2,30 (0,42) wewnątrz sieci i z siecią stacjonarną; 2,30 (0,84) z innymi sieciami komórkowymi
Rozmowy do Polski: 2,30

Wlk. Brytania



Vodafone (GSM 900)
Roaming od: 13.01.99 r.
Kod (nazwa) sieci: 234 15, VODAFONE
Telefony: 191, 0836 1191, +44 836 1191 (BOK); 192, 153 (informacja o numerach)
Rozmowy w kraju: 1,73 (0,69)
Rozmowy do Polski: 4,42 (2,97)

Włochy



Telecom Italia Mobile (GSM 900)
Roaming od: 18.02.99 r.
Kod (nazwa) sieci: 222 01; TIM
Telefony: 119, +39 339 9119 (BOK); 12, 176 (informacja o numerach)
Rozmowy w kraju: 1,24 + 0,49 za nawiązanie połączenia
Rozmowy do Polski: 1,48 + 0,49 za nawiązanie połączenia

Ceny podane w nawiasach dotyczą połączeń w godzinach poza szczytem. Wszystkie opłaty za połączenia podane są w złotówkach. Należy do nich doliczyć 15% narzutu administracyjnego i podatek VAT (22%) od narzutu (czyli – w uproszczeniu – 18,3%). Podane stawki ustalają poszczególni operatorzy i mogą one ulegać zmianom. Szczegółowe i aktualne informacje na temat stawek poszczególnych sieci można także uzyskać pod numerami bezpłatnych infolinii i w Internecie (www.idea.centertel.pl; plik w formacie MS Excel, ok. 250 kB).

Komunikaty sieciowe (funkcja „cell broadcast")

Ericsson PH 388	**Ustawienie kanału:** Poczta → Info obsz. → Edyt. Listy → (wybierz pozycję, YES, wpisz nr kanału – 50), YES **Włączenie:** Obszar → Info Obszar → Uaktywnij (YES) **Przeglądanie:** Przeglądanie przy użyciu kursorów „w prawo" i „w lewo"
Ericsson PF 768	**Ustawienie kanału:** Obszar → InfoObsz. → Ed. Listy → (wybierz pozycję, YES, wpisz nr kanału – 50), YES **Włączenie:** Obszar → Area Info → Zał. **Przeglądanie:** Przeglądanie przy użyciu kursorów „w prawo" i „w lewo"
Motorola c160 StarTAC	**Włączenie:** Menu → Komunikaty (OK) → Nadawanie komórkowe (OK) → Włączone (OK) → (wprowadź nr kanału) 50, (OK) **Przeglądanie:** Tekst komunikatu przewijany jest na wyświetlaczu w sposób ciągły. Naciśnięcie kursora „w lewo" powoduje zatrzymanie przewijania tekstu, ponowne naciśnięcie – kontynuację. Naciśnięcie kursora w „prawo" powoduje rozpoczęcie przewijania od początku
Motorola 8900* cd160* c520*	**Włączenie:** Menu → Messages (OK) → Cell Broadcast (OK) → On (OK) → (wprowadź nr kanału) 50, (OK) **Przeglądanie:** Tekst komunikatu przewijany jest na wyświetlaczu w sposób ciągły. Naciśnięcie kursora „w lewo" powoduje zatrzymanie przewijania tekstu, ponowne naciśnięcie – kontynuację. Naciśnięcie kursora w „prawo" powoduje rozpoczęcie przewijania od początku początku. * *ustawienie odbioru komunikatów sieciowych możliwe jest tylko w przypadku wybrania w menu języka angielskiego*
Nokia 5130 6130 6150	**Ustawienie kanału:** Menu → Wiadomości → Serwis informacyjny → Tematy → Dodaj temat → (wpisz nr kanału) 50, OK → (wpisz nazwę tematu) np. „kanał 50", (OK) **Włączenie:** Menu → Wiadomości → Serwis informacyjny → Tak **Przeglądanie:** Menu → Wiadomości → Serwis informacyjny → Odczyt → (wybierz nazwę tematu) np. „kanał 50", OK; przeglądanie przy użyciu kursorów „w dół" i „w górę" **Prezentacja komunikatu na wyświetlaczu*:** Menu → Ustawienia → Ustawienia telefonu → Informacja o sieci → Tak (OK) * *wyświetlanych jest 10 pierwszych znaków, aby zobaczyć 10 kolejnych naciśnij* **)**; *funkcja dostępna tylko w modelach 6130 i 6150*
Nokia 8148	**Ustawienie kanału:** Menu → Wiadomości → Wiadomości sieciowe → Tematy → (Opcja), Dod. temat → (wpisz nr kanału) 50 (OK) ◇ (wpisz nazwę tematu) np. „kanał 50", (OK) **Włączenie:** Menu → Wiadomości → Wiadomości sieciowe → Tak **Przeglądanie:** Menu → Wiadomości → Wiadomości sieciowe → Odczyt → (wybierz temat, np. kanał 50), Odczyt; przeglądanie przy użyciu kursorów „w dół" i „w górę" **Prezentacja komunikatu na wyświetlaczu (max. 20 znaków):** Menu → Ustawienia telefonu → Informacja o sieci → Tak, OK
Nokia 9000	**Ustawienie kanału:** Menu → Messages ◇ Broadcast Messages → Topics ◇ (Option), Add topic → (wpisz nr kanału) 50, (OK) → (wpisz nazwę tematu) np. „kanał 50", (OK) **Włączenie:** Menu → Messages → Broadcast Messages → (wybierz nazwę tematu) np. „kanał 50", (OK) **Przeglądanie:** Menu → Messages → Broadcast Messages → (wybierz nazwę tematu) np. „kanał 50", (OK); przeglądanie przy użyciu kursorów „w dół" i „w górę" **Prezentacja komunikatu na wyświetlaczu (max. 20 znaków):** Menu ◇ Phone Settings → Cell Info Display → On, OK
Nokia 9000i	**Ustawienie kanału (w module komunikatora):** SMS → Settings → Info service topics (Change) → Select topic, Define → New → (wpisz nazwę tematu, wpisz nr kanału – 50), Close → Back → Select topic → Close **Włączenie (w module komunikatora):** SMS → Settings → Receive info messages (Change) → Yes (OK) **Włączenie (w module telefonu):** Menu → Messages → Messages Settings → Info Service → On
Nortel 1822	**Ustawienie kanału:** Menu → (6) Strony info → (2) Ustawienia → (2) Lista Info → (2) Dodaj → (wpisz nr kanału) 50, (OK) **Włączenie:** Menu → (6) Strony info → (2) Ustawienia → (1) Wyświetl → (1) Na żądanie lub (2) Od razu **Odczyt:** Menu → (6) Strony info → (1) Czytaj (wybierz nr kanału) 50, (OK)(nr 50) (OK) CLR
Siemens S6	**Włączenie (menu tylko w języku angielskim) :** Options → PCN SERVICE → Local Area Info → On **Przeglądanie:** Tekst komunikatu przewijany jest na wyświetlaczu
Siemens S6 power S8	**Włączenie:** Options → Poczta → Inform. lokalna → Włączone **Przeglądanie:** Tekst komunikatu przewijany jest na wyświetlaczu
Siemens S11	**Automatyczne ustawienie kanału:** Menu → Wiadomości (OK) → Konf. wiadomości (OK) → Podaj nr kanału → Automatycznie (OK) → odczyt **Ustawienie dowolnego kanału:** Menu → Wiadomości (OK) → Konf. wiadomości (OK) → Podaj nr kanału → Inny (OK) → Kanał (50) → Opis (wpisz nazwę) (OK) → odczyt **Włączenie:** Menu → Wiadomości (OK) → Informacja lokalna (OK) → włączone (OK) **Przeglądanie:** *Tekst komunikatów prezentowany jest na ekranie (tekst automatycznie przewijany)* Menu → Wiadomości (OK) → Konf. wiadomości (OK) → (wybierz nazwę tematu) → odczyt

Sieci DWUSYSTEMOWE

W ciągu ostatniego roku dał się zauważyć dynamiczny rozwój zasięgu istniejących sieci GSM 1800. Rozpoczyna działalność wielu nowych operatorów, budujących dopiero sieci w tym standardzie. O przyznanie licencji na pasmo radiowe w wyższych częstotliwościach ubiegają się też dotychczasowi operatorzy sieci GSM 900.

Rozszerzenie usług o częstotliwości w paśmie 1800 MHz jest znakomitym sposobem na zwiększenie pojemności sieci. W wielkich europejskich miastach sieci GSM 900 na próby uzyskania połączenia często odpowiadają komunikatem „network busy" (sieć przeciążona). Dodanie wyższej częstotliwości i „przesunięcie" tam części użytkowników jest świetną drogą do rozwiązania takiego problemu. Aby działania te odniosły zamierzony skutek, użytkownicy dualnych sieci powinni korzystać z dwusystemowych aparatów. Już teraz zaczynają się sprawdzać prognozy o szybkim opanowaniu rynku przez ten rodzaj aparatów. Coraz więcej producentów oferuje atrakcyjne modele dualne po coraz niższych cenach. O ich użyteczności (również w roamingu!) chyba nie trzeba przekonywać.

Niektórzy operatorzy (np. Optimus w Portugalii) otrzymują pozwolenia na rozwijanie usług w obu zakresach częstotliwości już na początku swojej działalności. Inni stawiają nowe nadajniki w miejscach najintensywniejszego ruchu, wspomagając w ten sposób istniejące już sieci GSM 900. Z nowych możliwości korzystają zarówno prawdziwi „giganci" (Vodafone w Wielkiej Brytanii, Telia w Szwecji), jak i mniejsi operatorzy, np. Bite GSM na Litwie.

Sytuacja staje się coraz wygodniejsza także dla właścicieli jednozakresowych aparatów GSM (DCS) 1800. Abonenci sieci Idea, posiadający takie telefony, mogą z nich korzystać we wszystkich sieciach dwumodowych. Należy jednak pamiętać, że zasięg częstotliwości „1800" jest często ograniczony do większych aglomeracji miejskich oraz szlaków komunikacyjnych. Dlatego, aby w pełni korzystać z zalet „dwusystemowości", najlepiej jest przed wyjazdem zaopatrzyć się w odpowiedni aparat. Da nam to ogólnokrajowy zasięg, oraz dobrą jakość połączeń w miejscach, w których dotychczas prowadzenie rozmowy było niemożliwe lub bardzo trudne.

Dla abonentów Idei, wybierających się na wakacje letnie na Półwysep Iberyjski, mamy dobrą wiadomość. „Dwuzakresowi" są obecnie wszyscy operatorzy portugalscy, a 25 stycznia br. swoją sieć GSM 1800 otworzył operator hiszpański, Telefonica Moviles (zasięg m. in. w Madrycie, Sewilli, Maladze, Walencji, Bilbao, Saragossie i w Palma de Mallorca). Podobnie jest w krajach skandynawskich – prawie wszystkie tamtejsze sieci GSM pracują już w dwóch zakresach. Do grona operatorów dualnych dołączyli: Telia, Europolitan i Comviq w Szwecji, Sonofon i TeleDanmark w Danii oraz Radiolinja i Sonera w Finlandii. Wielu innych operatorów europejskich otrzymało już licencje na działalność operatorską w paśmie 1800 MHz, i prawdopodobnie wkrótce rozpoczną oni rozbudowę swoich sieci.

Beata Białkowska

Europejscy operatorzy sieci GSM 900/1800

Kraj	Operator	Liczba abonentów 31.08.1998	Penetracja populacji	Rozwój od 31.08.1997
Dania	Sonofon	598.000	24,65%	13%
	TeleDanmark	685.000		27%
Finlandia	Radiolinja	715.000		87%
	Sonera	1.278.561		64%
Hiszpania	Telefonica Moviles	2.755.000		79%
Litwa	Bite GSM	90.000		244%
Łotwa	Baltcom	26.000	6,14%	292%
Portugalia	Optimus	działa od sierpnia '98		
	Telecel	1.000.000	20,07%	119%
	TMN	997.905		137%
Rosja (Moskwa)	KB Impuls	14.800	działa od czerwca '97	
Szwecja	Comviq	1.060.000	32,94%	112%
	Europolitan AB	528.000		62%
	Telia Mobile AB	1.338.364		45%
Szwajcaria	Swisscom	1.234.500	17,35%	117%

Źródło: DanNet ROAMEO, GSM World Focus /99, GSM Q – The GSM Industry Journal, 9/1998

90......501

Zastosowania kodu PIN2

Zgodnie z informacją z numeru 1/99, w sieci Idea można już korzystać z funkcji, które wymagają podania kodu PIN2. Należą do nich:

- **lista numerów ustalonych** (*FDN, fixed dialing numbers*) – funkcja włączana z poziomu aparatu, bez interwencji operatora. Umożliwia ogranicznie wykonywania połączeń tylko do numerów zapisanych w komórkach FDN na karcie SIM (dodatkowo z numerem alarmowym 112);
- **zerowanie licznika czasu połączeń** – niektóre aparaty (w ofercie PTK Centertel – Nortel 1822) wymagają wprowadzenia kodu PIN2 do wyzerowania tego licznika;
- **funkcja AoC** (*Advice of Charge*) – kontrolowanie czasu trwania i kosztów połączeń. Funkcja obecnie nie obsługiwana przez sieć Idea.

Wszystkie karty SIM, które znajdą się w sprzedaży w roku 1999 (numer seryjny 89480399xxxxxxxxxxx), będą posiadały ujednolicony, standardowy kod PIN2, ustawiony jako **9999**.

Aby odblokować telefon po trzykrotnym błędnym podaniu kodu PIN2 lub samodzielnie ustalić ten kod dla starszych kart SIM z lat 1997-98, należy znać kod PUK2, dostępny w Biurze Obsługi Klienta po podaniu hasła abonenckiego.

Przekazanie kodu jest bezpłatne do 28 lutego 1999 r. (włącznie). Po tym terminie przekazywanie kodów będzie bezpłatne dla tych Abonentów, którzy wybrali pakiet Idea 150. Abonenci Idea 50 za pobranie kodu zapłacą każdorazowo 6 zł brutto (obciążenia dokonuje konsultant BOK). PTK Centertel nie przyjmuje odpowiedzialności za używanie kodów PIN2 oraz PUK2 przez Abonentów.

Poczta w Idei – nowe zasady

Od 1 marca 1999 r. połączenia pod numer 501 501 501 będą rozliczane na zasadach innych niż dotychczas. Abonenci przebywający za granicą nadal będą mogli łączyć się ze swoją skrzynką głosową w roamingu poprzez wybranie numeru +48 501 501 501 (połączenie płatne wg stawek takich, jak za zwykłe połączenie do Polski w sieci danego operatora).

Natomiast połączenia pod numer 501 501 501 realizowane w kraju będą zaliczane do puli bezpłatnych minut połączeń głosowych (dotyczy pakietów Idea 50 i 150). Po wykorzystaniu limitu bezpłatnych minut (odpowiednio: 50 lub 150), połączenia z pocztą głosową pod tym numerem będą płatne według stawek za połączenia wewnątrzsieciowe.

Całkowicie bezpłatne na terenie Polski (bez względu na ilość i długość połączeń) jest korzystanie z numeru dostępowego do poczty głosowej *501.

Darmowe minuty głosowe

Pula bezpłatnych minut połączeń w pakietach Idea 50 i 150 obejmuje połączenia głosowe. Nie obejmuje natomiast transmisji danych i faksów.

Bezpośrednie połączenia ze skrzynką głosową pod numery 501 88xxxx są płatne według stawek za połączenia do sieci Idea w wybranym planie taryfowym. Przekierowania do skrzynki głosowej pod numery 501 88xxxx są bezpłatne.

Blokady SMSC

PTK Centertel nie blokuje Abonentom dostępu do „obcych" centrów SMS. Czasem jednak zdarza się, że Abonenci np. Idei starają się wysyłać SMS-y do sieci operatorów (np. Era GSM), do których nie można tego zrobić bezpośrednio za pomocą „ideowego" centrum SMS. Jest to technicznie możliwe z wykorzystaniem SMSC operatora zagranicznego, z którym obie sieci mają podpisaną umowę roamingową (po wpisaniu numeru odpowiedniego SMSC w menu aparatu). Gdy jednak operator zagranicznego centrum rejestruje jego duże obciążenie (a nie otrzymuje z tego tytułu żadnych profitów), może zablokować dostęp do niego.

Roaming z E-Plus

Niemiecki partner roamingowy Idei, operator sieci E-Plus (GSM 1800), zmienił swoje taryfy oraz wprowadził opłaty za połączenia z numerem BOK (wg stawek jak za zwykłe połączenia). Oto uaktualnione dane:

Kod (nazwa) sieci: 240 07; E-PLUS;
Telefony: 1111, 0177 1111, +49 177 1111 (BOK); 1188 (informacja o numerach);
Rozmowy w kraju: 3,62 (1,81 poza szczytem);
Rozmowy do Polski: 3,62 (1,81 poza szczytem);
Godziny szczytu: pn.-pt. 8.00-18.00; poza szczytem: pn.-pt. 18.00-8.00, sb., niedz. i święta.

Idea a sieci stacjonarne

Połączenia Abonentów sieci Idea z numerami operatorów sieci stacjonarnych innych niż TP S.A. są traktowane jako połączenia regionalne (i wliczają się do puli bezpłatnych minut w abonamencie), jeśli mają prefiks międzymiastowy taki, jak numery TP S.A. w danym regionie.

Prefiksy regionalne

Od dnia 1 lutego 1999 r. w komunikatach sieciowych, rozsyłanych w sieci Idea (funkcja „cell broadcast"), treść wiadomości poprzedzają 3-literowe prefiksy, które wskazują, w jakim regionie znajduje się Abonent sieci, np. WAW_„treść komunikatu".

Opracowanie: Krzysztof Adelt

Zerowanie licznika w telefonach DCS

Nokia 8148i, Nokia 9000i Communicator, Nokia 6130
Należy wpisać 5-cyfrowy kod zabezpieczający (Security Code), wydrukowany na żółtej kartce – naklejce znajdującej się w pudełku z telefonem.

•

Nokia 6150, 5130
Należy wpisać 5-cyfrowy kod zabezpieczający (taki sam dla wszystkich aparatów): 12345.

•

Nortel 1822
Należy podać kod PIN2.

•

Sagem DC 715i
Aparat nie posiada licznika rozmów.

•

Ericsson PF 768, PH 388
Siemens S6, S8
Motorola C160, C170, CD160
Motorola Startac 75, 85
Nie trzeba wpisywać żadnych dodatkowych kodów.



Tak, nie, tak, nie, tak, nie, tak, nie...

a może lepiej zapytać?

U progu nowego millennium czas poznać nowoczesną metodę szybkiego i wiarygodnego badania opinii. **Teległosowanie 707** to nowa usługa Telekomunikacji Polskiej S.A. pozwalająca na zliczanie głosów przekazywanych telefonicznie. Wystarczy podać do wiadomości publicznej numery telefonów przyporządkowanych konkretnym odpowiedziom i zaprosić publiczność do wyrażenia własnego zdania. Żaden głos nie będzie zmarnowany - system Teległosowania 707 jest w stanie zliczyć nawet **milion odpowiedzi na godzinę!** Dzięki Teległosowaniu 707 programy telewizyjne i radiowe mogą stać się niezwykle żywe. Każda instytucja pragnąca zasięgnąć opinii społeczności w dowolnej sprawie - ma teraz do dyspozycji idealne narzędzie. Zlitujcie się nad kwiatami, ludzie wyrywają... się do głosu!

łączy nas coraz więcej

TELEKOMUNIKACJA POLSKA S.A.



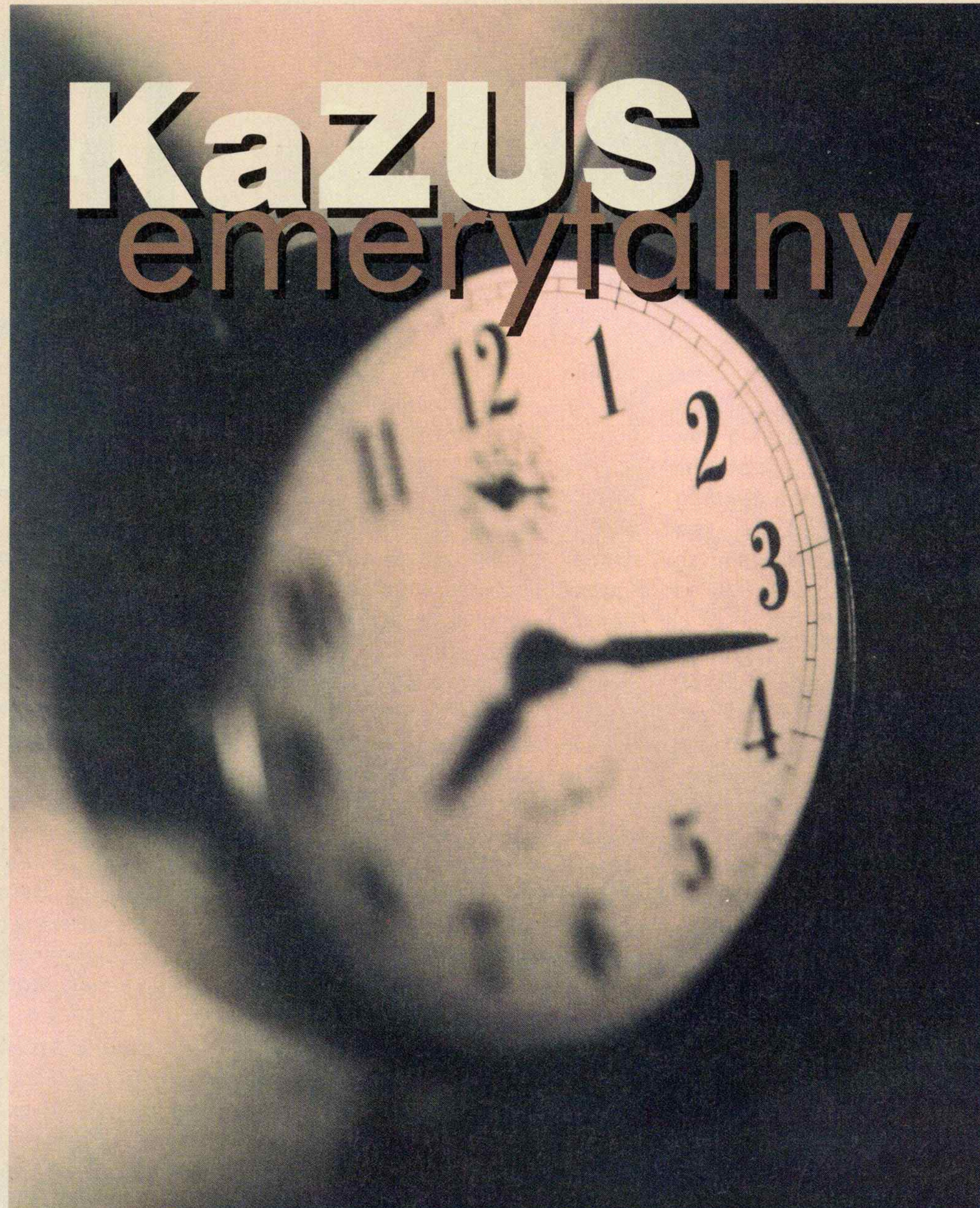
Zadzwoń: 0-800 300 800

http://www.tpsa.pl



TELEGŁOSOWANIE

KaZUS emerytalny



Reforma ubezpieczeń społecznych powszechnie uznawana jest za najważniejszą ze wszystkich, wprowadzanych w tej dekadzie. Wielu czołowych polityków uważa ją nawet za istotniejszą od ostatnio przeprowadzonej reformy służby zdrowia.

TEMAT zreformowania systemu emerytalno-rentowego pojawił się wraz z początkiem lat 90. Pierwsze prace rozpoczął jednak dopiero minister pracy i polityki społecznej Andrzej Bączkowski. Kontynuował je następny rząd, a za jeden z priorytetów uznał rząd Jerzego Buzka. Konieczność przeprowadzenia reformy ubezpieczeń społecznych ściśle wiąże się z niżem demograficznym i postępem medycyny. System obowiązujący dotychczas opierał się na „rodzinnej" zasadzie utrzymywania ludzi starszych przez pokolenia młodsze. Każdemu pracującemu potrącano z dochodów składkę, którą za pośrednictwem Zakładu Ubezpieczeń Społecznych przekazywano emerytom. Jednak potrącane kwoty tylko pozornie wpływały na wysokość przyszłej emerytury osoby, która płaciła pieniądze. Ponieważ średnia życia przeciętnego Polaka w ostatnich latach wzrosła, w konsekwencji liczba osób, którym należały się świadczenia emerytalne, również się zwiększyła. Kwota zebrana przez ZUS dzielona była na coraz więcej części, zatem wysokość emerytur malała.

PAŃSTWO naturalnie, chcąc ochronić emerytów przed spadkiem ich uposażenia, podwyższało składki na ubezpieczenie społeczne. Do dziś należą one do najwyższych w Europie. Jeszcze na początku 1981 r. wysokość składki na ZUS wynosiła 25% zarobków (przy przyroście naturalnym 342 tys. osób rocznie). W 1988 r. składka wynosiła już 38%, ale i to okazało się za mało, bowiem przyrost naturalny spadł do 157 tys. Obecnie składka ZUS wynosi aż 45% i także uważa się, że jest niewystarczająca. Gdyby obecny system utrzymał się do roku 2020, składka sięgnęłaby 70% naszych zarobków, a każda zatrudniona osoba statystycznie utrzymywałaby 1,76 emeryta. Oczywiście, nie można podwyższyć składek do takiej wysokości ponieważ koszt utrzymania pracownika stałby się dla pracodawców absurdalnie wysoki. Państwo zmuszone zostało do dotowania emerytur z budżetu, do którego pieniądze wpływają przede wszystkim z podatków. Dla przeciętnego obywatela nie było nawet jasne, czy w składkach ZUS-owskich, czy też w formie innego, ukrytego podatku, odprowadza pieniądze. Na tę absurdalną sytuację nakładały się jeszcze tzw. stare, nowsze i najnowsze „portfele" emerytur, a zasady ich naliczania również były niejasne. Np. osoba, która pracowała 40 lat i miała wysokie dochody (a zatem odprowadzała wysokie składki do ZUS-u), otrzymywała taką samą emeryturę jak ci, którzy przeszli na emeryturę później, choć pracowali znacznie krócej i zarabiali mniej. Stary system emerytalny był dodatkowo obciążony różnorakimi dodatkami i przywilejami: od deputatów węglowych, poprzez mundurowe, zbowidowskie, czy branżowe.

KOLEJNYM niefortunnym posunięciem, ukrywającym faktyczne bezrobocie w Polsce, było wprowadzenie wcześniejszych emerytur. Nawet osoby, które pracowały przeciętnie o 5 lat krócej niż przewidywała „norma", miały w określonych przypadkach prawo do świadczeń emerytalnych. Na niewydolność starego systemu ubezpieczeniowego wpływały także tzw. emerytury mundurowe. Młodym żołnierzom i policjantom stworzono furtki, pozwalające im przechodzić w stan spoczynku już po 15 latach służby. Jednocześnie, przepisy dopuszczały podjęcie przez nich pracy dodatkowej bez żadnych ograniczeń i bez zawieszania wypłaty emerytury. Pracodawcy chętnie korzystali z możliwości zatrudniania emerytów, ponieważ płacili wówczas mniejsze podatki. Wypłacając świadczenia mundurowym emerytom (mimo ich zatrudnienia), nie otrzymując stosownych składek, państwo traciło, i to traciło dwukrotnie.

W TEJ sytuacji wręcz kuriozalne było utrzymywanie tzw. okresów

nieskładkowych zatrudnienia. Dotyczyły one urlopów macierzyńskich i wychowawczych, okresów studiów, wliczanych do stażu pracy, oraz zasadniczej służby wojskowej. Dodajmy, że według nowych przepisów tylko urlop macierzyński i służba wojskowa do owych nieskładkowych okresów są zaliczane. Symulacje ministerstwa pracy wykazały, że rezygnacja z wszystkich przywilejów branżowych, dotyczących wieku przejścia na emeryturę, pozwoliłaby zredukować stawkę składki na ubezpieczenia aż o 1/3.

WYSOKIE składki, niejasne przepisy i brak zależności pomiędzy wpłacanymi ZUS-owi pieniędzmi a wysokością przyszłej emerytury zachęcały do omijania przepisów. Pracodawcy podpisywali z pracownikami umowy na najniższe możliwe wynagrodzenie, choć w rzeczywistości bywało ono dużo wyższe. Także właściciele małych firm i zakładów rzemieślniczych płacili niskie stawki ZUS-owi, traktując je nie jak lokatę na starość, lecz jako kolejny wymóg państwa. Według przeprowadzonych przed rokiem sondaży, dwóch na trzech Polaków oceniało obowiązujący system ubezpieczeń społecznych jako zły i obawiało się przejścia na emeryturę, a tylko co 11 uważał, że ów system był dobry. Zdecydowana większość społeczeństwa zakończenie pracy zawodowej wiązała z obniżeniem standardu życia. Czy istotnie uprawianie działki, tak popularne hobby wielu starszych ludzi, jest dla nich przyjemnością? Być może ta forma relaksu pozwala im po prostu przeżyć. Dziś minimalna, gwarantowana przez państwo emerytura wynosi zaledwie 415 zł brutto – to zdecydowanie za mało.

Rentierów świat

W AUSTRII, Szwajcarii czy innych krajach europejskich ludzie po sześćdziesiątce wyjeżdżają na zagraniczne wycieczki, cieszą się życiem lub realizują swoje ambicje zawodowe we własnych, małych firmach. Skąd biorą na to pieniądze? Otóż potrącanych od pracującego obywatela składek nie przekazywano jako świadczenia innym osobom, lecz inwestowano. Specjalnie utworzone firmy, tzn. fundusze emerytalne, za otrzymane kwoty kupują i sprzedają na giełdach papiery wartościowe i manipulują pieniędzmi tak, by otrzymać jak najwyższe dochody. Nadwyżki natomiast, ulokowane w drogocennych kruszcach lub w walutach, kapitalizują się, dzięki czemu konta „inwestorów", czyli przyszłych emerytów, rosną. Po zakończeniu pracy zawodowej zaoszczędzoną kwotę można podjąć w całości lub też zdecydować się na stałą emeryturę.

POLSKIE realia są zupełnie inne, i nie ulega wątpliwości, że wprowadzenie zmian w systemie ubezpieczeń społecznych jest konieczne. Pozostaje pytanie, dlaczego teraz? Z każdym rokiem wydatki z budżetu państwa na dopłaty do systemu emerytalnego musiałyby być większe. Specjaliści uważają, że do roku 2010 przyrost naturalny utrzyma się na dotychczasowym poziomie, a liczba osób odchodzących na emeryturę nie powinna gwałtownie wzrastać. Konieczne jest podwyższenie wieku, w jakim Polacy przechodziliby na emeryturę. Obecnie wiek ten przeciętnie wynosi dla kobiet 55 lat, a dla mężczyzn 59. Państwu sprzyja także możliwość dysponowania prywatyzowanym majątkiem dużych firm, bowiem dochody z tego tytułu mogą zastąpić dotacje budżetowe dla ZUS.



REFORMĘ emerytalną przeprowadzono w ostatnich latach między innymi w niektórych krajach skandynawskich oraz w Chile. Lecz tam opierała się ona w całości na systemie kapitałowym. Na przyszłą emeryturę Chilijczyków wpływa wyłącznie wielkość zgromadzonych na indywidualnych kontach kwot. W Polsce na takie rozwiązanie, biorąc pod uwagę deficyt budżetowy oraz brak wpływów ze składek w ZUS-ie, nie można się było zdecydować. Skąd wówczas czerpano by pieniądze na emerytury wypłacane obecnie? Przykładem reformy, która tak jak w naszym kraju opiera się na „umowie międzypokoleniowej", jest Francja. Tam jednak reforma nie została przeprowadzona aż tak gruntownie, ponieważ twórcy ograniczyli się tylko do zastąpienia płacowej rewaloryzacji świadczeń na cenową, która pozwala żyć emerytom na mniej więcej stałym poziomie.

Trzy filary

WPROWADZONY ustawą z dnia 13 października 1998 r. od początku stycznia nowy system emerytalny oparty jest na trzech filarach, czyli na trzech źródłach finansowania przyszłych emerytur. Przynależność do nich związana jest z wiekiem ubezpieczanego. Nowy system obej-



muje w całości tylko te osoby, które urodziły się po 31 grudnia 1968 r. Zmiany nie dotkną w zasadzie osób, które 1 stycznia 1999 r. miały skończone 50 lat. Obywatele, których wiek mieści się w granicach od 30 do 50 lat, mogą wybierać, do jakiego systemu chcą przynależeć – opartego na dwóch filarach lub tylko na jednym. Taki podział spowodowany jest przeświadczeniem, że tylko ludzie młodzi, którzy dopiero wkraczają w życie zawodowe, mają szansę zgromadzić odpowiedni kapitał, by w ramach drugiego filaru otrzymywać potem stosowne świadczenia.

ZNACZNA część pracowników nie odczuła jeszcze zmian, związanych z wprowadzeniem reformy. Do 31 stycznia bieżącego roku zakłady miały obowiązek zgłoszenia wszystkich zatrudnionych. Na podstawie tych dokumentów dla przyszłych emerytów zakładane będą indywidualne konta, których weryfikacja przewidziana jest do 2005 r.

Nieśmiertelny, ale zreformowany ZUS

PIERWSZY filar stanowi emerytura wypłacana przez ZUS. Będzie ona finansowana tak jak dotychczas ze składek, ale zarazem będzie ściśle związana z wysokością wpłat na konta indywidualne. Państwo gwarantuje wysokość minimalnych emerytur dla zatrudnionych Polaków, którzy do 65 roku życia przepracowali minimum 25 lat, i Polek, które do wieku 60 lat przepracowały lat 20. W tym roku wysokość najniższej emerytury wynosi 415 zł. Dotyczy ona osób o niskich kwalifikacjach, których dochód nie był wysoki.

NOWĄ składkę ZUS będą prawie dokładnie po połowie płacili pracodawca oraz pracownik. W tym celu płace już po raz drugi w ciągu ostatnich lat zostały ubruttowione, a pieniądze trafią na konta w ZUS-ie. Zdaniem ustawodawcy, nowy system ma zapobiec rozrostowi szarej strefy zatrudnienia, bo każdemu pracownikowi powinno zależeć na podwyższaniu stanu indywidualnego konta. Taki system preferuje dłuższe niż obecnie zatrudnienie w wieku przedemerytalnym.

W MOMENCIE przejścia na emeryturę do głosu dojdzie statystyka. Specjaliści wyliczą, jak długo przeciętny Polak będzie żył, i na podstawie tych danych określą wysokość składek, wypłacanych przez ZUS. Oczywiście owa wysokość wiązać się będzie także ze zgromadzonym na indywidualnym koncie kapitałem. Naturalnie takie rozwiązanie nie oznacza, że osoba, która żyje dłużej, niż to przewidziano, przestanie otrzymywać świadczenia. W takich sytuacjach emerytura nie ulegnie zmianie. Składka na ubezpieczenie społeczne została od stycznia podzielona na cztery odrębne części: fundusz emerytalny (24% pieniędzy potrącanych z „ubruttowionego" wynagrodzenia), fundusz rentowy (16%), chorobowy (3%) oraz wypadkowy (2%, finansowany ze składek pracodawców, zależnie od ryzyka zawodowego). Z nadwyżek pomnażanych poprzez inwestowanie przede wszystkim w obligacje Skarbu Państwa stworzony zostanie także tzw. fundusz rezerwowy (1%). Ma on zapobiec niedoborom w kasie ZUS-u, gdy na emerytury zaczną przechodzić przedstawiciele wyżu demograficznego.

ZREFORMOWANY ZUS będzie więc pełnił rolę zbliżoną do pośrednika w ściąganiu składek ubezpieczeniowych oraz dysponenta, kierującego pieniądze na odpowiednie konta. Czy ZUS jest w stanie sprostać temu zadaniu? Dziś zaległości z tytułu niewypłaconych ZUS-owi składek ubezpieczeniowych sięgają 8 mld zł. Zgodnie z nowym systemem, klient co pół roku, systematycznie otrzymywać będzie informacje o stanie swojego konta i ewentualnych zaległościach. Dodajmy, że ZUS będzie miał prawo ściągać należności nawet przez 10 lat od chwili ich powstania, a osoba, która do nich doprowadziła, będzie odpowiadała jak za defraudację cudzego mienia.

TAK SZEROKI zakres działalności ZUS-u spowoduje konieczność zatrudnienia w nim wysokiej klasy specjalistów, zakupu sprzętu komputerowego i oprogramowania. Nie ucierpią jednak na tych inwestycjach indywidualne konta, ponieważ mają być one finansowane z odpisów z funduszy emerytalno-rentowego, wypadkowego, chorobowego, a także z należności ściągniętych od dłużników.

Krzysztof Mich
foto: BE&W

Wykupiona emerytura

Zgodnie z reformą ubezpieczeń społecznych, już wkrótce działać zaczną fundusze emerytalne, tzw. drugi filar. Wielu Polaków stanie przed koniecznością wyboru, od którego zależeć będzie ich przyszłość.

ZADANIEM powszechnych funduszy emerytalnych będzie obracanie zgromadzonymi pieniędzmi tak, by osiągnąć maksymalne zyski, oczywiście przekraczające stopę inflacji. Piąta część potrącanej składki, jaką wpłaca pracownik na ubezpieczenia społeczne, trafi do tworzonych obecnie funduszy. Dotyczy to wszystkich Polaków, którzy nie przekroczyli 30 roku życia. Na ubezpieczenie w II filarze mogą także zdecydować się ludzie w wieku od 30 do 50 lat, ale będzie to całkowicie dobrowolne. Warto jednak podkreślić, że podjęcie decyzji o przystąpieniu do funduszu emerytalnego (a zatem zrezygnowaniu tylko z emerytury ZUS-owskiej, opartej wyłącznie na I filarze) będzie wiążące. Systemu ubezpieczeniowego nie będzie można zmieniać. Natomiast wybór spośród kilkunastu funduszy jest kwestią indywidualną. Wybrany już fundusz będzie można w pełni bezpłatnie zmienić na inny po upływie 2 lat. Po 3 miesiącach decyzja zmiany funduszu wiązać się będzie z karą w wysokości 40% najniższego wynagrodzenia w gospodarce (obecnie około 200 zł), przed upływem 21 miesięcy wyniesie ona 35%, natomiast później symboliczne 5%. Rezygnująca z funduszu osoba nie otrzyma pieniędzy, które będą przechowywane do czasu jej przejścia na emeryturę.

KAŻDY fundusz będzie zarządzany przez konkretne Powszechne Towarzystwo Emerytalne, natomiast nadzór nad nimi sprawować będzie tworzony obecnie w Warszawie Urząd Nadzoru nad Funduszami Emerytalnymi. Zdaniem rządu, tak ścisła kontrola ma gwarantować uczciwość zatrudnionych przez fundusze finansistów.

CHOĆ pieniądze ze składek trafią do kas towarzystw emerytalnych, to nie one będą właścicielami powierzonych im kwot. Przekażą je jako depozyt do banku, który będzie nad nim sprawował pieczę i kontrolę. Jeżeli pieniądze będą wydatkowane niezgodnie z wolą ubezpieczonego lub z określonymi przepisami, wówczas bank pokryje ewentualne straty.



PRZEPISY zobowiązują fundusze do zakupu obligacji skarbowych za minimum 40% gromadzonych środków, dopuszczają także zakup (nie przekraczający 5%) zagranicznych aktywów, i świadectw rekompensacyjnych wydawanych emerytom i pracownikom budżetowym (do 7,5%). Aż 10% środków będzie musiało być zainwestowane w akcje Narodowych Funduszy Inwestycyjnych certyfikaty inwestycyjne innych funduszy. W obligacje gmin zainwestować będzie można do 15%, ale tylko do 10% na zakup akcji spółek notowanych na rynku regulowanym (pozagiełdowym). Tak więc pracownicy towarzystw emerytalnych będą intensywnie pracowali, ponieważ tylko 20% środków będzie bezpiecznie leżało w depozytach bankowych. Wykluczono również inwestowanie pieniędzy w nieruchomości. Dla bezpieczeństwa ubezpieczonych fundusze nie będą mogły inwestować więcej niż kilka procent środków w papiery jednego emitenta ani podejmować ryzykownej gry na giełdzie.

PODOBNIE jak ZUS, tak i fundusze emerytalne zobligowane będą do informowania zainteresowanych o zgromadzonych na ich kontach środkach.

Informacje o kolejnych towarzystwach ubezpieczeniowych można uzyskać w Urzędzie Nadzoru nad Funduszami Emerytalnymi, który mieści się w Warszawie przy ul. Foksal 10, tel. (0-22) 827 86 21 (do 23). W przypadku wątpliwości co do solidności oferowanych usług ubezpieczeniowych należy się kontaktować z Rzecznikiem Ubezpieczonych, tel. (0-22) 654 21 61.

Towarzystwo, które nie będzie potrafiło zapewnić swoim klientom odpowiedniej stopy zysku, będzie musiało pokryć straty ze swoich aktywów, które nie są w żaden sposób związane z aktywami ubezpieczonego. Emerytalne towarzystwa ubezpieczeniowe część środków przekażą na tzw. fundusz gwarancyjny, a w przypadku bardzo dużych strat interwencję podejmie skarb państwa.

Warianty emerytur

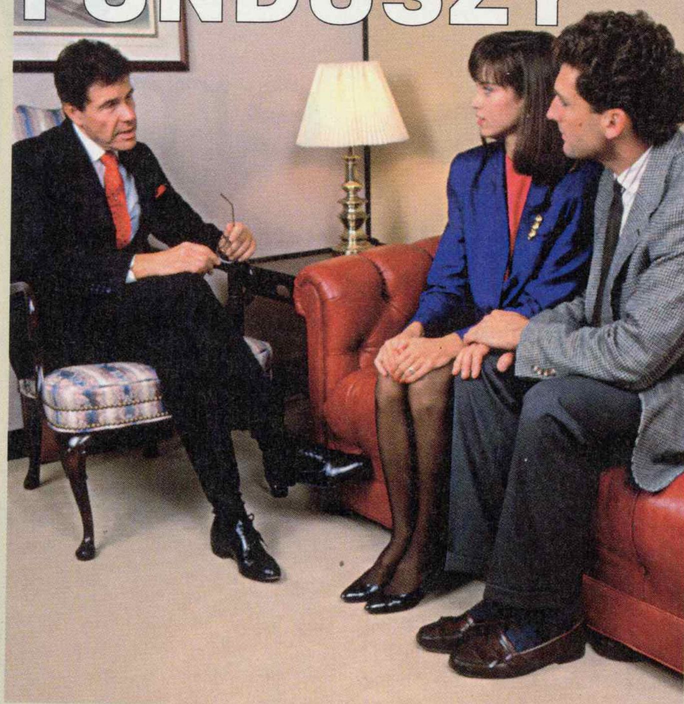
ZGROMADZONE przez cały okres pracy pieniądze zostaną przeliczone na tzw. jednostki uczestnictwa. Osoba ubezpieczona, składając stosowną deklarację w Zakładzie Ubezpieczeń Emerytalnych, będzie mogła wybrać emeryturę. Opracowano cztery warianty płacenia świadczeń. Emerytura indywidualna wypłacana do śmierci ubezpieczonego jest opcją najtańszą, ale z najwyższymi comiesięcznymi świadczeniami. Drugi wariant to emerytura indywidualna z gwarantowanym okresem płatności – minimum 10 lat. Będzie wypłacana dożywotnio, lecz gdyby ubezpieczony umarł przed upływem udzielonej przez zakład emerytalny gwarancji, wówczas pieniądze będą przekazywane jego dzieciom lub współmałżonkowi. Naturalnie tylko do czasu wygaśnięcia wspomnianej gwarancji. Emerytura małżeńska, wariant trzeci, będzie wypłacana do śmierci współmałżonka. I wreszcie ostatnia opcja – emerytura małżeńska z gwarantowanym okresem płatności. Jej wysokość będzie zależała od sumy zgromadzonej na koncie oraz wieku osoby ubezpieczonej, przechodzącej na emeryturę.

PODOBNIE jak w przypadku ZUS-u, także fundusze emerytalne nie będą działały charytatywnie. Za utrzymanie rachunków ubezpieczeni będą płacić. Wysokość owych kosztów zależeć będzie od operatywności firm. Przewiduje się, że koszty obsługi rachunku nie przekroczą 0,7% zgromadzonej na koncie sumy. Należy wziąć również pod uwagę prowizję funduszów (maksymalnie 10%) oraz opłaty depozytowe, maklerskie itp. Suma wspomnianych kosztów to zarazem pierwszy wskaźnik, który świadczyć będzie o funduszu. Istotne jest także, czy udziałowcami funduszu są firmy, które mają doświadczenie w zarządzaniu pieniędzmi i jakim kapitałem gwarancyjnym dysponują jego udziałowcy. Na zebranie tych informacji pozostało jeszcze kilka miesięcy, bowiem pracownicy, którzy nie przekroczyli 30 roku życia ostateczną deklarację muszą złożyć do końca września. Jeżeli tego nie uczynią, fundusz przydzielony zostanie im losowo. Pozostali zainteresowani II filarem ubezpieczenia na podjęcie decyzji mają jeszcze czas do grudnia tego roku. Tak więc już wkrótce do wielu drzwi mieszkań prywatnych pukać będą agenci funduszy emerytalnych.

KAPITAŁ, o jaki walczyć będą powszechne towarzystwa emerytalne, przekracza 20 miliardów złotych. Dzięki tak niebagatelnej kwocie można przeprowadzać ogromne transakcje, być atrakcyjnym partnerem finansowym dla zagranicznych inwestorów.

Krzysztof Mich
foto: BE&W

Ściągawka z FUNDUSZY



Wybór funduszu emerytalnego (fundusze tworzyć będzie około 20 Powszechnych Towarzystw Emerytalnych) dotyczy obowiązkowo wszystkich do 30 roku życia. Na tę formę „oszczędzania na przyszłość" mogą się też (ale nie muszą) zdecydować Polacy pomiędzy 30 a 50 rokiem życia. Oto podstawowe informacje na temat grup finansowo-ubezpieczeniowych, które rozpoczęły starania o wydanie licencji na utworzenie i zarządzanie PTE w Urzędzie Nadzoru nad Funduszami Emerytalnymi:

PTE AIG S.A.

Udziałowcy: Amplico Life (50% udziałów) i American Life Insurance Company (ALICO, 50%), spółki American International Group (AIG). Kapitał akcyjny: 4 mln ecu (16 mln zł).

PTE Allianz S.A.

Udziałowcy: Towarzystwo Ubezpieczeniowe Allianz Polska S.A. (100%). Kapitał akcyjny: 100 mln zł.

PTE BIG Bank Gdański S.A.

Udziałowcy: BIG Bank Gdański (55%) i holding ubezpieczeniowy Eureko B. V. (45%). Kapitał akcyjny: 16,8 mln zł.

PTE Commercial Union S.A.

Udziałowcy: Commercial Union (80%), Wielkopolski Bank Kredytowy S.A. i Bank Przemysłowo-Handlowy S.A. (po 10%). Kapitał akcyjny: 125 mln zł.

PTE DOM S.A.

Udziałowcy: Citibank Poland (50%) i Towarzystwo Ubezpieczeń i Reasekuracji Warta (50%). Kapitał akcyjny: 20 mln zł.

PTE Epoka S.A.

Udziałowcy: Bank Ochrony Środowiska S.A. (38%), Bank Gospodarki Krajowej, elektrownie Bełchatów, Kozienice i Turów oraz Stocznia Szczecińska (po 10%), KGHM Polska Miedź, Energo Invest Broker i Mentor (po 4%). Kapitał akcyjny: 40 mln zł.

PTE Nationale Nederlanden Polska S.A.

Udziałowcy: ING Continental Europa Holdings B. V. (80%) i Bank Śląski S.A. (20%). Kapitał akcyjny: 16 mln zł.

PTE Norwich Union S.A.

Udziałowcy: Norwich Union Overseas Holdings B.V. Kapitał akcyjny: 16,68 mln zł.

PTE Opoka-Emerytury S.A.

Udziałowcy: Kredyt Bank PBI S.A. (47,5%), The Naamloze Vennoopschap KBC Bank (16,5%), ESAF-Espirito Santo Activos Financieros SGPS S.A. (10%), Banco Espirito Santo e Comercial de Lisboa S.A. (6,4%), Union Investment EuroMarketing S.A. (16,5%), NFI Piast (2%), BTUiR Heros Life (1%). Kapitał akcyjny: 20 mln zł.

PTE PBK S.A.

Udziałowcy: Powszechny Bank Kredytowy S.A. (93%), GBG S.A. (5%), Towarzystwo Ubezpieczeniowe PBK (2%). Kapitał akcyjny: 17,5 mln zł.

PTE Pekao/Alliance S.A.

Udziałowcy: Pekao S.A. (51%), Alliance Capital Management (49%). Kapitał akcyjny: 17,1 mln zł.

PTE Pioneer S.A.

Udziałowcy: The Pioneer Group Inc. (100%). Kapitał założycielski: 34 mln zł.

PTE PKO/Handlowy S.A.

Udziałowcy: PKO BP (50%) i Bank Handlowy w Warszawie S.A. (50%). Kapitał akcyjny: 120 mln zł.

PTE Pocztowe Paribas S.A.

Udziałowcy: Poczta Polska (60%), francuski Cardiff S.A. (35%), bank Paribas (5%). Kapitał założycielski: 16,2 mln zł.

PTE Polsat S.A.

Udziałowcy: telewizja Polsat (40%), PAI Media (36%), Invest Bank S.A. (20,5%), Totalizator Sportowy (3,5%). Kapitał akcyjny: 18 mln zł.

PTE Razem S.A.

Udziałowcy: TBI Holding NV (84%), Krajowa Izba Gospodarcza, OPZZ i Multico Sp. z o.o (po 5%), Krajowy Instytut Ubezpieczeń (1%). Kapitał założycielski: 36 mln zł.

PTE Skarbiec-Emerytura S.A.

Udziałowcy: BRE Bank S.A. (75%) i Hestia Insurance S.A. (25%). Kapitał akcyjny: 20 mln zł.

PTE Winterthur S.A.

Udziałowcy: Winterthur Life (70%), Europejski Bank Odbudowy i Rozwoju (30%). Kapitał akcyjny: 100 mln zł.

PTE Zachodnie S.A.

Udziałowcy: Daewoo FSO Motor Sp. z o.o. (46%), Polski Fundusz Kapitałowy S.A. (34%), Fundusz Górnośląski (15%), Daewoo Towarzystwo Ubezpieczeniowe S.A. (5%). Kapitał akcyjny: 20 mln zł.

PTE Złota Jesień S.A.

Udziałowcy: PZU Życie S.A. (100%). Kapitał akcyjny: 200 mln zł.

PTE Zurich Solidarni S.A.

Udziałowcy: Zurich Solidarni Sp. z o.o. (92,42%), Zurich Polska Sp. z o.o. (7,58%). (spółki te tworzą NSZZ Solidarność i Zurich Insurance Company). Kapitał akcyjny: 16,77 mln zł.

Opracowanie: Krzysztof Adelt

Ściągawka z reformy

Nowy system emerytalny opiera się na trzech niezależnych filarach, które tworzą:

- zreformowany ZUS;
- fundusze emerytalne, zarządzane przez Powszechne Towarzystwa Emerytalne;
- dodatkowe formy oszczędzania na poczet emerytury (np. pracownicze programy emerytalne).

Zreformowany ZUS ma ściągać składki od pracodawców, prowadzić indywidualne konta dla wszystkich przyszłych emerytów, zarządzać wypłatą wszystkich świadczeń i ew. przekazywaniem ich części do otwartych funduszy emerytalnych.

Nie „opłaca się" już ukrywać swoich dochodów. Im więcej pieniędzy z naszych składek trafi do ZUS-u, tym większa będzie nasza emerytura. Każdy z nas powinien otrzymywać od pracodawcy informację o wysokości kwot, przekazywanych do ZUS-u. W razie, gdyby nie wywiązywał się on ze swoich obowiązków, ZUS pokryje różnicę i zajmie się wyegzekwowaniem należności od firmy. Ponieważ w nowym systemie każdy ma dostawać tyle, ile włożył, przestają też obowiązywać okresy nieskładkowe (poza urlopem wychowawczym lub zasadniczą służbą wojskową – za to dopłaca budżet).

Każdy emeryt może zarabiać dodatkowo bez dotychczasowych ograniczeń. Jedyny warunek to konieczność osiągnięcia ustawowego wieku emerytalnego (kobiety 60 lat, mężczyźni 65).

Trzeci filar

Specjaliści uważają, że z ostatniego, dobrowolnego filaru emerytalnego skorzysta około 20% zatrudnionych, dobrze zarabiających Polaków. Podatek odprowadzany będzie tylko przy wpłacaniu składek, natomiast otrzymane świadczenia będą od niego zwolnione. Taki zabieg ma zachęcić przeciętnych obywateli do inwestowania w swoją przyszłość.

Świadczenia III filaru będą pochodziły z zysku wypracowanego przez fundusze inwestycyjne, towarzystwa ubezpieczeń wzajemnych lub grupowych oraz z zakładowych funduszy emerytalnych.

Fundusze inwestycyjne

FUNDUSZE inwestycyjne nie są nowością w polskim systemie ubezpieczeniowym. Na krajowym rynku działają przecież m.in. Pioneer, Eurofundusz, Korona i Skarbiec. Inwestują powierzone im pieniądze grając na giełdzie, skupując obligacje itp. Zysk, jaki uda się funduszom wypracować, wpływa na wartość kapitału, czyli tzw. jednostek uczestnictwa. W ostatnich miesiącach fundusze powiernicze nie cieszą się już takim zainteresowaniem klientów, jakie odnotowano na początku ich działalności. Na zyski trzeba oczekiwać zbyt długo i dlatego taka forma oszczędzania jest uznawana przede wszystkim przez ludzi młodych. Pieniądze zainwestowane w fundusz można podjąć praktycznie w każdej chwili, a opłaty za zarządzanie i prowizje przeciętnie wynoszą od 5 do 10%.

Ubezpieczenia wzajemne

UBEZPIECZENIA wzajemne, choć najtańsze, nie cieszą się w Polsce popularnością. Osoba, która wpłaca składki, jest współwłaścicielem towarzystwa, które obraca i inwestuje pieniądze, by osiągnąć maksymalne zyski. Aby móc założyć towarzystwo ubezpieczeń wzajemnych, trzeba się wykazać odpowiednio wysokim kapitałem zakładowym. Można go uzbierać, gdy złoży się na nań wystarczająco duża grupa pracowników lub pracodawców. Zaletą tego systemu jest niski koszt zarządzania pieniędzmi, wykluczający np. wydatki na reklamę lub marketing. Odszkodowania wypłacane są ze wspólnej puli na zasadzie procentowej.

Ubezpieczenia grupowe

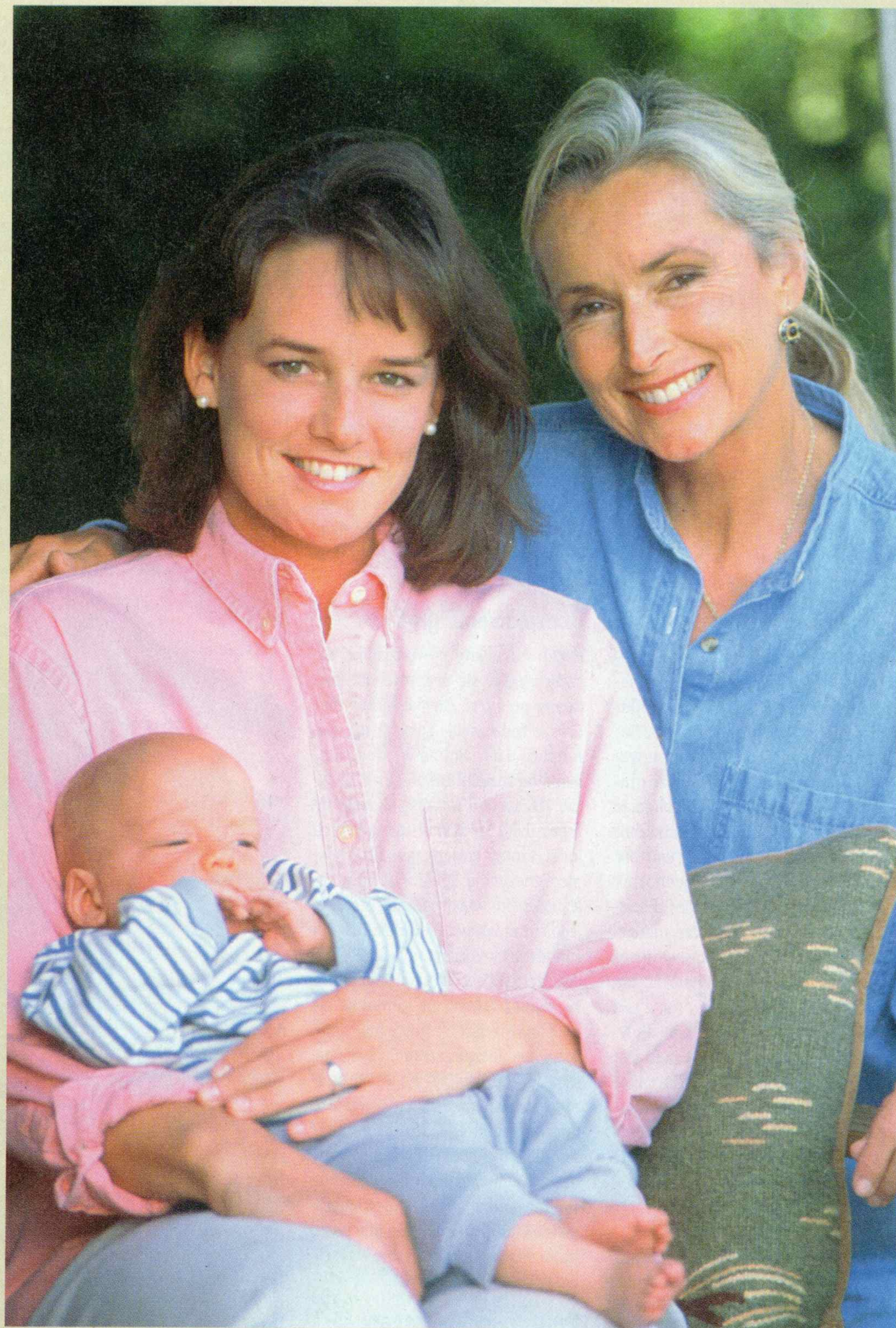
PRZED kilku laty powodzeniem zaczęły cieszyć się grupowe ubezpieczenia na życie. Na polskim rynku dobrze radzą sobie takie firmy, jak Amplico Life, Nationale Nederlanden, Commercial Union czy PZU Życie. Ten system również okazuje się najbardziej korzystny dla młodych ludzi, którzy karierę zawodową dopiero zaczynają. Towarzystwa w zależności od wieku ubezpieczonego, jego stanu zdrowia, a także rodzaju świadczeń wyliczają wysokość składek. System jest tak skonstruowany, że kapitał faktycznie kumuluje się w długim okresie inwestowania. Grupowe ubezpieczenia na życie nie są więc atrakcyjne dla ludzi starszych, ponieważ z wiekiem wzrasta ryzyko śmierci. Naturalnie duże składki pokrywają gwarantowaną przez fundusz sumę ubezpieczenia. W przypadku nagłej śmierci ubezpieczonego pieniądze nie przepadają, lecz są wypłacane osobie wskazanej w polisie.

Pracownicze programy emerytalne

PRACOWNICZE programy emerytalne, chyba jako jedyna forma ubezpieczenia, są korzystne także dla ludzi w starszym wieku. Mogą je utworzyć jeden lub kilku pracodawców np. należących do tej samej branży lub mających siedzibę w tej samej dzielnicy czy mieście. Założyciel pro-



gramu emerytalnego może wpisać w koszt prowadzenia firmy do 7% odprowadzonego do puli emerytalnej wynagrodzenia każdego pracownika. Pracownicze programy ubezpieczeniowe mogą funkcjonować w czterech formach. Pierwsza ma miejsce wówczas, gdy pracodawca zawiera umowę z zakładem ubezpieczeń na życie, wykupując zbiorowe ubezpieczenie dla pracowników. Inny sposób polega na wykupieniu dla zatrudnionych udziałów w dowolnym funduszu powierniczym. Trzecia forma to wpłacanie za pracowników składek do towarzystw ubezpieczeń wzajemnych. Wreszcie pracodawca może założyć własne towarzystwo i fundusz emerytalny, ale musi do tego przekonać co najmniej połowę u siebie zatrudnionych pracowników. Podobnie jak w przypadku powszechnych towarzystw emerytalnych, tak i w tym, nie można nikomu z pracowników odmówić prawa do uczestnictwa w programie. Mogą do niego przystąpić zarówno zatrudnieni na cały etat jak i na pół lub nawet na mniejszą część etatu, a także pracownicy będący na umowie zlecenia, agenci itd. Pracodawca może natomiast wymagać od nich wniesienia do programu części akcji firmy, jeżeli w wyniku prywatyzacji stały się one własnością także pracowników. Zgromadzone pieniądze mogą być inwestowane w akcje i obligacje bez ograniczeń, które dotyczą powszechnych towarzystw ubezpieczeniowych. Zmiana pracy nie oznacza, że pieniądze zgromadzone w programie emerytalnym przepadają. Są one przekazywane do programu nowego przedsiębiorstwa. Zgodnie z przepisami zgromadzone w ten sposób pieniądze osoba ubezpieczona (gdy osiągnie minimalny wiek emerytalny) otrzymuje w formie jednorazowej wypłaty lub też rat miesięcznych, kwartalnych czy półrocznych. W przypadku, gdy ubezpieczony do 70 roku życia nie zgłosi się po swoje pieniądze, cała zaoszczędzona suma jest przekazywana jemu lub jego spadkobiercom. Natomiast w sytuacji, gdy firma prowadząca pracownicze towarzystwo i fundusz zbankrutuje, a w nowym zakładzie nie będzie programu emerytalnego, ubezpieczony jeszcze przed sześćdziesiątką otrzyma całą kwotę.



UTWORZENIE programu ubezpieczeń pracowniczych może bardzo szybko stać się opłacalnym instrumentem, pozwalającym ściągać do firm nowych, wykwalifikowanych pracowników, a także zatrzymywać już zatrudnionych, nawet jeżeli nie zostaną im podniesione płace. O ile bowiem od wysokiej pensji pracodawca będzie musiał zapłacić wysoki podatek, to tworząc atrakcyjny program emerytalny, część kosztów będzie mógł pokryć z obowiązkowej składki na ZUS, a 7% wynagrodzenia pracownika brutto wpisać w koszt działalności przedsiębiorstwa.

Krzysztof Mich
foto: BE&W

Ubezpieczamy życie milionów Polaków.



Powszechny Zakład Ubezpieczeń na Życie S.A. to największa firma ubezpieczeniowa w Polsce. Zna ją praktycznie każdy z nas. Cieszy się zaufaniem prawie 17 mln Polaków.

PZU ŻYCIE S.A. swoje doświadczenie czerpie z 200-letniej tradycji. W latach 90-tych Firma wprowadziła nowoczesne ubezpieczenia, dzięki którym jej Klienci nie tylko chronią to, co dla nich najważniejsze, ale też zapewniają sobie Pogodną Jesień życia.

Skutecznie zarządzany kapitał, szybka i sprawna wypłata świadczeń oraz potencjał finansowy PZU ŻYCIE S.A. sprawiają, że Klienci pewnie patrzą w XXI wiek. Przekonaj się o tym, odwiedzając najbliższy Inspektorat lub Przedstawicielstwo PZU ŻYCIE S.A. Nie musisz szukać, gdyż jest ich prawie 400 w całej Polsce.

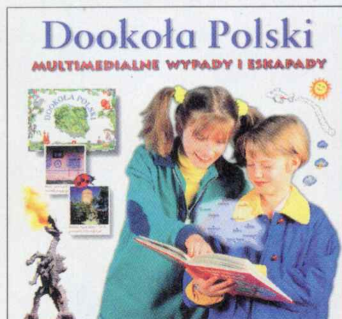
PZU ŻYCIE S.A. jest blisko swoich Klientów.

www.pzuzycie.com.pl



Dookoła Polski

Poznawanie przez dzieci geografii Polski nie musi być nudne, jeśli potraktują to jako przygodę.



SPEŁNIENIE tego postulatu ułatwia program, którego charakter najkrócej określa podtytuł: „Multimedialne wypady i eskapady". Jest to rozrywkowo-edukacyjny przewodnik po Polsce, w którym dziecko wciela się w rolę podróżnika-odkrywcy, a niejako przy okazji zdobywa liczne wiadomości geograficzne, przyrodnicze, historyczne czy kulturowe. Udana powtórka, gdyż w ofercie wydawcy, Optimusa Pascala, już wcześniej znalazł się oparty na podobnym pomyśle program „Dookoła świata".

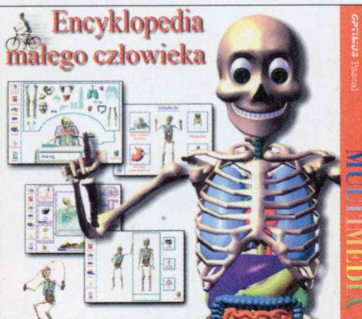
GŁÓWNYM elementem przewodnika jest interaktywna mapa Polski, mająca formę barwnej makiety. Klikając na rysunki roślin i zwierząt, postaci z popularnych baśni i legend, zabytkowych budowli i innych obiektów, dziecko ogląda zabawne animacje, a następnie otwiera plansze informacyjne, zawierające – oprócz tekstu – zdjęcia i czasami filmy. Przesuwając po mapie specjalny filtr, można zobaczyć naniesione na nią miejscowości i otworzyć kolejne plansze, przynoszące zręcznie odmierzone porcje wiedzy.

ZA UDANE i sympatyczne pomysły uważam możliwość wydrukowania widokówek z poszczególnych wypraw oraz „Dziennik podróży", gdzie wkleja się zdjęcia zrobione w czasie kolejnych eskapad i kolekcjonuje medale-nagrody.

WIELKĄ zaletą programu jest też żywy i zrozumiały język (dotyczy to zwłaszcza słowniczka pojęć).

Encyklopedia małego człowieka

To program, który pomaga małym badaczom poznać tajemnice ludzkiego organizmu.



NATURALNE w młodym wieku zainteresowanie budową ciała oraz mechanizmem działania różnych jego organów stało się impulsem do stworzenia kolejnego programu edukacyjnego Optimusa Pascala, przeznaczonego dla dzieci w wieku 6-12 lat.

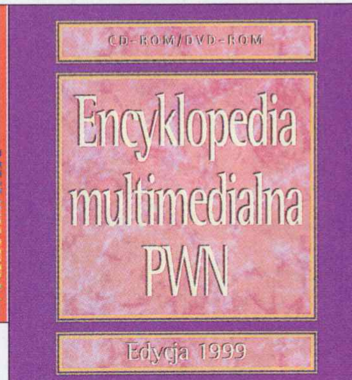
Z PUNKTU widzenia adresata „Encyklopedii małego człowieka", bardzo dobrym pomysłem jest powierzenie roli przewodnika po świecie anatomii sympatycznemu (naprawdę!) szkieletowi o imieniu Kostek. Pomaga to wprowadzić do programu wiele elementów zabawowych (np. ubieranie szkieletu w śmieszne stroje czy planowanie mu zadań, na których wykonanie ma jeden dzień). Oczywiście, zabawa służy tu podawaniu w lekki i przystępny sposób pożytecznych informacji.

W DZIALE zatytułowanym „Atrakcje" znajdziemy 4 interaktywne gry, umożliwiające m.in. podglądanie pracy serca, budowy oka i mózgu, a także prześwietlanie organów aparatem Roentgena czy „składanie" całego człowieka z poszczególnych kości i narządów. Animacje wyjaśniają procesy zachodzące w ciele, a indeks pozwala szybko odnaleźć interesujące zagadnienia.

KOLEJNĄ zaletą jest uaktualniany co miesiąc suplement internetowy. Dodam też, że encyklopedia jest zalecana przez MEN jako pomoc do nauczania biologii w szkole podstawowej i średniej.

Encyklopedia multimedialna PWN edycja '99

Cieszy fakt, że pytanie „Czy kupić polską encyklopedię na CD-ROM-ie?" można zastąpić pytaniem: „Którą wybrać?"



NA POLECENIE zasługuje zarówno opisywana już na łamach „Profil-u", najnowsza edycja encyklopedii krakowskiej „Fogry", jak i nowa wersja dzieła warszawskiego PWN-u, wydawnictwa o wielkich tradycjach w zakresie popularyzacji nauki. Jeśli coś przemawia za encyklopedią PWN-u, to właśnie wieloletnie doświadczenie zespołu autorów i redaktorów tej wzorcowej pod względem merytorycznym publikacji.

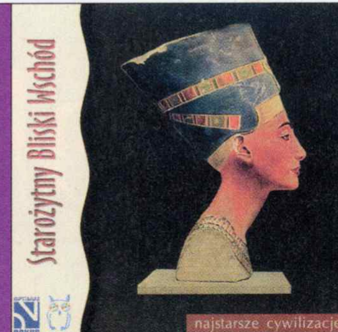
ROZSZERZENIE (w porównaniu z ubiegłoroczną edycją) liczby haseł do ponad stu tysięcy, rozbudowanie mechanizmu ich wyszukiwania oraz warstwy ilustracyjnej, a przede wszystkim możliwość uaktualniania poprzez Internet to główne atuty Encyklopedii Multimedialnej PWN '99.

ENCYKLOPEDIA została wydana na dwóch płytach CD-ROM, z których jedna ma charakter multimedialny (wymowa, nagrania, filmy, animacje), a druga służy raczej do pracy z tekstem (ilustracje statyczne, czyli mapy, zdjęcia, rysunki i tabele). Dzięki zdublowaniu tekstów haseł i indeksów, każdy z dysków może funkcjonować samodzielnie.

WYSZUKIWANIE informacji przebiega bardzo sprawnie, m.in. dzięki automatycznym odsyłaczom (hasła, w których występuje wskazane przez nas słowo, wyświetlane są obok w tymczasowym oknie). Ważnym „przyszłościowym" dodatkiem do pakietu od wydawcy jest egzemplarz Encyklopedii na krążku DVD-ROM.

Starożytny Bliski Wschód

Ten piękny przewodnik, wydany w serii „Najstarsze cywilizacje" jest kolejną udaną publikacją gdańskiego Optimusa Nexusa.



MÓWIĄC o korzeniach europejskiej kultury i cywilizacji, na ogół nie wykraczamy myślowo poza krąg antycznej Grecji i Rzymu. Warto jednak pamiętać, że najstarsze systemy religijne i filozoficzne, na których wzorowali się przodkowie starożytnych Greków, wywodzą się z Egiptu, Mezopotamii, rejonu Syrii, Palestyny oraz Wyżyny Anatolijskiej. Na tym właśnie obszarze narodziły się nauki przyrodnicze i matematyczne, tam dokonywano pierwszych doniosłych wynalazków technicznych, pracowano nad rozwojem pisma, tam kształtowały się kanony sztuki i architektury.

KOMPENDIUM „Starożytny Bliski Wschód" stanowi doskonałe wprowadzenie w ten fascynujący, choć tak bardzo odległy w czasie i przestrzeni świat. Wielkim walorem programu jest niezwykle sugestywny wizualnie, a zarazem przejrzysty interfejs. Cała szata graficzna została opracowana w taki sposób, by korzystanie z przewodnika było pasjonującą przygodą. Setki zdjęć, ilustracji i animacji stały się już standardem w publikacjach tego typu. Wspomnę więc jedynie o trójwymiarowych modelach, dzięki którym wirtualna rzeczywistość staje się wyjątkowo realna.

KORZYSTANIE z programu bardzo ułatwia hipertekstowy opis, obszerny indeks, a także odczytywane przez lektora objaśnienia i komentarze.

Recenzje: Paweł Piasecki

Płyty do testowania przekazuje Dom Handlowy Oprogramowania, Warszawa, tel./faks (0-22) 628 53 21, http://www.dho.com.pl

Popatrzeć warto

Internet rozleniwia miłośników sztuki. Nie ruszając się z domu, mogą obcować z tysiącami obrazów, rzeźb i fotografii umieszczonych w wirtualnych galeriach.

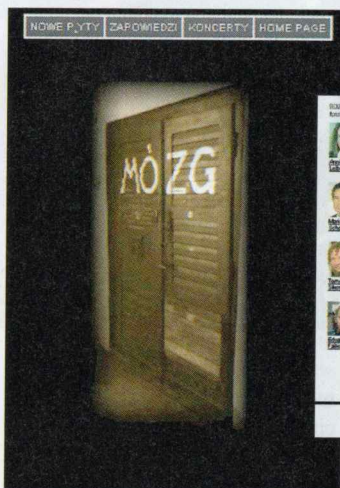
JAKO PUNKT wyjścia polecam przewodnik zatytułowany World Wide Art Resources (http://www.world-arts-resources.com). Znajdziemy tam odnośniki do najważniejszych internetowych galerii, wystaw, stron poświęconych prądom i kierunkom, a także witryn poszczególnych artystów. Wielu linkom towarzyszą krótkie recenzje, które pozwalają zorientować się, czy warto czekać na załadowanie odpowiedniej strony.

POŚRÓD polskich galerii internetowych są dwie, które odwiedzam szczególnie chętnie, gdyż każda wizyta przynosi nowe wrażenia. Donajski Digital Gallery, czyli Cyfrowa Galeria Marzenny i Juliusza Donajskich (http://www.ddg.com.pl), otworzyła swe podwoje wiosną 1995 r. Od tego czasu zajmuje się zarówno popularyzacją sztuki elektronicznej, jak i prezentacją osiągnięć artystów, korzystających z tradycyjnych form przekazu. Można tam obejrzeć m.in. kolekcję pasteli i rysunków Stasysa Eidrigeviciusa. To zresztą chyba największa prezentacja pojedynczego twórcy, jaką można znaleźć w „polskim" Internecie. Inni obecni w galerii artyści to Katarzyna Kobro, Władysław Strzemiński i Tadeusz Kantor (otwarciu tej ostatniej wystawy towarzyszył pierwszy w Polsce wernisaż on-line).

„U DONAJSKICH" prezentowany jest też wstrząsający fotoreportaż Krzysztofa Millera („Gazeta Wyborcza") z ogarniętego wojną domową Zairu – zdaniem Ryszarda Kapuścińskiego, jedno z czołowych osiągnięć współczesnej fotografii. Cała witryna została zaliczona przez Point Communications Survey do elitarnego grona 5% najciekawszych miejsc w Internecie.

Gadające głowy i oswajanie diabła

DRUGĄ moją ulubioną galerią w Internecie jest Fabryka Rzeźb Gadających ze Sobą „MÓZG" (http://www.mozg.art.pl). Działalność tej instytucji (istnieje od 1994 r. w Bydgoszczy) zasługuje w pełni na miano multimedialnej. Opiera się ona na prezentowaniu wystaw malarskich, fotograficznych, pokazów performance, koncertów muzycznych (słynna już scena yassowa) czy inscenizacji teatralnych.



TWÓRCY „MÓZGU" wypracowali intrygującą koncepcję wizualną witryny – to po prostu trzeba zobaczyć! Reprodukcje obrazów i fotografii są bardzo wysokiej jakości, imponuje też kolekcja nagrań w formatach Real Audio i MP3. Różnorodnym wypowiedziom artystycznym towarzyszy komentarz tekstowy (m.in. wywiady z twórcami, związanymi z „MÓZGIEM").

JEŚLI chodzi o przełamywanie ignorancji Polaków w dziedzinie, która często bywa wręcz przedmiotem kpin, to nie można przecenić zasług Centrum Sztuki Współczesnej (mieszczącego się w Zamku Ujazdowskim w Warszawie). Nie wiedzieć bowiem czemu, często rościmy sobie prawo do ferowania kategorycznych sądów na temat sztuki nowoczesnej, choć nie zadajemy sobie wysiłku, by ją bliżej poznać.

CENTRUM Sztuki Współczesnej robi wiele, by pokazać, że nie taki diabeł straszny, jak go malują, i że prawie zawsze można skruszyć mury niezrozumienia i niechęci. CSW jest obecne w Internecie od 1995 r. pod adresem „http://csw.art.pl". Na stronach www Centrum udokumentowane są skrupulatnie wszystkie wystawy, które odbywały się od tamtej pory (jest też dostępne kalendarium wydarzeń artystycznych od początku istnienia CSW, czyli od 1986 r.).

W obiektywie

CI, KTÓRZY często bywają w Zamku Ujazdowskim, znają też zapewne dobrze Małą Galerię CSW/ZPAF – jak nazwa wskazuje, niezbyt obszerną, ale ogromnie zasłużoną dla współczesnej sztuki fotografii. Internetową wizytówką tej galerii jest magazyn „Fototapeta" (http://fototapeta.art.pl), redagowany z ogromnym entuzjazmem i znawstwem przedmiotu przez Marka Grygiela.



MAGAZYN omawia wszystkie najważniejsze wystawy fotograficzne, jakie odbywają się w obu warszawskich galeriach ZPAF (Małej i Starej), CSW, Zachęcie, Instytucie Goethego i innych miejscach. W „Fototapecie" zobaczymy zdjęcia tak znanych mistrzów obiektywu, jak Edward Hartwig czy Tadeusz Rolke, a także młodszych, ale mających już spore dokonania artystów – Tomka Sikory i Tomasza Kiznego (doskonały cykl „Czas Imperium", pokazujący pozostałości stalinowskiego „archipelagu Gułag"). Do atrakcji należy też zaliczyć dokumentację wystawy World Press Photo '97 i konkursu Polska Fotografia Prasowa 1996.

WSZYSTKIM miłośnikom rysunku satyrycznego polecam wizytę w internetowej galerii autorskiej Andrzeja Mleczki (http://rozrywka.onet.pl/mleczko). Nie do podrobienia jest jego sarkastyczne poczucie humoru oraz umiejętność podpatrywania ludzkich słabości i śmiesznostek. Zwiedzanie galerii rozpoczynamy od wyboru z listy po prawej stronie ekranu interesującego nas tematu (do wyboru m.in. „kobieta i diabeł", „Afryka dzika", „wesoła plebania"). Grafiki można przeglądać w sposób manualny (po kliknięciu na wybrany rysunek otrzymujemy jego powiększenie) albo automatyczny (wszystkie obrazki pojawią się na ekranie w 10-sekundowych odstępach). Dobra zabawa gwarantowana!

Polskie, ale angielskie

PRZYGOTOWAŁEM też coś specjalnego dla miłośników „polskiej szkoły plakatu". Pod adresem „http://www.theartofposter.com" dostępna jest największa w sieci (ponad 10 tys. pozycji) kolekcja plakatów, obejmująca cały XX wiek i właściwie wszystkich polskich mistrzów gatunku. Ciekawym pomysłem są kolekcje tematyczne: „Polski plakat cyrkowy" i „Film amerykański w polskim plakacie".

NIE ROZUMIEM tylko jednego: dlaczego strony poświęcone naszym artystom, stworzone przez polskiego kolekcjonera, istnieją wyłącznie w wersji angielskojęzycznej? Wiadomo, że witryna ma charakter komercyjny, ale chyba i w naszym kraju dałoby się zebrać spore grono miłośników plakatu z zasobnym portfelem. Może autor „The Art of Poster" kiedyś też dojdzie do podobnego wniosku.

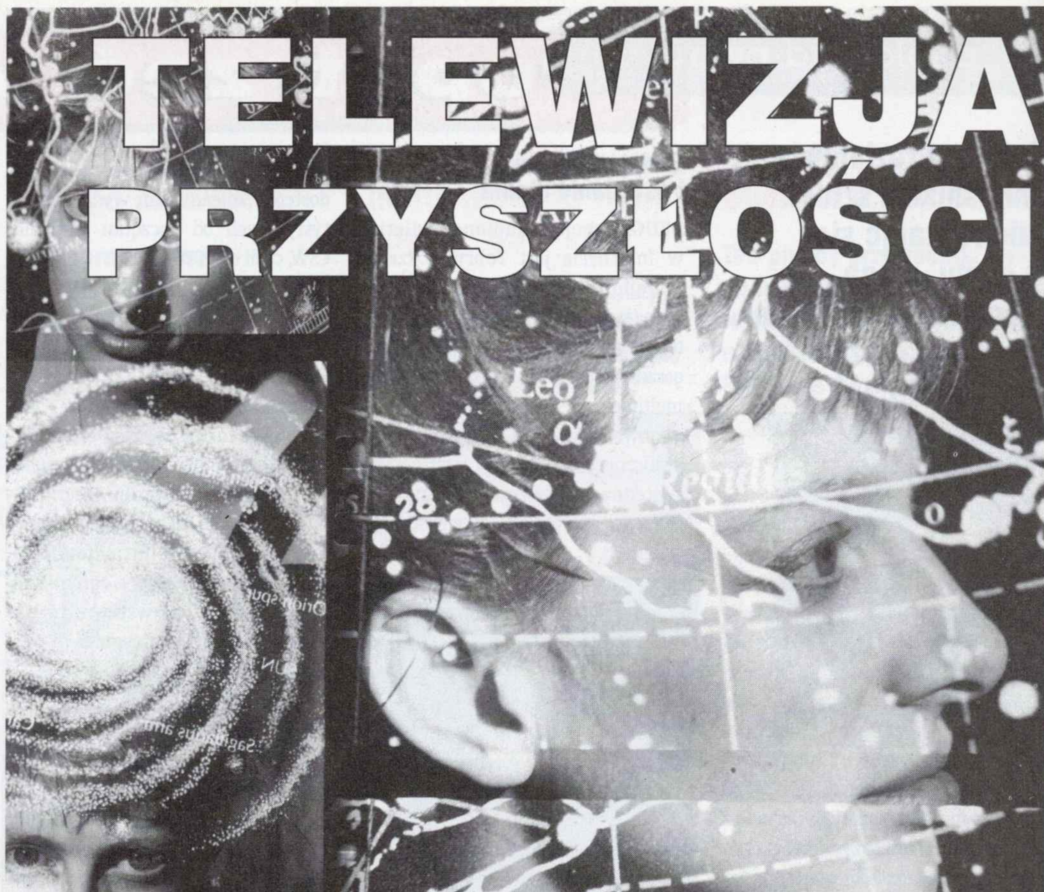


NA ZAKOŃCZENIE jeszcze gratka dla tych, którzy nad plakat przedkładają malarstwo. Strona „Okolice impresjonizmu" (http://art.koti.com.pl) już teraz zasługuje na pochwały, a gdy – zgodnie z zapowiedzią autora – zostanie rozbudowana, z pewnością stanie się jednym z ładniejszych miejsc w polskim Internecie.

Paweł Piasecki

TELEWIZJA PRZYSZŁOŚCI

Telewizja cyfrowa, o której od dawna głośno w krajach zachodnioeuropejskich, stała się ostatnio gorącym tematem także w Polsce – głównie za sprawą dwóch debiutujących operatorów, czyli Wizji TV i Cyfry+. My spróbujemy wyjść poza krajowe poletko i pokazać trendy dominujące na tym nowym rynku mediów.



TELEWIZJA cyfrowa różni się od analogowej tak zasadniczo, jak płyta kompaktowa od winylowej. W założeniu, zamiast migoczącego, nieostrego obrazu i matowego dźwięku (tradycyjna telewizja) otrzymujemy krystalicznie czystą wizję i fonię. Obraz i dźwięk w telewizji cyfrowej poddawane są obróbce elektronicznej – przede wszystkim kompresji, czyli redukcji danych – i zamieniane na ciągi zer i jedynek. Stopień kompresji może być zmieniany w zależności od zastosowania i oczekiwanej jakości sygnału (transmisja meczu piłkarskiego wymaga przesłania większej ilości danych, niż w przypadku programu informacyjnego). Standardem kompresji sygnału i prędkości transmisji jest 4,5-6 MB danych na sekundę, ale już tzw. High Definition TV, czyli telewizja wysokiej rozdzielczości, wymaga aż 24-32 MB/s.

Temat: TV, zakupy, rozrywka

GŁÓWNYM atutem nadawania cyfrowego nie jest jednak lepszy dźwięk i obraz. Najnowsze usprawnienia w dziedzinie telewizji analogowej są bowiem w stanie zapewnić zbliżoną jakość odbioru za dużo niższą cenę. Rewolucyjność technologii cyfrowej polega przede wszystkim na możliwości zmieszczenia 7-8 kanałów (a wkrótce jeszcze więcej) na jednym transponderze satelitarnym lub na jednej częstotliwości naziemnej (opcja na razie niedostępna w Polsce). Dzięki temu, operatorzy platform cyfrowych mogą budować swój udział w telewizyjnym rynku, proponując odbiorcom wiele wyspecjalizowanych kanałów tematycznych.



TELEWIZJA cyfrowa zapewniać ma interaktywność. Obecnie jest ona ograniczona do możliwości samodzielnego komponowania programu, który chcemy oglądać. Pomaga w tym tzw. EPG, czyli elektroniczny informator o programach, a także rozbudowane menu ekranowe i wyposażony w dodatkowe funkcje pilot (ułatwia odczytywanie informacji o bieżącej audycji i propozycjach na sąsiednich kanałach).

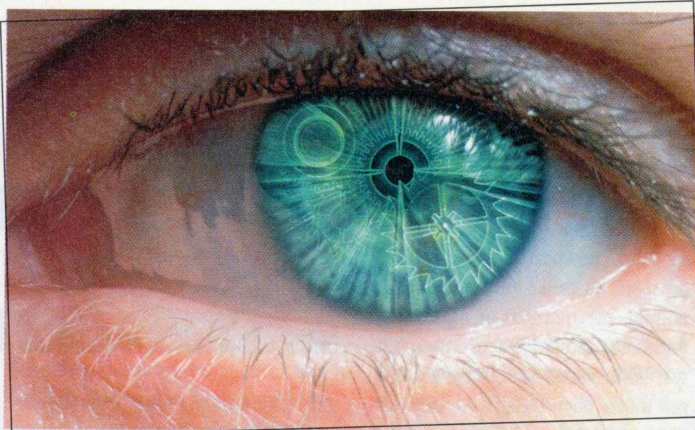
W PRZYSZŁOŚCI odbiornik TV ma spełniać funkcję domowego komputera multimedialnego, umożliwiającego korzystanie z usług „pay-per-view" („płać za to, co chcesz oglądać"), słuchanie muzyki, przeglądanie stron www, telezakupy, usługi z zakresu „home banking", uczestnictwo w rozgrywanych na żywo grach, turniejach itd.

Po obu stronach oceanu

W TYM miejscu należy wyjaśnić zasadniczą różnicę pomiędzy amerykańskim a europejskim podejściem do usług telewizji cyfrowej. Przewiduje się bowiem, że ich rozwój w obu regionach świata będzie przebiegać według odmiennych scenariuszy. Amerykańscy nadawcy już teraz koncentrują swą uwagę na emisji programów o wysokiej rozdzielczości, uważając telewizję HDTV za dochodową w najbliższej przyszłości. Decyduje o tym m.in. fakt, że znaczna część materiałów emitowanych w „prime time", czyli paśmie najwyższej oglądalności, realizowana jest na taśmie 35 mm, w Europie w zasadzie zarezerwowanej dla produkcji kinematograficznej. W USA w szybkim tempie rozpowszechniają się też telewizory czterdziesto-, a nawet 55-calowe, gdy tymczasem według standardów europejskich za duży uchodzi już odbiornik o przekątnej ekranu 26-28 cali.

ODBIORCY europejscy nie są, jak się ocenia, aż takimi fanatykami jakości obrazu, ponadto duże telewizory – ze względu na ograniczony popyt – są bardzo drogie. Programy nagrywane w systemie HDTV nie będą więc na razie w Europie magnesem dla telewidzów. Uwaga nadawców skupia się raczej na rozwoju powszechnie dostępnej, a więc taniej, naziemnej telewizji cyfrowej.

NA RAZIE większość europejskich kanałów cyfrowych transmitowanych jest drogą satelitarną. Z satelity program może być przesyłany do odbiorcy dwiema drogami: poprzez sieci kablowe lub bezpośrednio, w systemie DTH („direct-to-home" – prosto do domu). Przyszłość zdaje się jednak należeć do naziemnej telewizji cyfrowej. Jej główne zalety



to możność wprowadzenia bogatszej oferty programów regionalnych czy wręcz lokalnych, a także zwolnienie – dzięki kompresji – wielu kanałów do wykorzystania np. w telekomunikacji. Warto podkreślić, że do odbioru naziemnych programów cyfrowych mogą służyć telewizory przenośne, co pozwala przeznaczyć stacjonarny odbiornik tv na inne cele, np. do korzystania z „kablówki".

Ramówka europejska –naziemna i z satelity

WPROWADZANIE naziemnej telewizji cyfrowej jest najbardziej zaawansowane w Wielkiej Brytanii, gdzie rząd i parlament już od 1995 r. przygotowywały ramy prawne jej funkcjonowania. Przyznawaniem koncesji na nadawanie programów i świadczenie usług dodatkowych przez operatorów multipleksów (wiązek 3-5 kanałów) zajmuje się instytucja o nazwie Independent Television Commission. Jeden z sześciu takich multipleksów został przyznany telewizji publicznej BBC, drugi – komercyjnej ITV i stacji Channel 4, trzeci – Channel 5 i regionalnej, walijskiej stacji S4C. Pozostałe trzy przypadły w udziale konsorcjum British Digital Broadcasting.

NAJPOTĘŻNIEJSZYM operatorem satelitarnej telewizji cyfrowej w Europie jest Canal+, który oprócz rodzimej Francji działa także w Hiszpanii, Włoszech, Holandii, Belgii, Skandynawii (wspólnie z norweskim operatorem telekomunikacyjnym Telenor) i od niedawna w Polsce.



FRANCUSKA stacja Canal+ Numerique nadaje 20 podstawowych programów telewizyjnych (nie licząc dodatkowych pakietów), oraz programy sportowe i filmowe w systemie „pay-per-view". Canal+ uruchomił też autostradę medialną Mediahighway: system interaktywnych usług internetowych o bardzo dużej przepustowości (700 kB/s), rozrywkowych, bankowych itp. Canal+ Numerique można już uznać za przedsięwzięcie udane: telewizja ta zdobyła blisko milion abonentów.

KONKURENTEM dla Canal+ na rynku francuskim jest przede wszystkim TPS, cyfrowa platforma satelitarna, w której udziały mają stacje TF1, France Television, M6, a także France Telecom i konsorcjum medialne CLT. TPS wykorzystuje 40 kanałów na satelitach Hot Bird oraz Eutelsat 2 F1. Liczbę abonentów TPS szacuje się na ok. 400 tys.

W HISZPANII pakiet cyfrowy Canal+ (Canal Satelite Digital) konkuruje z telewizją Via Digital, w której udziały ma narodowy operator telekomunikacyjny Telefonica i meksykańska grupa Televisa. Natomiast w Wielkiej Brytanii na cyfrowym rynku satelitarnym niepodzielnie króluje operator BSkyB (część medialnego imperium Ruperta Murdocha).

CYFROWA oferta z pewnymi oporami przyjmuje się we Włoszech i w Niemczech. Można to wytłumaczyć przede wszystkim bardzo wysokim stopniem nasycenia tych rynków – telewizje publiczne, komercyjne i „kablówki" nadają w technice analogowej ogromną ilość kanałów o zasięgu od międzynarodowego do regionalnego. Zarówno skrzętnie liczący pieniądze Niemcy, jak i bardziej rozrzutni Włosi okazali się też nieskorzy do kupowania urządzeń odbiorczych – woleli je wypożyczać.

O TYM, jak trudnym przedsięwzięciem bywa wprowadzenie na rynek platformy cyfrowej, szczególnie boleśnie przekonał się Leo Kirch, właściciel stacji Sat 1, od 15 lat rywalizujacej o prymat na niemieckim rynku z RTL. Uruchomiona w lipcu 1996 r. platforma DF-1 z 30 kanałami zyskała po roku działalności jedynie 50 tys. abonentów! Sytuację poprawiło dopiero porozumienie z wielokrotnie większym konsorcjum medialnym CLT UFA/Bertelsmann i operatorem telekomunikacyjnym Deutsche Telekom, a także podjęcie decyzji o rozpoczęciu wypożyczania dekoderów, które pierwotnie były wyłącznie sprzedawane.

Nie tylko dla komercyjnych

PUBLICZNI nadawcy telewizyjni również wykazują zainteresowanie nowymi perspektywami, które otwiera technologia cyfrowa. W Niemczech obie stacje publiczne, ARD i ZDF, uruchomiły bezpłatne cyfrowe kanały tematyczne. Dochodzi przy tym do nieoczekiwanych aliansów. Np. na platformie pierwszego kanału ARD obecne są też komercyjne stacje N 3, Sudwest i WDR.

WE WŁOSZECH we wrześniu i październiku 1997 r. telewizja publiczna RAI rozpoczęła nadawanie przez satelitę Hot Bird trzech, dostępnych bezpłatnie, cyfrowych kanałów tematycznych: RAISat1 (filmy i kultura), RAISat2 (programy dla dzieci) oraz RAISat3 (edukacja i kultura). Podobne przedsięwzięcie w Polsce zakończyło się fiaskiem. Cyfrowy kanał TVP „Tylko Muzyka", zainaugurowany w kwietniu 1997 r., zaprzestał nadawania już w lutym 1998 r. „Tylko Muzyka", dostępna w sieciach kablowych, była pierwszym z projektowanych sześciu kanałów tematycznych telewizji publicznej (przewidywano też informacyjny, edukacyjny, dokumentalny). Z czasem kanały te miały stać się płatne. Nieoficjalnie podaje się, że koszt uruchomienia prawie rocznej emisji „Tylko Muzyki" wyniósł 2 miliony dolarów.

NADAWANIE programów w systemie cyfrowym oznacza duże wydatki dla operatora. Jednak odbiorca także musi zapłacić wysoką cenę za luksus oglądania już dziś telewizji przyszłości. Do korzystania z bezpośredniego satelitarnego przekazu cyfrowego potrzebny jest specjalny zestaw z dekoderem, wyposażonym w kartę-klucz (tzw. smartcard, koszt – od 150 do 300 USD).

ABY W PEŁNI docenić walory wizji i fonii w tym systemie, trzeba zaopatrzyć się w specjalny odbiornik tv z obrazem w formacie 16x9. To już wydatek rzędu tysiąca dolarów i więcej. Do tego należy doliczyć abonament za pakiet kanałów kodowanych oraz – u wielu operatorów (ale nie w Polsce) – opłaty za programy w systemie „pay-per-view". Np. za obejrzenie bokserskiej walki „na szczycie" w Niemczech trzeba wyłożyć ponad 20 DM.

WYSOKIE ceny sprzętu i abonamentów są na razie sporym hamulcem rozwoju telewizji cyfrowej w Europie. Nikt nie ma już jednak wątpliwości, że w perspektywie kilku lat otworzy się nowy, bardzo dochodowy rynek. Według szacunków brytyjskich ekspertów, już w 2005 r. 71 mln gospodarstw domowych w Europie będzie korzystać z różnych usług cyfrowych za pośrednictwem odbiornika tv. Wartość rynku telewizji cyfrowej sięgnie wtedy około 40 miliardów dolarów.

Paweł Piasecki

foto: BE&W

TV cyfrowa w Internecie

Najlepszym źródłem „gorących" informacji o wszystkich sprawach, dotyczących telewizji cyfrowej (zarówno kwestie techniczne, jak i oferta programowa) jest obszerny serwis **Mar Digital Sat** (http://www.mar-digital.com.pl), redagowany przez Zdzisława Marchewkę.

Inne dobre adresy:

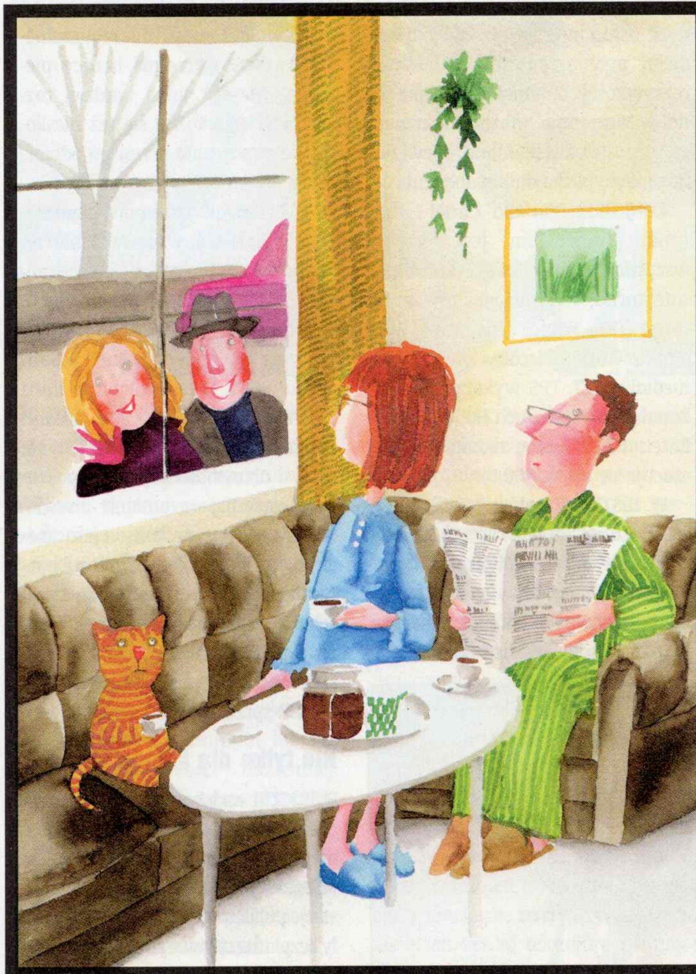
Cyfrowa Telewizja Satelitarna: (http://sat-digital-tv.provider.com.pl)
TVSat Mag: (http://www.ckzeto.com.pl/tvsatmag)
Francuski Canal+: (http://www.cplus.fr)
Polski Canal +: (http://www.cplus.com.pl)
Wizja TV: (http://www.wizjatv.pl)

od do słowa

MAM W PRACY koleżankę. Nie ja jedna, rzecz jasna, i nie jedną. Ale ta właśnie, o której myślę, jest wyjątkowa. Wyjątkowo marudna, przewidująca wyłącznie tragiczne zakończenia, nawet jeśli kończy jej się wkład w długopisie, i wyjątkowo nieprzewidywalna. Nigdy nie można zgadnąć, kiedy i z czego ułoży dramat, zwłaszcza, jeśli chodzi o jej życie prywatne.

Każdy z nas, czyli kolegów i koleżanek z pracy wspomnianej wyżej koleżanki, zawsze daje się nabrać na ten sam chwyt. Ona na przykład mówi: – *Słuchajcie, nie wiem, co robić, właścicielka właśnie wymówiła mi mieszkanie.* No i co się wtedy odpowiada? Wiadomo przecież: – *Zgłoś się do agencji nieruchomości, zapytaj znajomych, słyszałam, że Krzysiek, ten wiesz który, podobno zwalnia mieszkanie...* Ona na to: – *Ale ja muszę w tej samej okolicy...* My na to: – *Może rozwieś ogłoszenia, albo zapytaj Elkę z sekretariatu, ona niedawno tutaj znalazła fajne dwa pokoje...* Ona wtedy: – *Nie wiem o co wam chodzi, co się tak na mnie rzuciliście wszyscy! Przecież ja nikogo nie proszę o pomoc. To jest moja prywatna sprawa, gdzie i jak znajdę mieszkanie!* Życzliwi respondenci trochę baranieją. No bo o co chodzi? Na przykładzie koleżanki można śmiało stwierdzić, że prywatność niejedno ma imię.

Według słownika języka polskiego, „prywatny" znaczy: *dotyczący kogoś osobiście, czyichś spraw osobistych, nieurzędowy, nieoficjalny, niepaństwowy.* I bez słownika każdy potrafiłby podać mniej więcej taką samą definicję. Dziwi więc fakt, że skoro wiedza w narodzie jest, to dlaczego niby rozumie się to pojęcie na różne sposoby. Weźmy na przykład pierwszy z brzegu aspekt prywatności, czyli nasze rodzinne podwórko. Teren jest silnie strzeżony przed niepowołanymi gośćmi i równie silnie broniony, jak, nie przymierzając, oznaczone przez drapieżcę terytorium. I nie ma w tym nic dziwnego, dobrze jest mieć swój suwerenny kawałek podłogi. Dopóki wszystko gra i nie ma problemów, nie wtajemnicza się nikogo w swoje życie, bo to przecież prywatna sprawa. Po co ktoś miałby wiedzieć, jak nam się dobrze powodzi, że zdrowie niczego sobie, te dzieci takie zdolne, żona/mąż nie marudzi, a i pieniędzy wystarcza do pierwszego, czasem nawet do drugiego. Dlaczego się o tym nie mówi zbyt często? Po pierwsze dlatego, żeby nie wkraczać w czyjeś życie prywatne opowiadając o swoim, tzn. nie prowokować do zazdrości, czy, nie daj Boże, zawiści. Byłam kiedyś świadkiem rozmowy dwóch zaprzyjaźnionych małżeństw, z których to szczęśliwsze naprędce wymyślało i przytaczało przykłady rzekomych kłótni, żeby to skłócone nie czuło się wyobcowane. Czyli, ogólnie rzecz biorąc – nie mówi się dobrze o sobie z troski o bliźniego. Po drugie dlatego, że poprzedni ustrój przyzwyczaił społeczeństwo do narzekania. Bo przecież nie dlatego, że ludzie nie potrafią być szczęśliwi. Albo, że się tego boją, i, kiedy nie ma powodu do zmartwień, sami kopią sobie dołek.



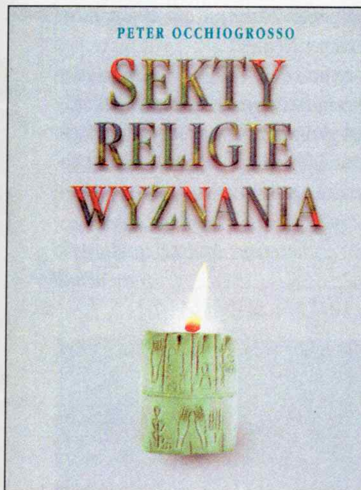
Intensywność ochrony prywatności maleje wprost proporcjonalnie do wzrostu ilości kłopotów. I tak też dzieje się z powodu troski o bliźniego. Przecież o wiele łatwiej powiedzieć komuś, że żona/mąż chyba ma kogoś, niż że z pewnością nikogo nie ma. Skarga na ciągle zbyt wysokie ceny mieszań gładziutko przechodzi przez gardło, w przeciwieństwie do informacji o zbliżającym się zakończeniu budowy domu. Bo niepowodzenia w cudowny sposób jednoczą ludzi, a nawet potrafią zjednać kilku nowych towarzyszy niedoli. Można oczywiście podejrzewać, że ci nowi towarzysze przestaną sekundować ewentualnemu nieszczęśnikowi, kiedy mu się polepszy.

Zjednoczenie sił tych, którzy uchylają rąbka swojej prywatności i tych, którzy tego słuchają, następuje także w przypadku pojawienia się jakichś informacji na temat osoby trzeciej. Dobrze, jeśli znamy tego kogoś, wtedy najłatwiej i najrzetelniej ustosunkowujemy się do jego problemów. Wiadomo – najlepiej ocenia się sytuację stojąc z boku. Całkiem przyjemne jest także interesowanie się życiem prywatnym ludzi znanych wszystkim. Z krajowymi gwiazdami można się niezgorzej identyfikować, mówiąc na przykład: *gdybym ja był na jego miejscu...*, albo – *czemu ona z nim zerwała, przecież był przystojniejszy niż ten jej obecny*, czy też – *no ja rozumiem, że ma pieniądze, ale żeby zaraz je tak wydawać!?* Jeszcze fajniej można się utożsamiać z gwiazdami niekrajowymi. Wtedy do wymienionych wyżej przykładów dołącza się różnice kulturowe. Tacy Amerykanie weźmy na to. No jak oni mają cenić sobie prywatność, kiedy u nich w większości domów nie ma nawet przedpokoju. I byle sąsiad (bez urazy) od progu widzi, co jeden z drugim ma w living roomie. Taka ingerencja w prywatność jest więc usprawiedliwiona nie tylko czynnikiem czysto poznawczym, ale także prospołecznym. Dzięki naszemu zaangażowaniu ludzie, którzy zbierają interesujące nas informacje, mają miejsca pracy. Bo przecież nie robimy tego dlatego, że wolimy żyć czyimś życiem.

Poza tym prywatność przekłada się na wiele całkiem wymiernych, często niezbędnych i z pewnością przyjemnych dóbr. Na przykład prywatny samolot, teren, przedsiębiorca, lekarz, nauczyciel, albo prywatna szkoła, wizyta czy nawet osoba prywatna. I bardzo dobrze, bo co byśmy zrobili bez tej odrobiny tête-a-tête ze sobą i swoim życiem. A to, co robimy teraz, to już jest nasza prywatna sprawa.

Małgorzata Węgrzecka
rys. M. Bruchnalski

P. Occhiogrosso
SEKTY, RELIGIE, WYZNANIA
Muza

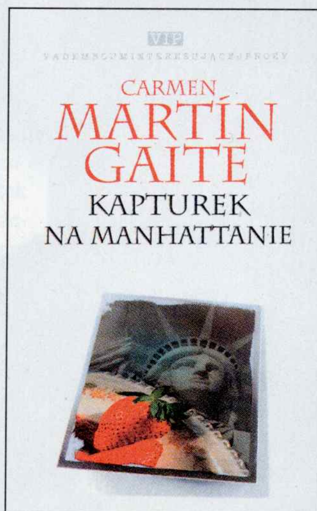


HINDUIZM, buddyzm, taoizm, judaizm, chrześcijaństwo i islam to wielkie systemy religijne Wschodu i Zachodu, których szczegółowa historia jest opisana na kartach tej książki. Autor przedstawia również szereg tradycji religijnych takich jak: konfucjanizm, gnostycyzm czy szintoizm. Peter Occhiogrosso z dużym znawstwem podszedł do tematu, korzystając z wielu specjalistycznych wydawnictw. Godnym podkreślenia jest styl i poprawność językowa utworu. Autor zadbał, aby przekazywana przez niego wiedza była nie tylko zrozumiała, ale także interesująca. Czytelnicy w tekście książki znajdą więc wiele, nierzadko pouczających, ciekawostek.

SEKTY, religie, wyznania to niewątpliwie wydawnictwo o charakterze informacyjnym. Indeks zapewnia prosty dostęp do nazwisk i terminów. Szczególny nacisk autor położył na terminologię danej religii, wyjaśniając kluczowe pojęcia w małych słowniczkach, zamykających poszczególne części wydawnictwa. Dodatkowo pozycję tę wzbogacają zestawienia świętych pism i tekstów związanych z wiarą oraz opis miejsc kultu. Obszerna bibliografia lektur z zakresu religii świata, umieszczona w książce, pomoże zafascynowanym tematem Czytelnikom, pogłębić swoją wiedzę.

C. Martin Gaite
KAPTUREK NA MANHATTANIE
Muza

CARMEN Martin Gaite, autorka powieści, opowiadań, esejów oraz wielokrotnie nagradzanych książek dla dzieci, na trwałe wpisała się w historię literatury hiszpańskiej. *Kapturek na Manhattanie* zdobył uznanie czytelników na całym świecie, by wreszcie doczekać się polskiego wydania. To specyficzna książka, która wzbudza sympatię zarówno u młodych, jak i starszych odbiorców. Nic w tym dziwnego, skoro pisarka tak umiejętnie łączy psychologiczny realizm z beztroskim humorem.

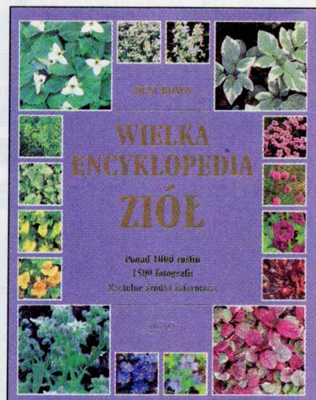


BOHATERKĄ *Kapturka na Manhattanie* jest dziesięcioletnia mieszkanka Brooklynu – Sara Allen. Dziewczynka zauroczona książkami, swoją babcią, Statuą Wolności i oczywiście Manhattanem, ma okazję przeżyć niewiarygodną przygodę. Jej marzenia i fascynacje nabierają realnych kształtów. Baśń o Czerwonym Kapturku rozgrywa się nie w wyobraźni Sary, lecz na jawie. Jak każda wielka przygoda, także i ta obfituje w nieoczekiwane zmiany akcji i w barwne postaci. Rezolutna Sara Allen spotka na swojej drodze Miss Lunatic, poznaje Wolność. Dla młodych czytelników *Kapturek na Manhattanie* to zaproszenie do udziału w wyjątkowej przygodzie, w której fantazja splata się z rzeczywistością. Dla dorosłych to doskonała okazja, by oczyma dziecka spojrzeć na tętniący życiem Nowy Jork.

D. Bown
WIELKA ENCYKLOPEDIA ZIÓŁ
Muza

WYSTARCZY szczypta tajemniczego ziela, by potrawa nabrała wyjątkowego smaku i aromatu. W wielu domach z pokolenia na pokolenie przekazywano przepisy na mieszanki ziół, dzięki którym na przykład włosy nabierały blasku. Te niepozorne roślinki stanowią filar medycyny chińskiej, hinduskiej czy indiańskiej. Dziś ich właściwości nie są w pełni doceniane i wykorzystywane. Szkoda, bo zioła kryją w sobie wartości lecznicze, kulinarne, aromatyczne, a także są wspaniałą ozdobą domów i ogrodów.

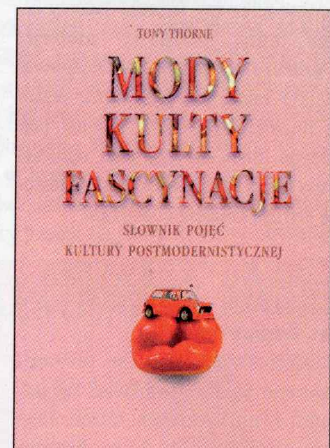
WIELKA encyklopedia ziół, którą poleca m. in. sir Simon Hornby, przewodniczący Królewskiego Towarzystwa Ogrodniczego w Anglii, jest najbardziej rzetelnym i obszernym dziełem o ziołach, jakie powstało w ostatnich latach. Deni Bown od lat interesuje się roślinami, prowadzi wiele programów telewizyjnych i radiowych, jest również autorką szeregu publikacji, w tym *4 Gardens in One*, w której opisała Królewski Ogród w Edynburgu.



W *WIELKIEJ encyklopedii ziół* znajdziemy opisy ponad tysiąca roślin uprawianych na całym świecie, od dobrze znanych gatunków po rzadziej spotykane. Informacje botaniczne, takie jak: rodzaj, gatunek, zimotrwałość czy okres kwitnienia są uzupełnione barwnymi fotografiami. Nie brakuje wiadomości natury praktycznej, o wykorzystaniu ziół w kuchni, lecznictwie i oczywiście kosmetyce. Na uwagę zasługuje rozdział pt. *Urządzenie ogrodu ziołowego*, w którym autorka przekazuje wiele cennych rad, dotyczących planowania i pielęgnacji zielnika.

T. Thorne
MODY, KULTY FASCYNACJE
Muza

MODY, trendy, fascynacje są wszechobecne nie tylko w kulturze popularnej, ale także w literaturze, grafice, malarstwie, filozofii i wielu innych dziedzinach. Choć przemijają i odchodzą w zapomnienie, to na ich miejsce zawsze przychodzą następne. W tej książce znajdą Państwo wyjaśnienia również tych terminów, które nie trafiły do popularnonaukowych encyklopedii czy słowników. Co kryje się pod pojęciem New Age? Jakich ludzi określano mianem Beautiful People? Kim były Valley Girls?



TRZEBA przyznać, że Tony Thorne dokonał wyboru haseł, na podstawie subiektywnych kryteriów. Ich znakomita większość wywodzi się z krajów obszaru języka angielskiego. Nie uwzględnił na przykład nowych przedmiotów, których powstanie jest konsekwencją rozwoju technicznego, gatunków muzycznych, czy też zmieniających się poglądów z zakresu polityki i edukacji. Ale autor z równą powagą traktuje zjawiska banalne i nieistotne, jak i wydarzenia, do których przywiązuje się większe znaczenie. Tak więc obok wyjaśnienia teorii ekonomicznej zwanej monetaryzmem, znajdzie się opis Hula-Hoop.

MODY, kulty, fascynacje – słownik pojęć kultury postmodernistycznej, to szczególne źródło informacji, które przybliża także zjawiska niezwykłe, czasami budzące kontrowersje, nierzadko wręcz szokujące.

Recenzje: Agnieszka Guzek

OGNIEM I MIECZEM

reż. Jerzy Hoffman

POTOP i *Pan Wołodyjowski* to dzieła, które cieszą się niekwestionowanym uznaniem polskich widzów. Stworzenie tych obrazów było dla reżysera prawdziwym wyzwaniem i chociaż Jerzy Hoffman odniósł sukces, to pozostał niedosyt. Musiało upłynąć wiele lat starań i przygotowań, by pierwsza część trylogii Sienkiewicza doczekała się ekranizacji.

DZIĘKI nowoczesnej technice filmowej *Ogniem i mieczem* odmienny jest od pozostałych części trylogii. Czy to dzieło może konkurować z innymi przykładami epickiego kina, jak *Przeminęło z wiatrem*, *Waleczne serce* czy *Titanic*? Twórcy filmu mają oskarowe ambicje. *Ogniem i mieczem* to niewątpliwie dzieło znaczące, być może jedno z najważniejszych w historii polskiego kina. Ale czy film odniesie sukces na skalę światową, pozostaje jeszcze kwestią otwartą.

CIENKA CZERWONA LINIA

reż. Terrence Malick

SZEREGOWIEC Ryan w reżyserii Stevena Spielberga okazał się jednym z największych hitów ubiegłego roku. Film przez krytykę przyjęty bardzo przychylnie, uznany został za wybitne wydarzenie artystyczne światowej kinematografii lat 90. Wydaje się, że ów sukces zachęcił innych twórców i zapoczątkował modę na wojenne epopeje.

CIENKA czerwona linia powstała na kanwie znakomitej powieści autorstwa Jamesa Jonesa. Podczas gdy Spielberg w swoim obrazie ukazywał heroizm amerykańskich chłopców podczas walk w Normandii, Malick skoncentrował się na krwawym epizodzie II wojny światowej – walkach na wyspie Guadalcanal. W rezultacie powstał doskonały film, który śmiało może konkurować z osławionym *Szeregowcem Ryanem*. To zasługa nie tylko reżyserii, ale także znakomitych aktorów. W *Cienkiej czerwonej linii* występują takie sławy, jak Sean Penn, George Clooney i John Travolta.



TOTALNA MAGIA

reż. Griffin Dunne

GDY PRODUCENCI dysponują dobrym scenariuszem i obsadą, wówczas potrafią sprzedać na taśmie filmowej najbardziej nawet niesamowity temat. *Totalna magia* to historia dwóch... czarownic. Czarownic młodych, pięknych (nie może być inaczej, skoro role głównych bohaterek odtwarzają Sandra Bullock i Nicole Kidman) oraz mądrych. Wydawałoby się, że mając tak wiele zalet, urocze wiedźmy wieść powinny szczęśliwy żywot. Niestety, są to panie bardzo kochliwe, a kłopot polega na tym, że wybrańcy ich serca muszą umrzeć. Na szczęście zawsze można liczyć na rodzinę. Być może magia i pomoc ciotek-wiedźm uwolni dwie sympatyczne czarownice od klątwy.

TOTALNA magia to dobre, rozrywkowe kino, które szczególnie polecam paniom.

HALLOWEEN H20

reż. Steve Miner

W GŁĘBI duszy wszyscy lubią od czas do czasu odrobinę się bać. Tę starą prawdę już dawno odkryli hollywoodzcy producenci i coraz częściej z ekranu straszą widzów potwory, duchy, wampiry, przybysze z innych planet czy psychopatyczni mordercy czyhający na niewinne ofiary. Sporo jest również produkcji opowiadających o przerażającej wizji globalnej katastrofy na Ziemi, zagłady ludzkości.

ZREALIZOWANY niegdyś film *Halloween* dziś zaliczany jest do klasyki gatunku thrillerów. Po jego sukcesie nakręcono kolejne części, lecz żadna nie dorównała pierwszej. Upłynęło 20 lat, i oto twórcy raz jeszcze sięgnęli po zgrany temat – tym razem z powodzeniem. *Halloween H20* bije w Stanach rekordy oglądalności. Czy polscy widzowie również będą się bać? Miłośnicy gatunku na pewno.

Recenzje: Andrzej Ignatowski

foto: BE&W







MEJA – Seven Sisters

SPECJALIŚCI od promocji tworzą nie tylko kampanie reklamowe, ale cały image debiutującego na scenie muzycznej artysty. To droga, która ma wschodzącą gwiazdę zaprowadzić na szczyty list przebojów. Naturalnie nie zawsze włożony wysiłek i poniesione koszty przynoszą oczekiwane rezultaty. Często nowy artysta ginie w natłoku innych piosenek, ale bywa również odwrotnie. W ostatnich miesiącach nieoczekiwany sukces i ciepłe przyjęcie słuchaczy spotkało nową, nagraną po dość długiej przerwie płytę Cher. Jest to jednak artystka z uznanym nazwiskiem i rzeszą fanów. Natomiast wśród debiutujących wykonawców popularność zdobyła Meja, wokalistka, z którą wytwórnia płytowa nie wiązała aż takich nadziei. Utwór *All About Money* stał się europejskim hitem, torującym młodej gwiazdce drogę do sławy. Nucąc refren przeboju, słuchacze chętnie kupują *Seven Sisters*, choć trzeba przyznać, że pozostałe piosenki na krążku nie są już tak dobre.

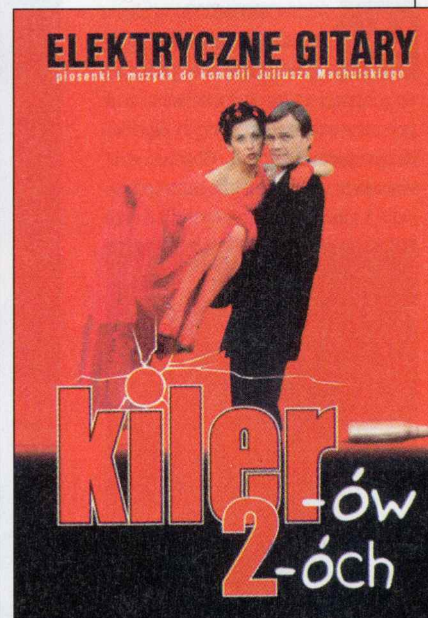
JENNIFER PAIGE
Jennifer Paige



KOLEJNY album, który szybko zyskał uznanie słuchaczy i kolejna wschodząca gwiazda. Krążek wypełniają miłe dla ucha, poprockowe utwory, niewiele różniące się od innych melodyjnych piosenek, których na świecie każdego dnia powstają dziesiątki. Co więc sprawiło, że płyta spotkała się z tak przychylnym przyjęciem? To zasługa dobrej promocji, skoncentrowanej na utworze *Crus*, który uważany jest za jeden z największych superhitów minionego roku. Lansowana przez niemal wszystkie stacje radiowe i telewizyjne piosenka pozwoliła Jennifer Paige zaistnieć na konkurencyjnym rynku muzycznym. Trzeba przyznać, że *Crus* znacznie wykracza poza przeciętność, to samorodek muzycznego złota. Dzięki niemu Jennifer zdobyła popularność, pytanie tylko, czy ją utrzyma?

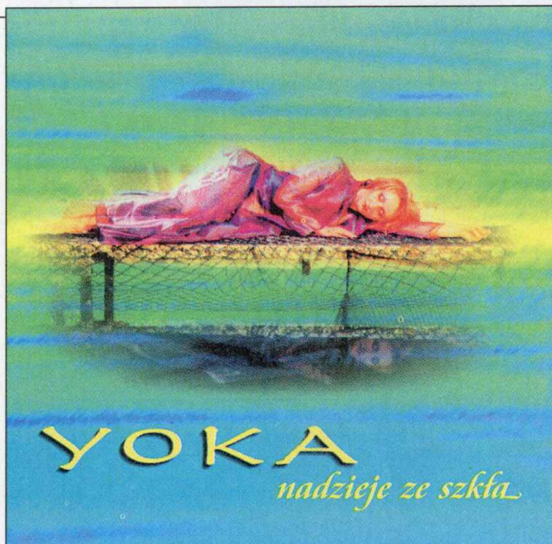
ELEKTRYCZNE GITARY
Kiler-ów 2-óch

NIE TYLKO reżyser *Kilera* – Juliusz Machulski, ale także twórcy ścieżki dźwiękowej do filmu, czyli grupa Elektryczne Gitary, mogli cieszyć się sukcesem. Album z piosenkami do filmu okrył się platyną, a utwór tytułowy zyskał miano superhitu. Jak zdyskontować ten sukces? Oczywiście nagrać powtórkę. Nowym piosenkom, tak podobnym w brzmieniu i klimacie do swych poprzedniczek, brakuje świeżości, pomysłu. Utwór promujący krążek *Co powie Ryba?* w porównaniu z przebojowym *Kilerem* jest zdecydowanie słabszy. Zadziwia już sam pomysł poświęcenia głównej piosenki komisarzowi, którego obecność w drugiej części filmu jest zaledwie epizodyczna.



IMPONUJĄCA widownia *Kiler-ów 2-óch* zapowiada kolejny sukces, może nie tak spektakularny, ale zawsze sukces. Zapewne dzielić go będą także członkowie Elektrycznych Gitar z Kubą Sienkiewiczem na czele, bowiem już teraz płyta sprzedaje się doskonale. A przecież zarówno fabuła, jak i ścieżka dźwiękowa drugiej części *Kilera* pozostawiają wiele do życzenia.

YOKA
Nadzieje ze szkła



NADZIEJE ze szkła egzystują trochę na poboczu polskiego rynku muzycznego. Szkoda, bo to jeden z tych albumów, których słucha się z prawdziwą przyjemnością. Na tym krążku nie znajdą Państwo popowych przebojów, skierowanych do nastolatków. Piosenki Yoki bliższe są raczej nurtowi World Music, który polscy słuchacze cenią i lubią, lecz w zagranicznym wydaniu, np. grupy Deep Forest. Aż chciałoby się powiedzieć: cudze chwalicie, swego nie znacie. Tymczasem utworom Yoki warto przyjrzeć się bliżej. Odmienne od popularnych piosenek, których refren tak szybko wpada w ucho, są po prostu niebanalne. Pozostaje więc mieć nadzieję, że wokalistka utrzyma swój dotychczasowy styl, który doczeka się uznania słuchaczy.

Recenzje: Andrzej Ignatowski

PRAWE-LEWE, PRAWE-LEWE...

Już w starożytności ceniono zalety delikatnej przędzy, wszak mitologiczna Ariadna ofiarowała Tezeuszowi właśnie nić. Później królowały ciepłe, miękkie kamizelki, swetry i skarpety – dzieła prababek, które „na drutach" robiły prawdziwe cuda. Umiejętność ta niczym bajka przekazywana następnym pokoleniom przetrwała tysiące lat.

W DZIEWIĘTNASTYM stuleciu skonstruowano maszynę dziewiarską, ale tysiące lat wcześniej, jeszcze w epoce żelaza, na prymitywnych warsztatach tkackich otrzymywano płótno. Obecnie dziewiarstwo to już zupełnie inna technologia i możliwości. To wymyślne wzo-



ry i sploty, tkaniny miękkie, ciepłe i rozciągliwe. Są niezwykle efektowne, i to na różne sposoby. Z wielobarwnych włóczek tworzy się oryginalne sploty, i tylko ludzka fantazja oraz technika wytyczają granice.



SCHYŁEK zimy i początki wiosny przynoszą w męskiej dzianinie modę na lekkość, objętość, delikatność, komfort i jakość. Możliwość tworze-

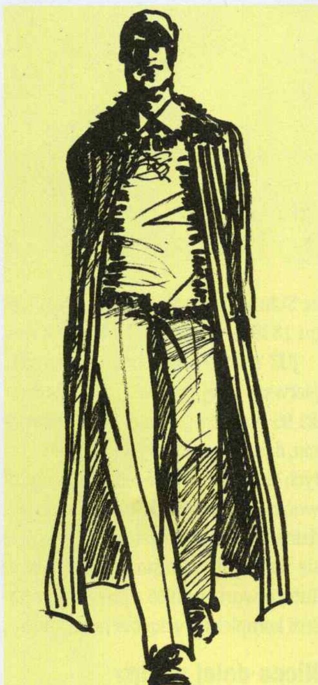


nia doskonałych dzianin przynosi w sezonie 1999 r. swobodę w obszerniejszych formach, a także proporcjach wychodzących wręcz poza granice rozmiarów. W tkaninach lansuje się asymetrię i nieregularność. Obok lekkości, jak przystało na koniec XX w. projektanci wykorzystują wirtualne skojarzenia. Nie zabraknie również podwójnych, a nawet potrójnych



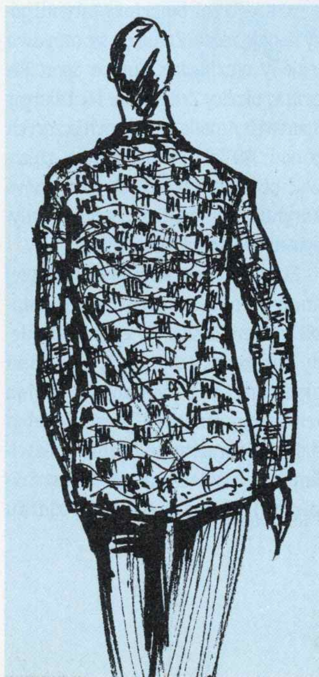


warstw oraz efektów pikowania. Modna jest rustykalność i duża, ale zarazem lekka dzianina z wzorem klasycznego warkocza, gofra i mocnego ornamentowego przeplotu. Sporo jest także dzianinowych supernowości. Projektanci często wykorzystują w kompozycjach dziury oraz efekt z włoska nazywany „taglio vi-



vo", czyli żywych, nieobrobionych cięć po prawej stronie odzieży.

O DZIANINOWYCH wzorach można mówić bez końca, wszak oferty fabryk są tak bogate, jak przysłowiowe skarby króla Salomona. Prążki, diagonale, jodły, plisy i zakładki, kontrasty matowych i lśniących powierzchni, cieniowania in degradè, supełki oraz zgrubienia. To może przyprawić o zawrót głowy. Tymczasem w damskich dzianinach królują lekkie, gigantyczne pajęczyny, frędzelki kończące brzegi ubrań, nieregularności, fale i nerwatury. Szczególnym zainteresowaniem pań cieszą się wszelkie mutacje wzorów ryżowych. Niektóre przypominają widok roju os, inne deszczu, żakardu, figur geometrycznych, a nawet chińskich czy indiańskich wzorów lub zwykłej, prostej kreski. O wszystkich wspomnieć nie sposób.

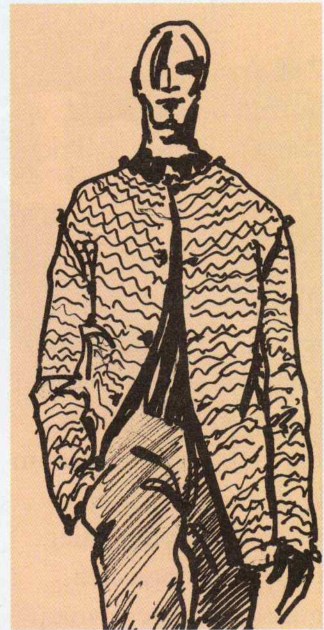


CIĄGLE trwają poszukiwania nowości surowcowych. Obok tradycyjnych wełen: miękkich shetlandów, alpak, mohairów i włochatych welurowych szenili współistnieją chłodne wiskozy, lamy i syntetyki. Pomiędzy wszystkimi tkaninami panuje doskonała równowaga, a nawet symbioza. Nazwy w stylu tactel, tencel i lyocell są tymi, które na dobre zadomowiły się w branżowym świecie.



NA RESZTĘ zimy projektanci proponują panom kolekcje utrzymane w różnych odcieniach szarości. Ta centralna barwa otoczona jest gamą kolorów zimnych i ciepłych. Wspaniały efekt osiągnięto dzięki metalicznym refleksom stali i platyny. Drugim podstawowym kolorem jest biel – śnieżna, lodowa. Symbolizuje pokój i dostatek. Żyje w bardzo cienkich mohairach lub w pękatych włóknach grubych swetrów.

PRZEDWIOŚNIE to już zdecydowane, błyszczące odcienie zieleni i niebieskiego. Kolory nawiązują do podróży, do zieleni meksykańskich kaktusów, szarości wysp wulkanicznych, mgły unoszącej się nad wrzosowiskami oraz błękitu Mistrala. Pustynia Gobi – gama kolorów beżowych, od najjaśniejszych do najciemniejszych, żółty, wypalony kolor skał i kolor wielbłądów. I wreszcie Tybet w kolorach ziemi – czerń, czerwień i ochra.



NIE SPOSÓB zaprzeczyć, że dzianina staje się coraz bardziej intrygująca. Delikatna aż do przezroczystości, świetlista, miękka, lekka, opływowa, jest też mocna, przestrzenna, a nawet agresywna, ale zarazem namiętna i zdecydowana. Wyraża wszystkie stany świadomości: spokój, mądrość, medytację i radość życia.

Jan Kosieradzki

rysunki autora



zimowy zawrót głowy



Zima to czas, kiedy można odpocząć od szarości miasta i takich jego atrakcji, jak niekończące się korki w godzinach szczytu. Planując wyjazdy, warto prześledzić coraz bogatszą ofertę biur podróży. Naturalnie, największym amatorom białego szaleństwa wystarczą tylko śnieg i góry. Ale przecież góra górze nierówna...

KAŻDY doświadczony narciarz potwierdzi, że Alpy to najlepsze miejsce do uprawiania zimowych szaleństw (i wcale niekoniecznie najdroższe, zwłaszcza jeśli porównać standard usług). Jest tam najwięcej wyciągów narciarskich i najdłuższe trasy zjazdowe. Można także jeździć w innych górach. W Polsce najliczniej odwiedzane miejscowości to Zakopane, Szczyrk, Krynica i Korbielów. Na Słowacji i w Czechach można jeździć w Tatrzańskiej Łomnicy, Smokowcu, Szczyrbskim Plesie, Szpindlarowym Młynie oraz na Chopoku. Niektórzy zapaleńcy zapuszczają się w góry Skandynawii, Pireneje, do Bułgarii. Coraz więcej osób wyjeżdża też do Ameryki Północnej, do tak ekskluzywnych kurortów jak Aspen czy znanego z odbywających się tam w lutym Mistrzostw Świata w narciarstwie alpejskim Veil.

WYBIERAJĄC Alpy, możemy jechać do Austrii, Francji, Włoch lub Szwajcarii. W zasadzie jednak nie ma to aż tak wielkiego znaczenia (no, może poza względami kulturowo-językowymi). Ceny i warunki narciarskie w kurortach poszczególnych krajów są dość podobne. Można więc się kierować urokiem i położeniem danego miejsca. Ewentualne różnice dotyczą bardziej rodzaju, ceny i długości przejazdu „do" i „z powrotem".

Śniegowe jodłowanie

AUSTRIA od dawna cieszy się wśród Polaków popularnością, i nie bez powodu – samochodowa podróż w austriackie Alpy wymaga najmniej zachodu. Tyrol wschodni, zwany białą perłą alpejską, jest bez wątpienia kolebką sportów zimowych. Wyciągi i kolejki linowe można znaleźć tu w wielkiej ilości. Porywające, świetnie przygotowane trasy zjazdowe oferują wspaniałą zabawę na nartach tym wszystkim, którzy zawsze chcą być szybsi od innych. Ale początkujący także znajdą tu coś dla siebie. Nie na darmo ojczyzna Toniego Sailera szczyci się największą liczbą nauczycieli jazdy na nartach.

W KRAJU Salzburskim i Karyntii góry sięgają nieba. Znajdują się tam dwa regiony narciarskie: Europa Sport Region w okolicy Zell-am-See i Salzburger Sportwelt Amade. Na trasach liczących ponad 330 kilometrów można szusować po zboczach białych olbrzymów. Karyntia jest również znana z tradycyjnego austriackiego „jodłowania".

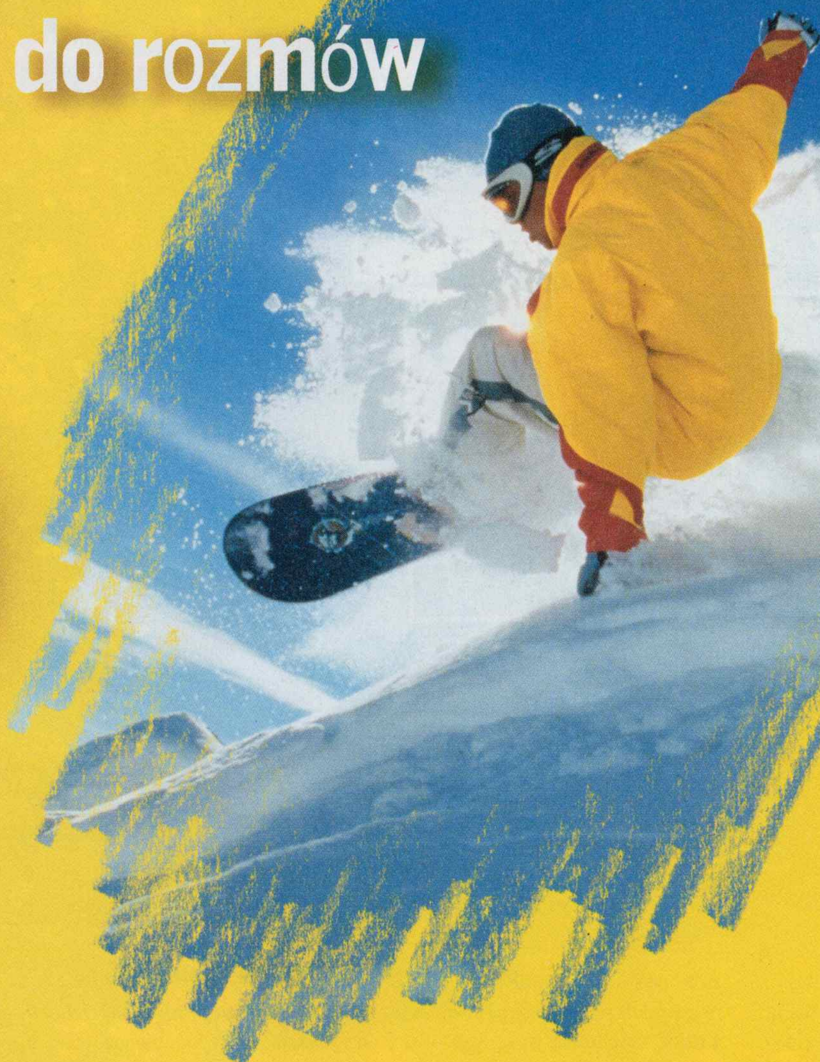
EUROPA Sport Region to najlepiej znany Polakom austriacki kompleks narciarski. Są tygodnie, kiedy nasi rodacy stanowią 40% gości okolicznych pensjonatów. Rejon ten swoją renomę i prestiż zdobył dzięki pięknemu położeniu i rozwijanej od dawien dawna infrastrukturze. Tradycja pierwszego zjazdu ze Schmittenhohe (Zell-am-See) sięga 1839 r.

JUŻ W 1927 r. uruchomiona została pierwsza kolej linowa o przepustowości 95 osób na godzinę. Dla porównania, dziś wszystkie wyciągi i kolejki na tych samych wzniesieniach obsługiwać mogą prawie 34 tys. osób na godzinę. Również Kitzsteinhorn wpisał się na trwałe w historię narciarstwa. Tutaj otwarto w 1965 r. pierwszy w Austrii kompleks wyciągów na lodowcu.

Nieco dalej w Alpy

PRAWDZIWIE królewskie warunki dla narciarzy panują w Alpach Francuskich. To „statystycznie" najwyżej położone tereny narciarskie

Idealne warunki do rozmów



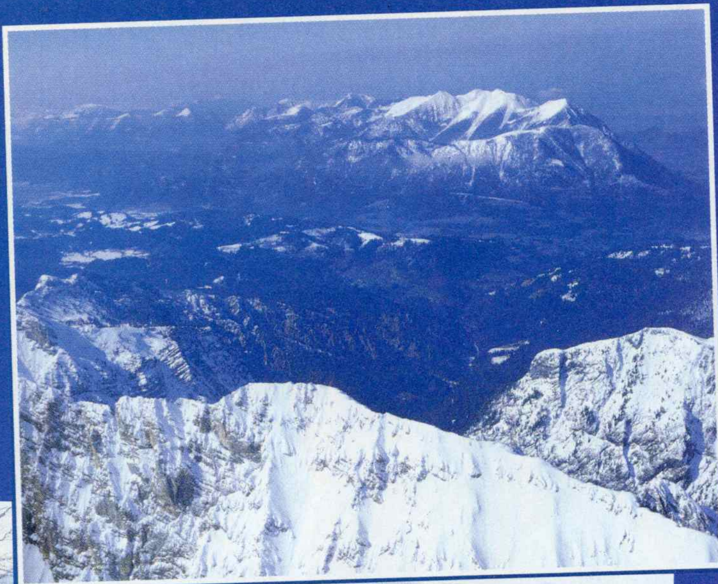
Zell am See. Val d'Isere.
Wszędzie tam, gdzie są idealne warunki narciarskie
możesz korzystać ze swojego telefonu.
Usługi roamingowe* sieci **Idea** objęły już ponad **30** państw.

*Zasięg usług roamingowych stale się powiększa. Przed wyjazdem zadzwoń pod numer informacji handlowej.

1000 spraw. Jedna Idea.

Informacja handlowa 0-800 123456, www.idea.centertel.pl

IDEA centertel









w Europie (do wysokości 3500 m). Nic nie wzbudza takich emocji wśród miłośników śnieżnych szaleństw, jak możliwość pozostawienia śladów na nietkniętych, niemalże dziewiczych stokach na „dachu" Alp. Znaleźć tu można taką ilość ośrodków narciarskich, wyciągów i kolejek, jak prawie nigdzie indziej na świecie. Najlepiej przygotowane ośrodki narciarskie to Espace Killy, Les Arcs, La Plagne, Les Trois Vallees, Valmorel. W Trois Vallees („Trzy Doliny") na 250 km^2 powierzchni znajduje się 200 kolejek i wyciągów, dowożących do 277 tras o łącznej długości 600 km.

SZWAJCARIA to również zawrotne wysokości, magicznie przyciągające turystów. Cudowne krajobrazy, malownicze i romantyczne wioski górskie, wspaniałe trasy zjazdowe i świetnie przygotowane biegowe. Szwajcaria jest jednak bez wątpienia najdroższa w porównaniu z innymi krainami alpejskimi.

WE WŁOSZECH można jeździć „w górę i w dół" pomiędzy przełęczami Brennera i Bozen. Dwa raje dla narciarzy to Dolomiti Superski i Ortlet Ski Arena, gdzie na nartach jeżdżą wszyscy. Trasy zjazdowe liczą tam sobie ponad 2000 kilometrów. Zimowy urlop w Dolomitach jest dla każdego narciarza super przygodą. Majestatyczne łańcuchy górskie zapierają dech w piersiach swym widokiem.

Ski-pass na koniec sezonu

PODCZAS zimowego wyjazdu trzeba oczywiście brać pod uwagę odległość, a jeżeli wybierają się Państwo na urlop samochodem, do ceny często doliczyć trzeba nocleg (oprócz benzyny, co może dość znacznie podnieść koszty.

CENY pobytu w alpejskich miejscowościach najbardziej zależne są od terminów. Najdroższe okresy to przerwa noworoczna oraz początek lutego (te dwa szczyty sezonu mamy już za sobą). Najtańsze – styczeń i kwiecień. Nie chodzi tu zresztą tylko o ceny apartamentów czy hoteli, ale również transportu. Ceny biletów samolotowych potrafią zmienić się o kilkadziesiąt procent.

NAJWAŻNIEJSZE różnice można zaobserwować, porównując ceny karnetów. Tydzień w szczycie może kosztować dwa razy więcej, niż dwa tygodnie poza nim. Karnety, czyli tzw. ski-passy, bywają różne: na pół dnia, jednodniowe, tygodniowe, dwutygodniowe. Na zniżki przy zakupie karnetów mogą liczyć dzieci (najmniejsze jeżdżą w ogóle za darmo).

CENY noclegów zależą przede wszystkim od położenia hotelu czy pensjonatu. Generalnie im bliżej do wyciągów, tym „spanie" droższe. Najlepsze i oczywiście najdroższe są kwatery przy dolnych stacjach górskich kolejek. Często narty można wtedy przypinać od razu po wyjściu z hotelu. Większość turystów decy-

duje się jednak na tańsze miejsca, położone dalej od tras i wyciągów. Wybierając ofertę, lepiej zapytać się w biurze o odległość od hotelu do stoku. Czy można dojść na piechotę, czy trzeba dojeżdżać? W tym drugim przypadku istotne jest bowiem, jak rozwiązana zostanie sprawa transportu. Dobrze, gdy można korzystać z darmowego ski-busu, ale często jest to dodatkowy wabik bez należytego pokrycia (ważne jest też przecież, jak często taki busik kursuje).

PRAKTYCZNIE w każdym kurorcie alpejskim można wynająć instruktora. Są również biura, które oferują naukę jazdy na nartach pod okiem własnej kadry. Ma to tę oczywistą zaletę, że porozumiewamy się wtedy po polsku. Sprzęt oczywiście lepiej mieć własny, ale w razie czego bez problemów można go wypożyczyć na miejscu.

CORAZ częściej biura podróży oferują tylko zakwaterowanie. Dojazd jest własny. Jest to dość wygodne, ale stwarza dodatkowe koszty. Trzeba liczyć nie tylko benzynę, ale również opłaty drogowe i zieloną kartę. Dodatkowo, samochód może się popsuć i przysporzyć wielu kłopotów w czasie wyjazdu. Czasem warto więc zrezygnować z samochodu, i skorzystać z oferowanych przez biura przejazdów autokarowych. Są też miejsca, do których można dolecieć samolotem. Jest to zdecydowanie droższe, ale pozwala zaoszczędzić sporo czasu.

POLACY tak często decydują się na wyjazd na narty za granicę z dwóch powodów. Pierwszy to możliwość jeżdżenia na nartach bez uciążliwego stania w kolejkach do wyciągów. Drugi to śnieg. W większości alpejskich kurortów można być pewnym, że śnieg będzie. Jeżeli nie prawdziwy, to przynajmniej sztuczny. W praktycznie każdym kurorcie są armatki śnieżne, które są w stanie umożliwić jazdę na nartach nawet przy niesprzyjających warunkach.

W WIELU ośrodkach narciarskich zachodniej Europy można na bieżąco sprawdzać warunki pogodowe na specjalnym kanale telewizyjnym. Popularne staje się spoglądanie w telewizor podczas śniadania. Dzięki temu od razu wiadomo, w co się ubrać danego dnia – ciepły kombinezon lub polar i okulary przeciwsłoneczne.

Patrycja Wąsowska
foto: BE&W

Przykładowe ceny zimowych wyjazdów (Alpy i Słowacja) z oferty polskich biur podróży

Miejsce	Cena w zł za 1 osobę za tydzień	W cenie wliczone:
Austria		
Kaprun	390	apartament
Ramsau	390	apartament
Mayrhofen	490	apartament 5-osobowy
Lofer	519	kwatera ze śniadaniem
Bruck (Zell-am-See)	522	apartament
	1200	hotel***, śniadanie +kolacja
Zell am Zee	840	pensjonat ze śniadaniem i kolacją
	1008	hotel***, śniadanie +kolacja
Maishofen (Zell-am-See)	890	autokar, pensjonat, śniadanie
Furth (Zell-am-See)	1090	autokar,
Innsbruck (Tyrol)	1598	hotel ****śniadanie, z kolacją + karnet
Szwajcaria		
Roi Soleil	3500	luksusowy ośrodek, pełne wyżywienie, basen, siłownia
Veysonnaz (Cztery Doliny)	1250	apartament, basen, autokar, karnet,
Francja		
Val Thorens (Trzy Doliny)	1500	apartament, samolot, karnet
	460	apartament
Brides Les Bains (Trzy Doliny)	1480	hotel**, autokar, śniadanie + kolacja
Val d'Isere	284	apartament 6-osobowy
	780	apartament, autokar
La Plange	320	apartament
Aime La Plange	2240	luksusowy ośrodek
Włochy		
Madonna di Campiglio	800	hotel, śniadanie, kolacja
Val di Sole	210	apartament 8-osobowy
	434	apartament 4-osobowy
Paso di Tonale	235	apartament 6- osobowy
Vaneze (Trento)	1337	hotel ***, śniadanie, kolacja
Levico Terme	1455	hotel***, śniadanie, kolacja, ski-pass
Val di Fiemme	1637	hotel***, autokar, śniadanie, kolacja
	348	apartament osobowy
Bormio	1350	hotel***, autokar, śniadanie, obiad, kolacja
Słowacja		
Liptowski Mikulasz (Chopok)	628	hotel, autokar, śniadanie, kolacja
Jasna (Chopok)	380	hotel, śniadanie

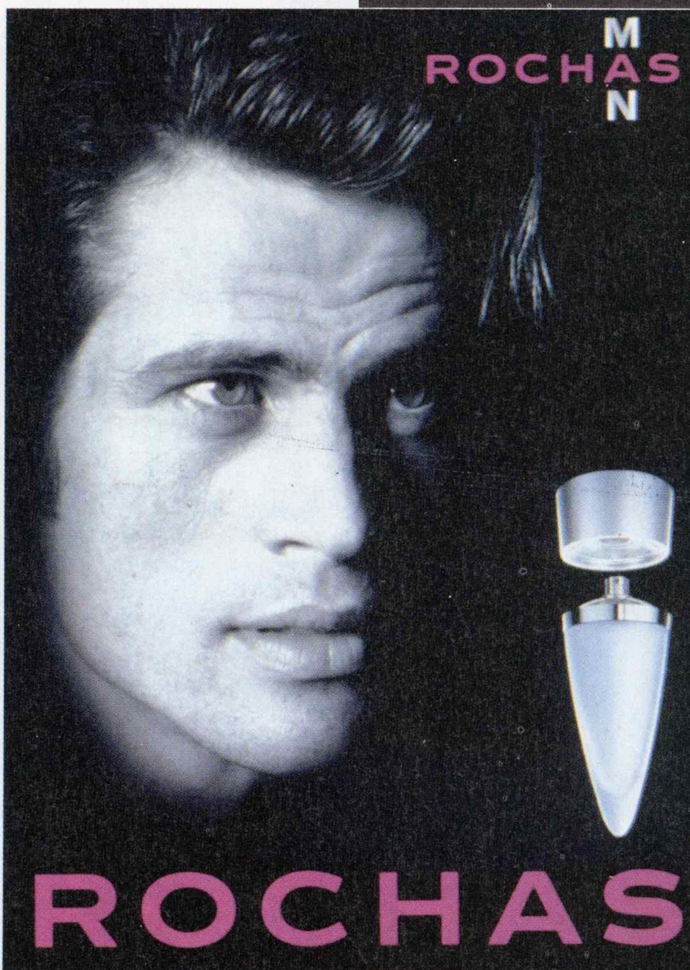


Przed sezonem

Paryż, Londyn, Nowy Jork – miasta, gdzie odbywają się coroczne pokazy prêt à porter są istnym rajem dla tych, którzy szczególnie dbają o swój wygląd. Wyprzedaże, obniżki to fantastyczna okazja do zdobycia renomowanych produktów z kolekcji jesienno-zimowej. Żakiet od Armaniego czy garnitur Zegny mogą kosztować tyle, co jedna marynarka Bossa w firmowym sklepie w kraju.

PODCZAS wariackich biegów między paryskimi sklepami z fatałaszkami wielu Polaków zadaje sobie pytanie: jak to możliwe, że tak świetne buty, marynarki, bluzki czy koszule kosztują tak mało? Bez znacznego uszczuplenia portfela można stać się właścicielem markowych ubrań, których niewątpliwie pozazdroszczą przyjaciele z Krakowa, Poznania czy Warszawy.

ŚWIAT amerykanizuje się niemożliwie szybko. Dzieci przez Internet poznają świat, a najwspanialsze dzieła literackie za sprawą domowych wideotek. Doczekaliśmy się już kinowej wersji „Ogniem i mieczem", wkrótce premiera „Pana Tadeusza". Amerykanom zostało jeszcze kilka komiksów do sfilmowania. Francuzi także nie chcą zostać w tyle i biorą udział w tym wyścigu ale na swój, wdzięczny sposób. Trwają prace nad nową wersją przygód Asteriksa, w której w postać przeuroczego grubasa Obeliksa wcieli się nie kto inny, jak sam Gerald Depardieu. Nie tylko francuskie wersje komiksów są specyficzne, w tym kraju nawet MacDonald jest trochę inny. Serwuje się w nim kilka wersji sałatek, lepszą kawę, a ketchup i serwetki w ilościach nieograniczonych. Rodzime tradycje kulinarne podtrzymują frankońskie Quicki i cukiernie, w których jada się przeróżne tartinki z przeogromną ilością serów i warzyw. Francuzi bronią się przed utratą tożsamości, a widać to przede wszystkim w ich osiągnięciach w świecie mody i oczywiście perfum.



„GUCCI ENVY" to wspaniała premiera 1996 r., ale przecież przewodzący Domowi Gucci – Tom Ford jest niespokojnym duchem mody. Tak kreatywna postać na pewno będzie chciała pokazać coś nowego jeszcze w starym tysiącleciu. A czasu pozostało niewiele. Mając w pamięci ogromny sukces pierwszej kompozycji zapachowej Issey'a Miyake, z dużym prawdopodobieństwem można sądzić, że jego najnowsza, płomienna propozycja również znajdzie swoje wielbicielki. Środowisko perfumeryjne, i nie tylko, czeka na kolejną kompozycję zapachową dla pań, sygnowaną przez Gabrielę Sabatini. Wszak zeszłoroczny przebój „Bolero" dostał nagrodę FIFI za wspaniałe wprowadzenie i przyjęcie zapachu w 1997 r.

CORAZ więcej firm zauważa, że rozszerzanie asortymentu zwiększa atrakcyjność i znajomość danej marki. Jeśli robi się to umiejętnie, można liczyć na sukces równy Pumie, Adidasowi czy Camelowi. Chyba nadszedł już odpowiedni moment, by także inne marki sportowe, mające w swej ofercie stroje ciekawsze, bardziej luksusowe również zaprezentowały się w świecie perfum. Być może jeszcze w tym roku pojawi się w Polsce marka dla młodych, zamożnych miłośników sportów ekstremalnych – Chiemsee.

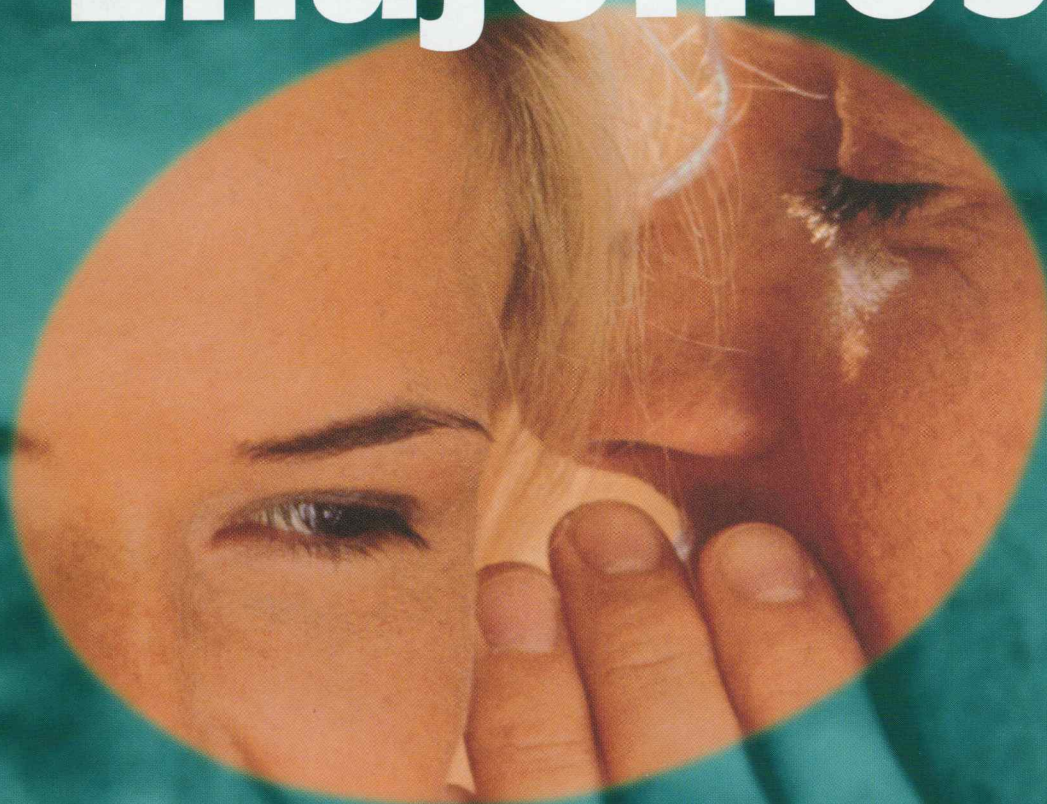
KONIEC chińskiego roku tygrysa nie oznacza, że Wielkie Nosy perfumiarstwa zapomniały o panach. Na polskim rynku nowością będzie, znany już na świecie od kilku lat, japoński „Basala" Domu Shiseido. Nareszcie Polacy będą mogli sprawdzić czy, jak twierdzą jego twórcy, zapach ten leży na każdej skórze. Z dużym zainteresowaniem mężczyźni czekają na „Contradiction For Men", które podobno dostępne są już w perfumeriach Stanów Zjednoczonych.

OGROMNIE intrygująco zapowiada się bój dwóch wielkich kreatorów perfum: Maurice'a Roucela i Jacques'a Polge'a. Pierwszy, znany jest m.in. z kompozycji „Gucci Envy", obecnie pracuje nad nową kompozycją dla Rochasa. Drugi pan, nadworny kreator Chanel, jest twórcą „Allure Homme". Oby dwa zapachy mają mieć premiery już tej wiosny.

Z PERSPEKTYWY francuskich perfumerii i rozmów z ich właścicielami rok 1999 jawi się niezwykle interesująco. Także u nas perfumiarze zauważają, że Polacy coraz więcej wiedzą o zapachach, częściej, świadomie wybierają dla siebie lub swych bliskich konkretne perfumy. Nie pozostaje więc nic innego, jak czekać na największe premiery wśród wonności.

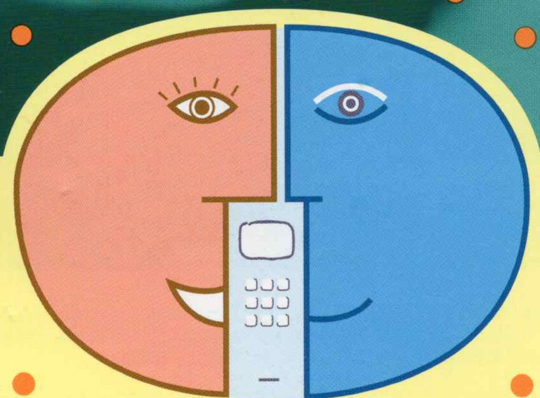
M. F.

po znajomości



Wszystkim naszym obecnym i przyszłym Przyjaciołom **obniżamy abonament** oraz proponujemy dwie **nowe niższe taryfy.**

Jedną **Super.** Drugą **Extra.**

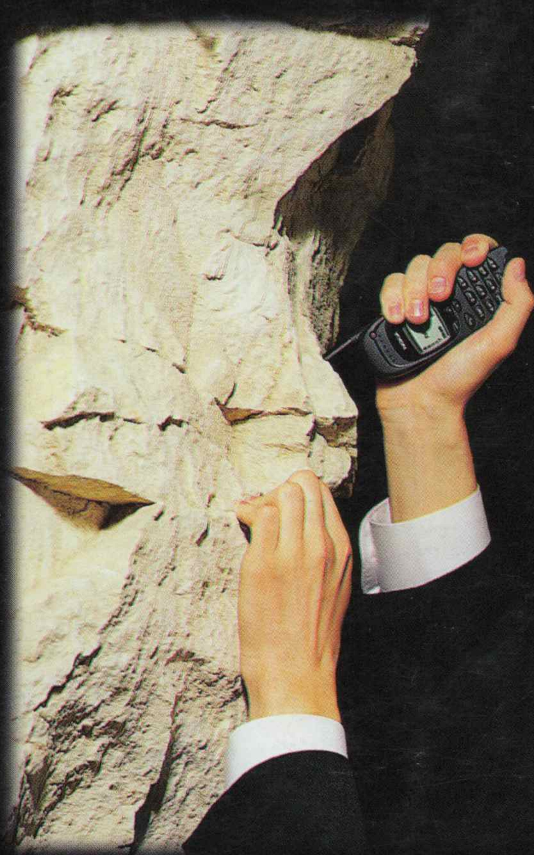


dobrzy znajomi

Szczegóły oferty w punktach sprzedaży oraz pod bezpłatnym numerem Infolinii

0 800 123456

CENTERTEL®
NAJWIĘKSZY ZASIĘG W POLSCE



z nami
w każdej sytuacji

JADARTEL

ZAUFAJ NAJLEPSZYM



SALONY FIRMOWE JADARTEL:

Lublin: Al. Racławickie 44a, tel. /081/ 533 18 00; ul. T. Zana 19 lok. 12 (E. LECLERC), tel. /081/ 528 06 30; ul. Narutowicza 31/33, tel. /081/ 532 41 08; ul. Krak. Przedmieście 13, tel. /081/ 743 79 90; ul. Krak. Przedmieście 40, DTC SEZAM, tel. /081/ 441 30 06; **Warszawa:** ul. Emilii Plater 28, tel. /022/ 630 31 60; DT "JUNIOR" /II piętro/, tel. /022/ 828 31 97; **Katowice:** ul. 3-go Maja 21, tel. /032/ 59 66 26

PUNKTY SPRZEDAŻY:

Warszawa: ul. Kochanowskiego 1, tel. /022/ 633 38 98; ul. Krucza 38/42, tel. /022/ 661 91 52; ul. Zamoyskiego 47 a, tel. /0501/ 161 901; **Lublin:** ul. Narutowicza 67, tel. /081/ 534 43 23; ul. Świętoduska 20/1, tel. /081/ 532 64 53; ul. Bernardyńska 3, Pałac Parysów, tel. /0501/ 295 295; ul. Braci Wieniawskich 12a, tel. /0501/ 283 183; Al. 1000-lecia, HALA NOVA, tel. /0501/ 522 000; ul. Jasna 7, tel. /0501/ 392 288; **Katowice:** ul. Kościuszki 15, tel. /090/ 345 147; ul. Mariacka 2, tel. /032/ 253 91 49; **Czeladź:** Centrum Handl. M1, ul. Będzińska 80, tel. /032/ 269 21 15; **Bytom:** Pl. Kościuszki 12, tel. /032/ 81 83 65; **Chrzanów:** ul. Rynek 9, tel. /035/ 623 50 14; **Mikołów:** ul. Okrzei 8, tel. /032/ 226 37 91; **Jaworzno:** ul. Grunwaldzka 68, tel. /035/ 752 00 45; **Ruda Śląska:** ul. Czarnoleśna 9, tel. /032/ 244 24 74; **Sosnowiec:** ul. 3-go Maja 17, tel. /032/ 66 30 74; **Świętochłowice:** ul. Bytomska 18, tel. /032/ 77 00 222; **Tychy:** ul. Jana Pawła II 11C, tel. /032/ 217 04 73 do 75 w. 137; **Zabrze:** ul. Wolności 249, tel. /032/ 278 17 00; ul. Wolności 336, tel. /032/ 271 54 52; **Kraków:** ul. Zwierzyniecka 29, tel. /012/ 422 29 35; ul. Starowiślna 49, tel. /012/ 429 27 60; Nowa Huta, ul. Oś. Złotej Jesieni 13 /pawilon E/, tel. /012/ 648 71 24; **Poznań:** ul. Zwierzyniecka 7, tel. /061/ 847 02 81; oś. Na Murawie 7/2, tel. /061/ 821 35 33; **Wrocław:** ul. Jedności Narodowej 110, tel. /071/ 72 04 24; ul. Kościuszki 49-49a, tel. /071/ 44 25 59; ul. Oławska 25; **Gdańsk:** ul. Grunwaldzka 103, tel. /058/ 342 69 75; **Gdynia:** ul. Świętojańska 48, tel. /058/ 661 82 88; **Tczew:** ul. Gdańska 55, tel. /058/ 532 06 52; **Łódź:** Al. Mickiewicza 15a, tel. /042/ 636 59 96; Al. Kościuszki 13, tel. /042/ 630 54 18; ul. Limanowskiego 97, tel. /042/ 659 56 63;

JADARTEL- największy w Polsce autoryzowany przedstawiciel PTK Centertel, tel. 0 501 222 221